

Rok 4

Cena numeru

15

groszy

Miesięcznie 3,00 zł.

Cena pojed. egz. 15 gr. **POLONIA**

N^o 95

Środa

6

kwietnia 1927

św. Wilhelma.

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. Adres telegraficzny: Rednol Katowice

Oddział miejski: ul. Warszawska 4, Tel. 860, 861

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

C.D.

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79

Król. Hutą, Zjednoczenia 2, Tel. 625

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5412

Rybnik, ul. Zamkowa 8, Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKÓW 405078 — P. K. O. WARSZAWA 181153

Naczelnik redaktor W. Zabawski

Nakładem i drukiem Spółki Wydawniczej „Polonia” Sp. z ogr. odp.

Król Ferdynand rumuński umarł.

Zgodnie z ostatnim życzeniem zmarłego króla nastąpiło porozumienie między gen. Averescu a p. Bratianu.

Berlin, 5. 4. (wl.) (j) Dziś o godz. 9 wieczorem wielkie dzienniki berlińskie otrzymały z Bukaresztu wiadomość o śmierci króla Ferdynanda. Potwierdzenia tej wiadomości ze źródła urzędowego nie zostało dotychczas osiągnięte.

Z Bukaresztu donoszą do Berlina, iż ostatnim życzeniem króla było, aby stronnictwo Bratianu pojednało się z partią Averescu. Interwencja umierającego króla odniosła skutek. Bratianu przyrzekł zachować wobec rządu Averescu neutralność i nie wysuwać żądania przywrócenia prawa księcia Karola do tronu rumuńskiego.

Wczoraj zgasł król Rumunii Hohenzollern urodził się w r. 1865 w Siegmaringen, w roku 1914 po śmierci swojego

stryja Karola I wstąpił na tron królestwa Rumunii.

Wielką pomocą w sprawowaniu rzą-



Zmarły król Ferdynand i królowa Maria z 6-letnim następcą tronu X. Michałem.

MUSSOLINI O SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ.

Rzym, 5. 4. PAT. Na dzisiejszym rannym posiedzeniu Rady Ministrów Mussolini po omówieniu sytuacji wewnętrznej, która scharakteryzował jako bardzo dobrą, przeszedł do zagadnień polityki międzynarodowej w szczególności do kwestii stosunku włosko-jugosłowiańskiego, przy czym nadmieniał, że przekonany jest, iż wszelkie trudności w tej sprawie dadzą się przezwyciężyć. Następnie Mussolini przeszedł do omówienia stosunku włosko-węgierskiego, który obecnie został ostatecznie uregulowany przez zawarcie paktu przyjaźni, który nie tylko odpowiada interesom ekonomicznym Włoch i Węgier, lecz również jest wyrazem szczerej przyjaźni pomiędzy temi dwoma państwami.

ROKOWANIA WŁOCH Z S. H. S. NIE DAŁY DOTYCHCZAS WYNIKÓW.

Berlin, 5. 4. (wl. j.) Bezpośrednie pertraktacje włosko-jugosłowiańskie nie dały dotychczas żadnych wyników. Dlatego Anglia i Francja zdecydowały się uczynić demarche w Rzymie i w Belgradzie celem jaknajszybszego zlikwidowania targu o Albanję.

BOLSZEWICY CHCIELI WYWOŁAĆ STREJK WŚRÓD GÓRNIKÓW.

London, 5. 4. (PAT.) „Daily Mail” donosi o wykrzyciu i unieszkodliwieniu spisku bolszewickiego, zmierzającego do wywołania nieuzasadnionego nielegalnego strejku generalnego górników angielskich. Właściciele kopalń, uprzedzeni wcześniej o zamiarze wywołania strejku, poczynili odpowiednie kroki zapobiegawcze.

SPRAWA M. LINDEGO I W. BAUA.

Warszawa, 5. 4. (wl. k.) Dziś rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozprawa przeciw Marjanowi Lindemu, Wilhelmowi Bauowi. Do rozprawy powołano 25 świadków. Wyrok spodziewany jest jutro.

Klisze

jedno- dwu- i trzy barwne
kreskowe i siatkowe
(Strich- und Netzzätzung)
dostarczają w najwyższym
gatunku

Zakłady Fotochemigraficzne

Sp. Wyd. „Polonia”

Katowice, Sobieskiego 11.

Telefony 690, 691, 692 590.

Echa pobytu amb. Shurmana w Polsce w oświetleniu gen. dyr. Brooksa i prasy niemieckiej.

AMERYKAŃSKA FINANSERJA MUSI ZNAĆ PLAN ŻUŻYCIA UDZIELANYCH KREDYTÓW. — ŚLASK JEST NAJPOWAZNIEJSZYM OBIEKTEM GWARANCYJNYM, JAKIM POLSKA DYSPONUJE.

Katowice, 5. 4. (AW) Zapytany przez korespondenta Agencji Wschodniej przedstawiciela grupy Harrimana w Polsce p. Brooks o przebieg swoich rozmów i cel pobytu ambasadora Stanów Zjednoczonych Shurmana w Katowicach, — odpowiedział tenże, iż przyjazd p. Shurmana do Katowic nie miał innego charakteru, jak tylko prywatny. Specjalnie informował się Shurman o warunki pracy amerykańskiego kapitału przemysłowego i o stanowisko prawne osób kierowniczych obywateli amerykańskich, jako też o stosunek ich do rządu polskiego. Dyr. Brooks, według swego zapewnienia, przedstawił Shurmanowi historię wejścia grupy Harrimana na rynek polski, przy czym miał oświadczyć, że i z wydajności pracy robotników, jak i też ze stosunku z rządem jest bardzo zadowolony i że widzi w Polsce dla amerykańskiego kapitału przemysłowego szerokie możliwości rozwoju. Jedynie pewne zastrzeżenia budzi obecne ustawodawstwo podatkowe. Shurman okazał wielkie zainteresowanie dla rozwoju przemysłu górnośląskiego w ostatnich latach i zapoznał się z materiałem statystycznym co do poszczególnych gałęzi wytwórczo-

ści, jak również informował się o stosunki narodowościowe. W rozmowie z dyr. Brooksem p. Shurman podkreślił, że postulaty amerykańskie nie przedstawiają się bynajmniej jako chęć wykonywania kontroli, lecz tamtejsze sfery finansowe uważają za konieczne przy każdej pożyczce domagać się przedstawienia planu gospodarki i zużycia kredytów, gdyż psychologia amerykańskiego finansisty nastawiona jest na zbadanie celowości i racjonalności udzielanego kredytu.

Berlin, 4. 4. (wl. j.) Wizyta ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie Shurmana w Katowicach, który przybył na Górny Śląsk w towarzystwie posła Stanów Zjednoczonych w Warszawie Stetsona na wywołuje w Berlinie różne komentarze. Dzisiejszy numer „Vossische Zeitung” pisze, że wizyta Shurmana w Polsce pozostaje w związku z sprawą pożyczki amerykańskiej dla Polski. Dla zagranicy oznacza Górny Śląsk najpoważniejszy obiekt gwarancyjny, jakim Polska dysponuje. Pobyt Shurmana na Górnym Śląsku, zdaniem dziennika, oznacza, że dla uzyskania pożyczki amerykańskiej polsko - niemiecki traktat handlowy nie jest obojętny.

Narada na Zamku

w sprawie pożyczki amerykańskiej.

MOŻLIWOŚĆ KONTRPROPOZYCYJ ZE STRONY POLSKIEJ.

Warszawa, 5. 4. (wl. jk) Dziś o godz. 17.30 po poł. odbyła się na Zamku u Prezydenta Rzeczypospolitej narada z udziałem premiera Piłsudskiego, wicepremiera Bartla, ministra spraw zagranicznych Zarleskiego, oraz min. skarbu Czechowicza. Konferencja dotyczyła warunków i propozycji amerykańskich w sprawie pożyczki. W kołach poinformowanych

twierdzą, że konferencja ta będzie miała decydujące znaczenie dla dalszego przebiegu sprawy.

Równocześnie informują nas, iż nie jest wykluczone, iż gdyby propozycje kapitałistów amerykańskich w pewnych punktach nie zgadzały się ze stanowiskiem rządu polskiego wówczas konsulatowi amerykańskiemu przedstawione zostaną

Międzynarodowe Targi w Poznaniu

1 do 8 maja 1927 r.

dów zgasłemu królowi, szczególnie w ciężkim okresie wojny światowej była jego żona królowa Maria z domu księżniczka angielska, nadzwyczaj popularna i kochana przez naród.

BUDOWA FLOTY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 5. 4. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów prezydent Doumergue podpisał projekt w sprawie upoważnienia rządu do zbudowania w czasie od 1. VII. 1927 do 30 czerwca 1928 okrętów, stanowiących drugą część programu budowy nowych jednostek floty.

APLIKANCI SĄDOWI U P. MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Warszawa, 5. 4. (PAT.) Dnia 5 kwietnia br. delegacja związku zrzeszeń aplikantów zawodu prawniczego Rzeczypospolitej złożyła na posłuchaniu u p. ministra sprawiedliwości memoriał w sprawie zniesienia ograniczeń, uniemożliwiających kobietom zajmowanie stanowisk w sądownictwie oraz udostępnienie kobietom do adwokatury na terenie Wielkopolski i Śląska. Memoriał ten oparty na uchwałach zjazdu zrzeszeń aplikanckich ma na celu uzgodnienie obowiązujących przepisów z Konstytucją, praktycznie zaś umożliwienie kobietom przedewszystkiem zajmowanie stanowisk w sądach dla nieletnich.

ĆWICZENIA WOJSKOWE OFICERÓW REZERWY.

Warszawa, 5. 4. (wl. k.) W roku bieżącym powołani zostaną na ćwiczenia następujący oficerowie rezerwy: z korpusu osobowego p. plech, razem z człoganami, kawaleria, artyleria, lotnictwem, łącznością, inżynieria i saperstwem, korpusu osobowego sanitarnego, następujących roczników:

a) urodzonych w latach 1901, 1900, 1899, 1897, 1896, 1894, którzy w latach ubiegłych z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń;

b) urodzonych w roku 1902, 1898, 1893, 1892, roczniki dotychczas nie powołane. Ponadto powołani zostaną podchorążowie rezerwy tych samych korpusów osobowych, którzy przeszli do rezerwy w r. 1925 a ukończyli szkołę podchorążych rezerwy w latach 1924-25. Ćwiczenia odbywać się będą w czasie od 21 kwietnia do 30 września 1927 r.

LOT DE PINEDO.

Rzym, 5. 4. (PAT.) De Pinedo wylądował w Hot Springs (Nowy Meksyk).

Nie od pięciu, ani dziesięciu
lecz od lat 45
gilzy do papierosów

FANTAZYJNE

fabryki:

M. Paschalski, Radom,

sa uznane za najlepsze.

kontrpropozycje polskie, przed dalszymi rokowaniami.

Warszawa, 5. 4. (wl. k.) W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o konferencji na Zamku, informujemy, że konferencja, która trwała kilka godzin, miała na celu rozstrzygnięcie, czy pożyczka ma być zaciągnięta u grupy amerykańskiej czy angielskiej, czy też mieszanej angielsko-amerykańskiej. Decyzja, z łatwo zrozumiałych względów jest narazie trzymana w tajemnicy.

Jubileusz marszałka Wolnego.

Jak się należało spodziewać, 50-letni jubileusz zasłużonego działacza i wytrwałego pracownika na niwie narodowej i społecznej p. Konstantego Wolnego odezwał się szerokim echem nie tylko na Śląsku, lecz w całej Polsce.

Już w poniedziałek wieczorem kompania honorowa, składająca się z 120 delegatów w wszystkich okręgach śląskich Narodowego Związku Powstańców i b. Żołnierzy pod dowództwem prezesa głównego kpt. rez. Kantor-Mirskiego złożyła marszałkowi Wolnemu przed jego willą hołd i życzenia wszystkim członków z okazji 50-letniej rocznicy urodzin Marszałka, będącego zarazem członkiem Rady Naczelnej Nar. Zw. Powst. i b. Żołn. P. Marszałek, dziękując prostymi słowami po żołniersku uścił każdemu pojedynczemu delegatowi rękę, poczem kompania trzykrotnie wykrzyknęła: „Nasz Marszałek niech żyje!” Skromna ta uroczystość składania hołdu wywarła na wszystkich obecnych miłe wrażenie.

We wtorek od samego rana przed willą rozległy się dźwięki marsza, granego przez orkiestrę z huty Baildona. Około południa orkiestra huty Baildona, w której ojciec Marszałka był robotnikiem i która ofiarowała Marszałkowi cenne upominki w postaci t. zw. „sztuk” dała koncert na werandzie willi, uprzyjemniając czas zebranym gościom. Od rana również zaczęły nadchodzić niezliczone ilości depeš, listów i kwiatów. Z huty „Pokoju” nadesłano brązową figurę hutnika.

Z pośród depeš i listów, zdażyliśmy zanotować chociaż niewielką ilość, m. in. depešę od gen. Bujaka, w której gratulant winił Marszałkowi „pierośńskie pracy”, od ks. posła Skwrońskiego, inż. Moudena, gminy Chorzów, Sigfr. Winklera z „Oberdorfu”, z Banku Rolnego dyr. Rachwał, „Kur. Ilustrow. z Krakowa”, Red. „Polonii”, ks. prał. Szramka, ks. Londzina z Cieszyna, prezyd. m. Cieszyna, Komendanta Policji, Zw. Urzęd. Sadowych, Klubu PPS., prowincjonalną konw. OO. Bonifratrów, Zw. Niższych Funkcjonariuszów Wojewódzkich, ks. prał. Puchera, posł. Omańkowskiej, prok. Raspa, elektryk. w Chorzowie, Klub Niemiecki, Zjedn. Zaw. Zw. Górników, inż. Kiedronia, prez. Katowic dra Górnik, dyr. Morawskiego z Lignozy, Zw. Akademicki Górnoślazaków przy Uniw. Poznańskim, w im. rady m. Żory p. Bałdyk, dyr. Teatru Katowickiego p. K. Biernackiego, Klub NPR., Elżbietanki, Stow. Młodzieży Żeńskiej i wiele, wiele innych.

P. Calonder, prezydent Komisji Miejskiej, wystosował list po francusku, w którym z okazji 50-lecia życzył serdecznie Marszałkowi i rodzinie jego szczęścia i pomyślności, ufając, że jeszcze przez długie lata będzie on kontynuował owocną „pracę patriotyczną w służbie pańskiej szlachetnej Ojczyzny”.

W południe zaczęli napływać gratulantów, wśród których zauważyliśmy: wojew. Biłskiego, prez. Korfatego, prez. Sądu Apelacyjnego dr. Starka, pułk. Laudafskiego, dr. Wilimowskiego, majora Szafrowskiego, z klubu Chrz. Dem.: ks. posła Brzuske, pos. Kędziora i pos. Janickiego, z Tow. Polek — pp. pos. Szymkowiakównę, Korfantową, Surówczyne,

Czernecką i Stadnikiewiczową, z klubu NPR. pos. Sikorę i Obrzuta, z Zi. Chrz. Zaw. pos. Sosńskiego i p. Lewandowicz, z Zarządu wojew. Chrz. Dem. pp. mec. Dąbrowskiego i Michałaka, z klubu niem. pos. Panta i pos. Pawłasa, dalej prezesa Izby Kontroli p. Bajdę, dr. Wistockiego z huty Baildona, ze Zw. Urz. Państw. i Samorządowych pp. Gadleca, Robinsona, ze Zw. Hallerczyków dyr. Gawrycha z żoną i innych.

Po południu przybył z Częstochowy ks. biskup Kubina i serdecznie uścił jubilatowi po złożeniu mu życzeń.

Szereg przemówień rozpoczął prezes Korfanty, który podniósł pracę i zasługi jubilata. W odpowiedzi wzruszony jubilat dziękował przedmówcy, kończąc swe przemówienie:

— ...Dziękuję Ci, Wojciechu, za twoje życzenia i uznanie, ale przede wszystkim dziękuję Ci za to, że ty pierwszy w moim życiu powiedziałeś mi, że jestem Polakiem!

Nieustająca procesja gratulantów trwała do późnego wieczora, będąc jeszcze jednym świadectwem, jak wielką popularnością i miłością cieszy się na Śląsku nasz Marszałek Wolny.

Głosy prasy.

—ooo—
„PUSTKA”.

P. Roman Dmowski w wygłoszonej kilka dni temu mowie, podkreślił zjawisko bardzo niebezpieczne, które nazwał pustką ideową.

Określając tę pustkę idei — p. Dmowski starał się uwypuklić wpływ twórczej myśli zachodniej, która miała zawsze przemożny wpływ na rozwój myśli polskiej. Jedną z cech Polaków jest bowiem konieczność podniety, płynącej z wielkich czynów i wielkich myśli mężów Zachodu. Na tej podstawie rodzi się dopiero własna myśl, czy program polityczny. A że obecnie lot myśli na Zachodzie również się obniżył, a więc logicznie obniżył się również poziom polskiej myśli. Nastąpił okres bezideowości.

„Warszawianka” omawiając przemówienie p. Dmowskiego i zgadzając się na zjawisko pustki, które u nas panuje, traktuje tę kwestię jednakże z innego punktu widzenia. Nie zgadza się ona bowiem, aby Europa zachodnia w chwili obecnej była światem „mniejszych ludzi w porównaniu z większymi ze stulecia ubiegłego” i dowodzi, że główną przyczyną naszych obecnych niedomagań, szukać należy w biedzie własnej, a nie ogólnej. Stwierdza ona, że choroba naszego ducha tkwiła w

nas od pierwszych chwil narodzin niepodległości, a pochodziła w znacznej mierze z różnicy między realną rzeczywistością własnego wódarstwa, a „porywaniami i oczekiwaniami w niewoli”.

Choroba jest ciężka, ale:

„Jeśli jednak choroba była dotkliwa, to okazało się, że może być coś jeszcze znacznie gorszego, mianowicie t. zw. sanacja. Nigdy bodaj w Polsce pojęcia wolności, prawa sprawiedliwości, godności ludzkiej i obywatelskiej, rycerskości, nie były tak spontanicznie i tak dzisiaj i nigdy tak nie hasało uraganie prawu i przysiędze, wierze i wierności gwałt, samowola, znieważanie dusz postrachem, obłuda, służalczość. Ilość ludzi, w różnych obozach, czujących, co jest dobre i co złe, co godne i co niegodne, nie zmniejszała się, ale górą wali nieprawość”.

Dla poparcia zaś swoich wywodów o tem, że wiek XX na Zachodzie pod względem myśli twórczej i ludzi, którzy myśleli w czyn wprowadzają nie jest w niczym mniejszym od XIX, ba, przeciwnie nawet większym — pisze:

„Zachód europejski, a także dalszy, nie jest dzisiaj mniejszy ludźmi i dziełami, niż w wieku ubiegłym. Wszędzie tam, w dziedzinie myśli i jej przenoszenia w życie nowoczesne, jest ruch ogromny, ba nawet więcej, jest wręcz przebudowa do głębi sięgająca urzędów i samych podstaw. Są też wielcy ludzie Clemenceau, Foch wśród świetnego otoczenia wielkich wodzów, Poincaré, Mussolini, Stanley Baldwin, którzy dokonali i dokonują rzeczy na miarę dziejowa. Tam na Zachodzie wiek 20-ty jest w dziele swem, także codziennym na wszystkich polach, zupełnie niewątpliwie większy niż 19-ty”.

I dlatego też troska o obniżenie lotu w Polsce dzisiejszej jest bardzo, a bardzo niepokojąca i należy uświadomić sobie, że w stosunku do Zachodu nie tylko nie idziemy naprzód, pragnąc go dogonić, lecz przeciwnie jesteśmy w zastoju.

„Głos Prawdy” również omawia „pustkę” p. Dmowskiego. Uważa on jednakże, że o ile pustką taka istniała do maja, to po maju istnieć przestała. Maj ją zappełnił. Tym zaś, którzy wołają, że w życiu naszym społecznym istnieje pustka, a społeczeństwo martwi się tem, że nie wie, dokąd go ludzie, stojący u władzy prowadzą, jak mają program itp. odpowiada: przeczytajcie sobie broszurkę niejakiego p. Starzyńskiego, majowego piewcy! Ona wam uwidatni tę wielkość i potęgę myśli, którą my sanatorzy i pilsudczyści posiadamy. Wtedy zrozumiecie, że pustki nie ma!

Brawo! Cieszymy się! Przez 11 miesięcy nie mogliśmy zauważyć twórczości w poczynaniach obecnego rządu, nie widzieliśmy pozytywnego programu rządzenia państwem. Jacyś byli naiwni! Toć tak łatwo pocieszyć się za kilka złotych, kupując broszurkę opiewającą czyny pomajowego obozu... K-i.

Echa ponurej zbrodni w Wielkich Hajdukach.

SOCZEWA MA WIĘCEJ ZBRODNI NA SUMIENIU.

Oburzenie ludności tak w Wielkich Hajdukach, jak i w okolicy z powodu bestialskiego mordu dokonanego w ubiegłą sobotę na 9-cioletniej Małgosi Mrugałównie, jest olbrzymie.

Sprawca ohydny mordu Józef Soczewa, obywatel niemiecki, lat 25, urodz. w Mikulczycach, z zawodu laborant chemiczny stale mieszka w Gliwicach przy ul. Dworcowej 12. Jest to średniego wzrostu mężczyzna, o dość brutalnym wyrazie twarzy z dużą głową, wysokim czołem i świdrującymi niespokojnymi oczyma. O szczegółach morderstwa spokojnie z cynizmem. Myśl dokonania mordu dla zaspokojenia swych sadystycznych pożądań powstała u niego dość dawno pod wpływem roczytywania się w lekturze o zbrodniach homoseksualnych i sadyzmie. W sobotę wprowadził ją w czyn. Soczewa pracował w firmie Mutz i Co., która w Hajdukach przy ul. Krakowskiej 107, ma filię, piwnice tego domu są ciemne i pełne zakamarków. Podstępnie zwabił dziewczynkę przechodzącą ulicą do siebie i posłał ją po papierosy, za co wynagrodził ją drobną kwotą pieniężną, a ośmieloną cokolwiek prosił

o pomoc przy przyniesieniu czegoś z piwnicy, w której po wciągnięciu jej przemocą rzucił wyleknioną na ziemię a ponieważ dziecko stawiało straszliwy opór zaczął je dusić. Przy szamotaniu zdarł z dziewczynki całe ubranie, gdy dławienie nie pomagało i dziewczę ciągle jeszcze żyło, chwycił za nos i kilkoma pchnięciami w głowę i szyję ofiarę uśmiercił, poczem nad trupem zaczął się znucać w zwierzęcy sposób. Zwłoki przedstawiały okropny widok, na całym ciele pełno ran, zadrapnięć i krwi zmieszanej z pyłem węglowym — ślady rozpaczliwej walki.

Istnieją poszlaki, że morderca Soczewa ma na sumieniu więcej takich mordów, przyznał się dotąd do trzech zniewoleń małoletnich dziewcząt, niechybnie jednak prowadzone przez Ekspoz. Urzędu Śledczego w Król. Hucie energicznie śledztwo oraz konfrontacje wykazały i wyświeciły ile niewinnych dzieci padło ofiarą tego potwora.

Sprawą interesuje się także policja śledcza z Niemiec, szczególnie z Wrocławia, która już bawiła w Król. Hucie celem wyświeślenia podobnych zbrodni dokonanych w Niemczech.

Na budowę katedry śląskiej.

W ubiegłą sobotę urządziło Seminarium w Pszczynie starannie zorganizowany wieczór muzykalno-wokalny, z którego dochód przeznaczono na budowę katedry w Katowicach. Nadzwyczaj sumiennie opracowane utwory muzyczne przez nauczyciela muzyki, p. Bogackiego, przyjęła

licznie zgromadzona publiczność z pełnym uznaniem. Zebrany gośćmi oraz wszystkim, którzy przez życzliwe poparcie powyższej akcji okazali należyte zrozumienie sprawy, wyraził miejscowy proboszcz ks. radca Bielik imieniem Kurji Biskupiej serdeczne podziękowanie.

MICHEL ZEVACO.

Błędny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN”).

(198)

W ten sposób stała się rzecz niesłychana, fantastyczna, dramat i farsa jednocześnie. Kondes, więzień Capestanga, pomimo woli dowodził rokoszanami, prowadząc ich do zamku królewskiego. Krzyki upojonych szaleńców mieszczań rozlegały się, jak grzmoty burzy; dzwoniły dzwony. Kondes szedł, jak gdyby wstępował na rusztowanie katowskie, a Capestang niby w śnie jakimś kierował tem wszystkim, nie zdając sobie zupełnie z tego sprawy, w jaki sposób się to dzieje i oddając się całkowicie w ręce przypadku.

— Równaj się! Cel! — rozległ się nagle jakiś głos potężny.

Tłum zatrzymał się i cofnął: znajdowali się przed bramą Luwru.

Przed mostem zwodzonym, nad brzegiem fosy stały dwa oddziały gwardji królewskiej z rusznicami, gotowemi do strzału. Stary marszałek Ornano stał przed nimi ze szpadą w ręku, gotowy umrzeć w każdej chwili w obronie króla.

— Niech żyje Kondes! — wrzeszczał tłum, cofając się jednak stale na kształt psów, opadających zdobercy.

Pomiedzy tłumem ni stąd, ni zowąd wybuchły podejrzenia o zdradę. Nie spodziewali się zastać wojska przed bramą Luwru. Teraz dopiero spostrzegli, że Kondes szedł tylko w towarzystwie jednego człowieka. A miał przecież nadejść na

czelo oddziału gwardzistów! Gdzie jest ta obiecana kompania, oczekiwana od rana, która miała forsować wejście do zamku królewskiego?

— Miłościwy panie! Niech pan krzyknie tłumom, że idzie się pan rozmówić z królem! Proszę krzyzczeć, gdyż, na Boga, za sekundę będzie pan trupem.

Kondes odwrócił się ku mieszczanom. Był bledy, jak trup. W niepewnym świetle kończącego się dnia ludność Paryża ujęła przywódcę powstańców, czyniącego jakieś gesty niezrozumiałe, poczem słyszano, że mówił coś, lecz nikt nie mógł dosłyszeć słów. Zauważono dalej, że książę kieruje się ku Ornano i tłum instynktownie domyślił się, że w tej dramatycznej sytuacji Kondes pragnie jeszcze po raz ostatni porozumieć się z królem. Znowu powtórzył targnięty krzyki:

— Niech żyje Kondes!

— Ch'ella crepi come una castanga! (Oby pękł, jak kasztan) — mruknął stary korsykańczyk, Ornano.

I podniósł szpadę, ażeby dać sygnał salwy, gdy nagle zobaczył, że dwóch szlachciców, idących pod rękę, niby dwóch przyjaciół, Kastor i Pollux, wystąpiło naprzód.

— Hej, wy tam dwaj! Z drogi! — krzyknął marszałek.

Kawaler pośpiesznie wystąpił naprzód i głośno wykrzyknął swoje nazwisko:

— Capestang!

— Hasło! — szepnął marszałek Ornano i głośno wydał rozkaz: — Przepuścić ich!

Ten, którego Capestang nazywał małym Ludwikiem XIII, oczekiwał w Luwrze drżący, zdenerwowany, przysłuchując się wrzawie, która dobiegała z miasta i zapytując się w duchu o przerażenie, czy w każdej sekundzie wzburzone tłumy nie runą na Luwr. Był sam ze swoim medykiem, Herouarde, który bądź dla ukrycia własnego zmie-

szania, bądź też dlatego, że potrzeba popisywania się uczonością była u niego silniejsza nawet od strachu, tłumaczył coś królowi.

— Gdzie moja matka? — przerwał Ludwik XIII, który zresztą nie słuchał swego medyka.

— Jej Królewska Mość jest w swoich apartamentach z damami dworu. Przed chwilą puszczałem jej krew. Stu gwardzistów, uzbrojonych w arkebuz, strzeże jej apartamentów. Otóż mówiłem Waszej Królewskiej Mości, że dym z tytoniu, skutkiem zawartej w nim nikotyny, napewno rozproszyłby czarne myśli, które Waszą Królewską Mość trapią, gdyby...

— Gdzie Luynes? — zapytał Ludwik XIII z zdenerwowaniem w głosie.

— Prawdopodobnie jest w swoim pałacu, Sir! Otóż jeżeli Wasza Królewska Mość woli jednak, żebym upuścił panu krwi z powodu tego, że ponure myśli, które...

Herouarde wydobyl już nawet lancet, lecz w tej chwili król odwrócił się do niego i rzekł mu gniewnie, lecz spokojnie:

— Idź do wszystkich diabłów razem ze swoją nikotyną i ze swoim puszczeniem krwi. Jeśli mam umrzeć dzisiaj, czy nie mógłbym umrzeć przynajmniej w spokoju?

Herouarde skłonił się głęboko, schował lancet do kieszeni kamizeli i cofając się, wyszedł z pokoju królewskiego. W poczekalni zastał kapitana gwardji, Vitry'ego, na czele pięćdziesięciu gwardzistów z arkebuzami, zdecydowanego każdej chwili umrzeć za króla i monarchję.

— Przypuszczam, panie kapitanie, że król musi być poważnie chory! — rzekł Herouarde do Vitry'ego. — Niech pan sobie wyobrazi, nie pozwolił sobie upuścić krwi.

C. d. n.

Pozasejmowe prace poselskie.

Jak wiadomo, mimo zamknięcia sesji sejmowej członkowie poszczególnych komisji, jak np. komisji konstytucyjnej i administracyjnej, oraz poszczególne kluby sejmowe nieoficjalnie kontynuują prace, rozpoczęte na ubiegłej sesji.

Prace te, prowadzone samorzutnie, dały już pozytywne wyniki. I tak p. marszałek Sejmu Rataj na odbytej konferencji z przedstawicielami komisji administracyjnej, posłami Putkim, Kozłowskim, Holksą i Jaworskim uzgodnił ostatecznie programy przyszłych prac sejmowych w sprawie samorządu. Dalej szereg konferencji, powołanych z inicjatywy klubów narodowych w sprawie zmiany ordynacji wyborczej wyprowadził tę kwestję z martwego punktu i doprowadził do tego, że zarysowuje się coraz wyraźniej możliwość osiągnięcia kompromisu, a nawet w pewnych punktach kompromis ten został już osiągnięty, co wyraziło się w zgodnym stanowisku naradzających się o konieczności ochrony mandatów polskich na kresach wschodnich.

Materiałna strona tych prac jest nadzwyczaj ważną, albowiem pozwala ona pełnić pracę nad temi najżywniejszymi zagadnieniami naszego życia tak daleko, że z chwilą otwarcia nowej sesji sejmowej będą one mogły wejść prawdopodobnie do parlamentu w fazie bardziej skonkretyzowanej, która pozwoli niepowracać do bardzo żmudnych prac przygotowawczych.

Niemniej jednakże ważną jest strona moralna pozasejmowych prac poselskich. Wskazuje ona po pierwsze na zdrowego ducha, który owiewa większą — bądź co bądź — część przedstawicieli Narodu, wyrażającego się w rozumieniu swego obowiązku, który każe pracować nie tylko „urzędowo” — w czasie sesji sejmowej, lecz również i poza nią. Poza tem w długich rozmowach i konferencjach nieoficjalnych, a mających przebieg charakter bardziej intymny, — łatwiej mogą być nawiązane nici wzajemnego zrozumienia, które da Bóg, może przemienić się w element prawdziwie twórczy na przyszłej sesji sejmowej.

Zdawałoby się więc, że rząd powinien być zadowolony, gdy patrzy na tę dobrodziejną pracę, mającą na celu nie tylko rozstrzygnięcie natychmiastowe szeregu zagadnień, ale również znalezienie pewnego „modus vivendi” między zwaśnionymi partiami i klubami. Dzieje się jednakże inaczej. Ma tu miejsce znowu jeden z tych tysięcy paradoksów, które stwarzają nasze sfery rządzące: miast cieszyć się z tych prac przykładać im i ułatwiać je — Rząd patrzy na nie z mocnem niezadowoleniem i okiem zazdrośnym. Stąd zaś więc, chcąc, by broń Boże zastuga pozytywnych poczynań i rezultatów nie była przypisana członkom Izby Ustawodawczej, Rząd na gwałt — na kolarie zaczyna — jak fama głosi — zajmować się jakimiś dekretemi, których wydanie miałyby ubiec prace członków komisji.

Ma się rozumieć, gdyby intencja tych zamiarów rządu była inna, należałoby się cieszyć, że sfery rządowe ocknęły się z miłego „dolce che niente” i również coś pozytywnego chcą stworzyć. Niestety jednakże, biorąc pod uwagę właśnie te intencje Rządu i sposób, w jaki się on do swojej pracy zabiera, nie można dobrze wróżyć o jej wyniku. Zresztą wiemy, że dotychczasowe próby zmiany ustawodawstwa, czynione przez Rząd, miały rezultaty nienadzwyczajne. Dotychczas bowiem, mimo, że Rząd obecny z różnemi swemi przekształceniami istnieje już 11 miesięcy, najgłośniejszymi jego poczynaniami z dziedziny ustawodawstwa były dwa dekrety prasowe o treści i losie wiadomym.

W każdym razie społeczeństwo i Izby Ustawodawcze, mimo, że sceptycznie zapatrują się na pracę Rządu w dziedzinie ustawodawczej, jednakże nie odmawiają mu prawa inicjatywy pod tym względem, przeciwnie mają mu za złe, że tak mało dotąd inicjatywy przejawiał. Cóż Rząd natomiast? Rząd, względnie sfery i prasa do niego zbliżone, formalnie oburzają się na to, że Sejm śmie zajmować się pracą nad ustawami i że z jego łona wychodzi inicjatywa. Zbliżony np. do Rządu „Kurier Poranny” wprost pisze, że jedynym zadaniem Ciała Ustawodawczego w państwie republikańskim jest dostarczanie Rządowi środków rządzenia, to jest pieniędzy i rekruta. I to bez względu na to, czy Rząd się tym Ciałem podoba, czy nie. Tenże sam organ uważa, że Rząd, który pozwalałby na inicjatywę poselską w sprawie ustawodawstwa, rezygnowałby nie tylko z swoich przywilejów, ale i obowiązków(!).

Głósł takich ze sfer rządowych słyszy się coraz więcej. Czegoż one dowodzą? — Dowodzą one jakiegoś niebawłego pomieszczenia pojęć, niezrozumienia kardynalnych podstaw demokratycznego ustroju republikańskiego, oraz zupełnego niezrozumienia sprawy roli parlamentu w europejskich demokracjach i niewypuklenia sobie zadań, stojących przed Ciałem

Ustawodawczemi i Wykonawczemi. Wreszcie dowodzą one lekkomyślności, względnie zbytniej wiary we własne siły, niepopartej argumentami rzeczowymi, bo gdybyśmy przypuścili nawet, że sfery rządowe w tym wyścigu o palmę pierwszeństwa czerpią pobudki gdzieindziej, niż w chęci obniżenia autorytetu naszej władzy ustawodawczej, to i tak znając tarcia, które coraz bardziej uwypuklają się w łonie Rządu i nasz rodzimy biurokracizm, to trudno bardzo przypuszczać, by można było osiągnąć pozytywne rezultaty przedtem, niżby to było już... zapóźno.

Pozatem w chwili, kiedy Rząd rokuje o pożyczkę zagraniczną i tyle w niej na-

dziej pokłada, niebawale jest krótkowzroczne to wkładanie przez niego „kijów w koła” prac członków parlamentu i to głoszenie urbi et orbi za pomocą oddanych sobie słów, że „parlament nie ma nic do gadania”. Czyż można bowiem przypuszczać, iż ułatwi to otrzymanie pożyczki i wzmożni zaufanie zagranicy, która nawet gdyby była zdecydowana pożyczkę udzielić, będzie starała się wygrać tę niemożliwą sytuację, powstałą z winy Rządu po to, aby warunki tej pożyczki jak najbardziej dogodnym dla siebie uczynić.

Wartołoby więc, by — chociażby we własnym interesie — Rząd zastanowił się trochę nad tą kwestją i wylał szklankę zimnej wody na głowy swoich nadwornych podjudzaczy.

K-1.

Wspólny front mocarstw w Chinach.

OCENA TEGO FAKTU W KOŁACH PO LITYCZNYCH. KONTR-ATAK ARMII POŁNOECNEJ. ROZŁAM WŚRÓD RZĄD KANTOŃSKIEGO. GWALTY „ZW. NISZCZYCIELI”.

Berlin, 5. 4. (wl. j.) Według wiadomości paryskich Francja obecnie skłonna jest do solidarnego wystąpienia z Anglią, wobec rządu kantońskiego.

Dziś po południu na Quai d'Orsay nadszedł telegram donoszący, iż w Pekinie przedstawiciele Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Japonii opracowali plan wspólnej akcji dyplomatycznej, wobec rządu północnego i południowego, celem uzyskania gwarancji ochrony życia i mienia swoich obywateli w Chinach.

Stworzenie wspólnego frontu wielkich mocarstw, wobec rządu kantońskiego w kołach politycznych uważane jest za zdarzenie pierwszorzędnej wagi.

Szanghaj, 5. 4. (Pat.) Posuwane się wojsk kantońskich w kierunku rzeki Żelity spotyka się obecnie z silniejszym oporem wojsk północnych, które w niedzielę przeszły do kontrataku i po zaciętej walce zajęły Kwan-Tien, położony na linii kolejowej o 100 mil na północ od Nankinu. Nacjonaliści skierowali w tę stronę posiłki.

Do Nankingu nadszedł pierwszy transport rannych w liczbie 200 żołnierzy.

Pekin, 5. 4. Wielkie wrażenie wywołały tu senacyjne informacje, otrzymane z Kantonu i Szanghaju o zastraszającym się konflikcie pomiędzy antykomunistyczną prawicą Kuomintangu, reprezentowaną przez utworzony w Szanghaju rząd, pozostający pod przewodnictwem głównodowodzącego armią kantońską gen. Czen-Kai-Szeka, a radykalnym rządem kantońsko-hankowskim. Zatarł pomiędzy obu obojami utrzymywany dotąd w tajemnicy ujawniony został w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości.

Pekin, 5. 4. (Pat.) Członkowie Taitau-hui, czyli „związku niszczycieli” w rejonach wytwórczości soli prowincji Szantung i wzdłuż wybrzeża na południe od Tsing-Tao grabią i niszczą biura urzędników i administratorów urzędu solnego, mordując przytem policjantów i poborców opłat od soli.

—cno—

Monopol spirytusowy obowiązuje w całym państwie.

Warszawa, 5. 4. (wl. k.) W dniu 1 kwietnia br. na całym terytorjum Rzeczypospolitej wprowadzony został pełny monopol spirytusowy.

Ostatniemi dzielnicami objętymi mono-

polem były Pomorze i Małopolska. Fabryki prywatne mogą obecnie wyrabiać i sprzedawać wyłącznie wódkę gatunkową, na których produkcję otrzymują spirytus od monopolu.

—cno—

Giełda pieniężna w Katowicach zostanie otwarta w najbliższym czasie.

Warszawa, 5. 4. (wl. k.) Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie powstanie w Katowicach giełda pieniężna, o którą

starają się od dłuższego czasu banki katowickie.

—cno—

Pogłoski o zmianach w wojsku i rządzie.

Warszawa, 5. 4. (wl. k.) W kołach zbliżonych do Ministerstwa Spraw Wojskowych obiega pogłoska o małych rzekomo nastąpić zmianach na wyższych stanowiskach wojskowych. Tak szef sztabu generalnego gen. Piskor ma ustąpić z tego stanowiska, a miejsce jego ma zająć gen. dyw. Rybak, dotychczasowy dowódca O. K. Brześć, którego z kolei zastąpić ma gen. Kessler, obecny komendant wyższej szkoły wojennej w Warszawie. Na miejsce gen. Kesslera ma być mianowany gen. Kutrzeba, zastępca szefa

sztabu generalnego. Gen. Roman Górski, szef administracji miałby przejść do służby cywilnej na stanowisko wojewody w jednym z najważniejszych okręgów administracyjnych. Niepodobna narazie ustalić, ile w tych pogłoskach jest prawdy; w każdym razie uchodził za rzecz pewną iż poważniejsze zmiany nie nastąpią przed przyjazdem gen. Sosnkowskiego, z którego nazwiskiem łączony jest pogłosk o małym rzekomo nastąpić w najbliższym czasie ustąpieniu wicepremiera Bartla.

—cno—

Ustąpienie Szefa Kancelarii Prezydenta Rzplitej?

POWODEM EWENTUALNEGO USTĄPIENIA P. DZIECIOŁOWSKIEGO, JEST SPRAWA PATRONATU PANI PREZYDENTOWEJ NAD ZBIÓRKĄ DLA Y. M. C. A.

Warszawa, 5. 4. (wl. k.) Podana przez niektóre organa sansacyjna pogłoska o zmianie na stanowisku szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej p. Dzieciolowskiego, aczkolwiek demontowana przez komunikat oficjalny, nie jest pozbawiona aktualności. W sferach rządowych utrzymuje się, jak nas informują uprzejme mniemanie, że zmiana na tem stanowisku dojrzała do definitywnego załatwienia.

Przyjęcie protektoratu przez p. prezydentową Mościcką nad zbiórką Y. M. C. A. — instytucja, popieczona przez kościół katolicki przyczyniła się definitywnie do podważenia stanowiska p. Dzieciolowskiego.

Ostateczne załatwienie tej sprawy jest wstrzymane do czasu znalezienia dla p. Dzieciolowskiego odpowiedniego stanowiska. Krążą pogłoski, że następcą jego ma zostać dr. Grzybowski. (1)

PODPISANIE TRAKTATU PRZYJAŹNI MIĘDZY WŁOCHAMI I WĘGRAMI.

Rzym, 5. 4. (wl. eu.) We wtorek po południu nastąpiło podpisanie włosko-węgierskiego traktatu przyjaźni i umowy rozejmowej. Umowy podpisane zostały przez Mussoliniego, oraz bawiącego w Rzymie Bethlena.

ROZCZAROWANIE PREZ. COOLIDGE'A.

Waszyngton, 5. 4. (wl. eu.) Coolidge oświadczył w Białym Domu, iż odmowa Francji wzięcia udziału w morskiej konferencji rozbójniowej głęboko go rozczarowała, pomimo to jednak nie zamierza on zrezygnować z zwołania tej konferencji.

IMPORT ŻYTA SOWIECKIEGO DO POLSKI.

Warszawa, 5. 4. (wl. k.) Wczoraj korzystając ze zwykłej zbrożowej misia handlowa sowiecka w Warszawie sprzedawała 100 wagonów żyta po 5 dolarów za 100 kg. Transakcja pozostała w związku z przygotowaniem Sowieców, które nagromadziły na swoich stacjach granicznych znaczne zapasy zboża na eksport w oczekiwaniu na pomyślną dla siebie koniunkturę na rynku polskim. Obecnie ceny krajowe i rosyjskie zrównały się prawie.

UDZIAŁ MIN. KWIATKOWSKIEGO W ZJEJEDZIE IZB RZEMIEŚNICZYCH.

Warszawa, 5. 4. (wl. k.) W sobotę, dnia 9 marca br. minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wyjechał do Krakowa celem wzięcia udziału w zjeździe Izby rzemieślniczych. Na zjeździe p. Kwiatkowski wywodził dłuższe ekspozycje o stanie gospodarczym Państwa.

P. ministrowi towarzyszyć będą dyr. departamentu przemysłowego p. Dabrowski, szef sekretariatu p. Peche i nacelnik wydziału drobnego rzemiosła p. Hauschild.

WYROK W SPRAWIE PAWLÓWSKIEGO.

Warszawa, 5. 4. (wl. k.) Sad apelacyjny w Warszawie na dzisiejszym swem posiedzeniu rozpatrywał sprawę b. aspiranta policji i b. oficera lotnictwa Pawłowskiego, skazanego przez Sad Okręgowy na 1 rok więzienia za udział w spisku komunistycznym. Sad Apelacyjny podwyższył wymiar kary na 5 lat ciężkiego więzienia.

BUDOWA FLOTY „LEWANTYŃSKIEJ”.

Warszawa, 5. 4. (wl. k.) Na konferencji, jaka ostatnio odbyła się w Banku Gospodarstwa Krajowego z udziałem przedstawicieli stoczni trybunelskiej i gdańskiej, oraz przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu ustalono zakup okrętów na projektowaną linię lewantyńską. W najbliższym czasie zostaną rozpisane zaproszenia do składania ofert do wszystkich większych stoczni europejskich. Oferty rozpatrzone będą przez specjalną komisję.

STRASZNY WYPADEK MASOWEJ WŚCIEKLIZNY.

Sofia, 5. 7. (AW.) Banda cyganów zamieszkała w okolicy Burgas wykopała onegdaj ciało krowy padłej na wściekliznę i urządziła ucztę zbiorową. W międzyczasie dowiedzieli się o wykopaniu padliny miejscowe władze, które wysłały do obozu cyganów silny oddział policji. Po wkroczeniu policji okazało się, że 123 cyganów wykazuje objawy wścieklizny. 70 z nich musiano zabić na miejscu, z pozostałych 20 zmarło. Cała dzielnica cyganów w okolicy miasta została otoczona silnym kordonem policji.

WALKI RIFFENSKO-HISPANIE W MAROKKO.

Madryt, 5. 4. (AW.) Mimo zapewnień dowódcy wojsk hiszpańskich w Maroku o powstaniu Riffenów w strefie hiszpańskiej nie udało się dotąd stłumić. Wojska hiszpańskie wzmocnione posiłkami prowadzą zacięte walki w południowej części strefy.

SAMOBÓJSTWO DWUCH OSÓB W KURJERZE KRAKOWSKIM.

Warszawa, 5. 4. (wl. k.) Dziś po przybyciu kurjera krakowskiego od strony Krakowa, w jednym z przedziałów II kl. znaleziono 2 osoby bez życia. Wstępne śledztwo ustaliło, że obie osoby kobieta i mężczyzna wsiadli w Krzeszowicach i popełnili samobójstwo. Nazwisk denatów nie udało się dotąd ustalić.

UCHWALENIE BUDŻETU.

Berlin, 5. 4. (wl.) Reichstag przyjął dzisiaj w 3 czytaniu budżet M. S. Z.

SZAŁ WŚCIEKŁOŚCI NIEMIECKIEJ.

Gdańsk, 5. 4. (wl.) Decyzja Wysokiego Komisarza, zarządzająca zatrudnienie w wszystkich instytucjach portowych gdańskich 50 proc. robotników Polaków wywołała szal wściekłości w tutejszych związkach niemieckich.

OŚWIADCZENIE AMBASADORA WŁOCH W BIAŁOGRODZIE.

Berlin, 5. 4. (wl.) Urzędowo donosi, że Rzym, iż ambasador włoski w Białogrodzie odwiedził dziś jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych i złożył oświadczenie rządu włoskiego iż traktat węgiersko-włoski nie jest skierowany przeciw Jugosławii, ani wogóle przeciw żadnemu innemu państwu.

OPOZYCJA PRZECIW USTAWIE O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH.

Londyn, 5. 4. (wl. eu.) Projekt rządowy ustawy zmieniającej statuty związków zawodowych spotkał się z gwałtowną opozycją sfer robotniczych. Komitet wykonawczy partii pracy uchwalił zważać ustawę bezwzględnie. Mac Donel oświadczył, że projekt rządowy jest wyrazem bezwzględnej walki klasowej.

STRESEMAN. A KONKORDAT.

Berlin, 5. 4. (wl.) Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu min. spraw zagranicznych Stresemann, który w ciągu kilku dni przemawiał przeciw konkordatowi z Rzymem, w dniu dzisiejszym zmienił swoje dotychczasowe stanowisko i oświadczył, że wobec tego iż poszczególne kraje niemieckie zawarły już konkordaty z Watykanem, a Prusy również zamierzają to uczynić, jest rzeczą wskazaną, aby i Rzesza niemiecka zawarła konkordat z Stolicą Apostolską. Jak się dowiaduje Wasz korespondent na wyrażenie zgody przez Stresemanna na konkordat wpłynął Muncjusz papieski mgr. Pacelli. Również Centrum zagroziło, na wypadek wypowiedzenia się rządu Rzeszy przeciw konkordatowi — rozbięciem koalicyjnych rządów.

Jubileusz marszałka Wolnego.

Jak się należało spodziewać, 50-letni jubileusz zasłużonego działacza i wytrwałego pracownika na niwie narodowej i społecznej p. Konstantego Wolnego odezwi się szerokim echem nie tylko na Śląsku, lecz w całej Polsce.

Już w poniedziałek wieczorem kompania honorowa, składająca się z 120 delegatów w wszystkich okręgach śląskich Narodowego Związku Powstańców i b. Żołnierzy pod dowództwem prezesa głównego kpt. rez. Kantor-Mirskiego złożyła marszałkowi Wolnemu przed jego willą hołd i życzenia wszystkim członków z okazji 50-letniej rocznicy urodzin Marszałka, będącego zarazem członkiem Rady Naczelnej Nar. Zw. Powst. i b. Żołn. P. Marszałek, dziękując prostymi słowami po żołniersku uściśniętą każdą pojeździł ręką, poczem kompania trzykrotnie wykrzyknęła: „Nasz Marszałek niech żyje!” Skromna ta uroczystość składania hołdu wywarła na wszystkich obecnych miłe wrażenie.

We wtorek od samego rana przed willą rozległy się dźwięki marsza, granego przez orkiestrę z huty Baildona. Około południa orkiestra huty Baildona, w której ojciec Marszałka był robotnikiem i która ofiarowała Marszałkowi cenne upominki w postaci t. zw. „sztuk” dała koncert na werandzie willi, uprzyjemniając czas zebranym gościom. Od rana również zaczęły nadchodzić niezliczone ilości depeš, listów i kwiatów. Z huty „Pokoju” nadesłano brązową figurę hutnika.

Z pośród depeš i listów, złożyliśmy za notować chociaż niewielką ilość, m. in. depešę od gen. Bujaka, w której gratulant winiżuje Marszałkowi „piękną pracę”, od ks. posła Skwrońskiego, inż. Moudena, gminy Chorzów, Sigfr. Winklera z „Oberdorfu”, z Banku Rolnego dyr. Rachwał, „Kur. Ilustrow. z Krakowa”, Red. „Polonii”, ks. prał. Szramka, ks. Londzina z Cieszyńska, prezyd. m. Cieszyńska, Komendanta Policji, Zw. Urzędn. Sadowych, Klubu PPS., prowincjonalną konw. OO. Bonifratrów, Zw. Niższych Funkcjonariuszów Wojewódzkich, ks. prał. Puchera, posł. Omińskowski, prok. Raspa, elektryk w Chorzowie, Klub Niemiecki, Zjedn. Zaw. Zł. Górników, inż. Kiedronia, prez. Katowic dra Górnik, dyr. Morawskiego z Lignozy, Zw. Akademicki Górnoślazaków przy Univ. Poznańskim, w im. rad. m. Zory p. Bałdyk, dyr. Teatru Kałowski p. K. Biernackiego, Klub NPR., Elżbietanki, Stow. Młodzieży Żeńskiej i wiele, wiele innych.

P. Calonder, prezydent Komisji Mieszanej, wystosował list po francusku, w którym z okazji 50-lecia życzy serdecznie Marszałkowi i rodzinie jego szczęścia i pomyślności, ufając, że jeszcze przez długie lata będzie on kontynuował owocną „pracę patriotyczną w służbie pańskiej szlachetnej Ojczyzny”.

W południe zaczęły napływać gratulacje, wśród których zauważyliśmy: wojew. Biłskiego, prez. Korfantego, prez. Sądu Apelacyjnego dr. Starka, pułk. Laudafskiego, dr. Wilimowskiego, majora Szafrańskiego, z klubu Chrz. Dem.: ks. posła Brzuske, pos. Kędziora i pos. Janickiego, z Tow. Polek — pp. pos. Szymkowiakównę, Korfantową, Surówczyń,

Czernecką i Stadnikiewiczową, z klubu NPR. pos. Sikorę i Obrzuta, z Zi. Chrz. Zaw. pos. Sosnińskiego i p. Lewandowicz, z Zarządu wojew. Chrz. Dem. pp. mec. Dąbrowskiego i Michalaka, z klubu niem. pos. Panta i pos. Pawłasa, dalej prezesa Izby Kontroli p. Bajdę, dr. Wisłockiego z huty Baildona, ze Zw. Urz. Państw. i Samorządowych pp. Gadleca, Robinsona, ze Zw. Hallerczyów dyr. Gawrycha z żoną i innych.

Po południu przybył z Częstochowy ks. biskup Kubina i serdecznie uściśnął jubilata po złożeniu mu życzeń.

Szereg przemówień rozpoczął prezes Korfanty, który podniósł pracę i zasługi Marszałka. W odpowiedzi wzruszony jubilata dziękował przedmówcy, kończąc swe przemówienie:

— ...Dziękuję Ci, Wojciechu, za twe życzenia i uznanie, ale przede wszystkim dziękuję Ci za to, że ty pierwszy w mem życiu powiedziałeś mi, że jestem Polakiem!

Nieustająca procesja gratulantów trwała do późnego wieczora, będąc jeszcze jednym świadectwem, jak wielką popularnością i miłością cieszy się na Śląsku nasz Marszałek Wolny.

Głosy prasy.

— 000 —

„PUSTKA”.

P. Roman Dmowski w wygłoszonej kilka dni temu mowie, podkreślił zjawisko bardzo niebezpieczne, które nazwał pustką ideową.

Określając tę pustkę idei — p. Dmowski starał się uwypuklić wpływ twórczej myśli zachodniej, która miała zawsze przemożny wpływ na rozwój myśli polskiej. Jedną z cech Polaków jest bowiem konieczność podniety, płynącej z wielkich czynów i wielkich myśli mężów Zachodu. Na tej podstawie rodzi się dopiero własna myśl, czy program polityczny. A że obecnie lot myśli na Zachodzie również się obniżył, a więc logicznie obniżył się również poziom polskiej myśli. Nastąpił okres bezideowości.

„Warszawianka” omawiając przemówienie p. Dmowskiego i zgadzając się na zjawisko pustki, które u nas panuje, traktuje tę kwestię jednakże z innego punktu widzenia. Nie zgadza się ona bowiem, aby Europa zachodnia w chwili obecnej była światem „mniejszych ludzi w porównaniu z większymi ze stulecia ubiegłego” i dowodzi, że główną przyczyną naszych obecnych niedomagań, szukać należy w biedzie własnej, a nie ogólnej. Stwierdza ona, że choroba naszego ducha tkwiła w

nas od pierwszych chwil narodzin niepodległości, a pochodziła z znacznej mierze z różnicy między realną rzeczywistością własnego wódatarstwa, a „porywaniami i oczekiwaniami w niewoli”.

Choroba jest ciężka, ale:

„Jeśli jednak choroba była dotkliwa, to okazało się, że może być coś jeszcze znacznie gorszego, mianowicie t. zw. sarnacja. Nigdy bodaj w Polsce pojęcia wolności, prawa sprawiedliwości, godności ludzkiej i obywatelskiej, rycerskości, nie były tak sponiewierane jak dzisiaj i nigdy tak nie hasało uraganie prawu i przywilejom, wierze i wierności, gwałt, samowola, znieważanie dusz postrachem, obłuda, służalczość. Ilość ludzi, w różnych obozach, czujących, co jest dobre i co złe, co godne i co niegodne, nie zmniejszała się, ale górą wali nieprawość”.

Dla poparcia zaś swoich wywodów o tem, że wiek XX na Zachodzie pod względem myśli twórczej i ludzi, którzy myśli te w czyn wprowadzają nie jest w niczym mierniejszym od XIX, ba, przeciwnie nawet większym — pisze:

„Zachód europejski, a także dalszy, nie jest dzisiaj mniejszy ludźmi i dziełami, niż w wieku ubiegłym. Wszędzie tam, w dziedzinie myśli i jej przenoszenia w życie nowoczesne, jest ruch ogromny, ba nawet więcej, jest wręcz przebudowa do głębi sięgająca urządzeń i samych podstaw. Są też wielcy ludzie: Clemenceau, Foch wśród świetnego otoczenia wielkich wodzów, Poincaré, Mussolini, Stanlev Baldwin, którzy dokonali i dokonują rzeczy na miarę dziejowa. Tam na Zachodzie wiek 20-ty jest w dziele swem, także codziennie na wszystkich polach, zupełnie niewątpliwie większy niż 19-ty”.

I dlatego też troska o obniżenie lotu w Polsce dzisiejszej jest bardzo, a bardzo niepokojąca i należy uświadomić sobie, że w stosunku do Zachodu nie tylko nie idziemy naprzód, pragnąc go dogonić, lecz przeciwnie jesteśmy w zastojach.

„Głos Prawdy” również omawia „pustkę” p. Dmowskiego. Uważa on jednakże, że o ile pustka taka istniała do maja, to po maju istnieć przestała. Maj ją zapełnił. Tym zaś, którzy wołają, że w życiu naszym społecznym istnieje pustka, a społeczeństwo martwi się tem, że nie wie, dokąd go ludzie, stojący u władzy prowadzą, jak mają program itp. odpowiada: przeczytajcie sobie broszurkę niejakiego p. Starzyńskiego, majowego piewcy! Ona wam uwydatni tę wielkość i potęgę myśli, którą my sanatorzy i pilsudczycy posiadamy. Wtedy zrozumiecie, że pustki nie ma!

Brawo! Cieszymy się! Przez 11 miesięcy nie mogliśmy zauważyć twórczości w poczynaniach obecnego rządu, nie widzieliśmy pozytywnego programu rządzenia państwem. Jacyśmy byli naiwni! Toć tak łatwo pocieszyć się za kilka złotych, kupując broszurkę opiewającą czyny pomajowego obozu...

K-i.

Echa ponurej zbrodni w Wielkich Hajdukach.

SOCZEWA MA WIECEJ ZBRODNI NA SUMIENIU.

Oburzenie ludności tak w Wielkich Hajdukach, jak i w okolicy z powodu bestialskiego mordu dokonanego w ubiegłą sobotę na 9-cioletniej Małgosi Mrugałównie, jest olbrzymie.

Sprawca ohaydnego mordu Józef Soczewa, obywatel niemiecki, lat 25, urodz. w Mikulczycach, z zawodu laborant chemiczny stale mieszka w Gliwicach przy ul. Dworcowej 12. Jest to średniego wzrostu mężczyzna, o dość brutalnym wyrazie twarzy z duża głową, wysokim czołem i świadczącym o niespokojnym ocyzma. O szczegółach mordu rozmawia spokojnie z cynizmem. Myśl dokonania mordu dla zaspokojenia swych sadystrycznych pożądań powstała u niego dość dawno pod wpływem rozczuwiania się w lekturze o zbrodniach homoseksualnych i sadyzmie. W sobotę wprowadził ją w czyn. Soczewa pracował w firmie Mutz i Co., która w Hajdukach przy ul. Krakowskiej 107, ma filię, piwnice tego domu są ciemne i pełne zakamarków. Podstępnie zwałił dziewczynkę przechodzącą ulicą do siebie i posłał ją po papierosy, za co wynagrodził ją drobną kwotą pieniężną, a ośmieloną cokolwiek prosił

o pomoc przy przyniesieniu czegoś z piwnicy, w której po wciągnięciu jej przemocą rzucił wyleknloną na ziemię a ponieważ dziecko stawiało straszliwy opór zaczął je dusić. Przy szamotaniu zdarł z dziewczynki całe ubranie, gdy dławienie nie pomagało i dziewczę ciągle jeszcze żyło, chwycił za nóż i kilkoma pchnięciami w głowę i szyję ofiarę uśmiercił, poczem nad trupem zaczął się znucać w zwierzęcy sposób. Zwłoki przedstawiają okropny widok, na całym ciele pełno ran, zadrapnięć i krwi zmieszanej z pyłem węglowym — śladu rozpaczliwej walki.

Istnieją poszlaki, że morderca Soczewa ma na sumieniu więcej takich mordów, przyznał się dotąd do trzech zniwoleni małoletnich dziewcząt, niechybnie jednak prowadzone przez Ekspoz. Urzędu Śledczego w Król. Hucie energiczne śledztwo oraz konfrontacje wykazały i wyświeciły ile niewinnych dzieci padło ofiarą tego potwora.

Sprawą interesuje się także policja śledcza z Niemiec, szczególnie z Wrocławia, która już bawiła w Król. Hucie celem wyświecenia podobnych zbrodni dokonanych w Niemczech.

— S. —

Na budowę katedry śląskiej.

W ubiegłą sobotę urządziło Seminarium w Pszczynie starannie zorganizowany wieczór muzyczny-wokalny, z którego dochód przeznaczono na budowę katedry w Katowicach. Nadzwyczaj sumiennie opracowane utwory muzyczne przez nauczyciela muzyki, p. Bogackiego, przyjęła

licznie zgromadzona publiczność z pełnym uznaniem. Zebrany gośćmi oraz wszystkim, którzy przez życzliwe poparcie powyższej akcji okazali należyte zrozumienie sprawy, wyraził miejscowy proboszcz ks. radca Bielok imieniem Kurji Biskupiej serdeczne podziękowanie.

MICHEL ZEVACO.

Błędny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN”).

198)

W ten sposób stała się rzecz niesłychana, fantastyczna, dramat i farsa jednocześnie. Kondusz, wiezień Capestanga, pomimo woli dowodził rokoszanami, prowadząc ich do zamku królewskiego. Krzyki upojonych szaleńców mieszczań rozlegały się, jak grzmoty burzy; dzwoniły dzwony. Kondusz szedł, jak gdyby wstępował na rusztowanie katowskie, a Capestang niby w śnie jakimś kierował tem wszystkim, nie zdając sobie zupełnie z tego sprawy, w jaki sposób się to dzieje i oddając się całkowicie w ręce przypadku.

— Równaj się! Cel! — rozległ się nagle jakiś głos potężny.

Tłum zatrzymał się i cofnął: znajdowali się przed bramą Luwru.

Przed mostem zwodzonym, nad brzegiem fosy stały dwa oddziały gwardji królewskiej z rusznikami, gotowemi do strzału! Stary marszałek Ornano stał przed niemi ze szpadą w ręku, gotowy umrzeć w każdej chwili w obronie króla.

— Niech żyje Kondusz! — wrzeszczał tłum, cofając się jednak stale na kształt psów, opadających zdożyć.

Pomiędzy tłumem ni stąd, ni zowąd wybuchły podejrzenia o zdradę. Nie spodziewali się zastać wojska przed bramą Luwru. Teraz dopiero spostrzegli, że Kondusz szedł tylko w towarzystwie jednego człowieka. A miał przecież nadejść na

czele oddziału gwardzistów! Gdzież jest ta obiecwana kompania, oczekiwana od rana, która miała forsować wejście do zamku królewskiego?

— Miłoścywio panie! Niech pan krzyknie głosem, że idzie się pan rozmówić z królem! Proszę krzyknąć, gdyż, na Boga, za sekundę będzie pan trupem.

Kondusz odwrócił się ku mieszczanom. Był błędy, jak trup. W niepojęnym świetle kończącego się dnia ludność Paryża ujęła przywódcę powstańców, czyniącego jakieś gesty niezrozumiałe, poczem słyszano, że mówił coś, lecz nikt nie mógł dosłyszeć słów. Zauważono dalej, że książę kieruje się ku Ornano i tłum instynktownie domyślił się, że w tej dramatycznej sytuacji Kondusz pragnie jeszcze po raz ostatni porozumieć się z królem. Znowu powtórzył targnety krzyki:

— Niech żyje Kondusz!

— Ch'ella crepi come una castanga! (Oby pękł, jak kasztan) — mruknął stary korsykańczyk, Ornano.

I podniósł szpadę, ażeby dać sygnał salwy, gdy nagle zobaczył, że dwóch szlachciców, idących pod rękę, niby dwóch przyjaciół, Kastor i Pollux, wystąpiło naprzód.

— Hej, wy tam dwaj! Z drogi! — krzyknął marszałek.

Kawaler pośpiesznie wystąpił naprzód i głośno wykrzyknął swoje nazwisko:

— Capestang!...

— Hasło! — szepnął marszałek Ornano i głośno wydał rozkaz: — Przepuścić ich!

Ten, którego Capestang nazywał małym Ludwikiem XIII, oczekiwał w Luwrze drżący, zdenerwowany, przysłuchując się wrzawie, która dobiegała z miasta i zapytując się w duchu z przerażeniem, czy w każdej sekundzie wzburzone tłumy nie runą na Luwr. Był sam ze swoim medykiem, Herouardem, który bądź dla ukrycia własnego zmie-

szania, bądź też dlatego, że potrzeba popisywania się uczonością była u niego silniejsza nawet od strachu, tłumaczył coś królowi.

— Gdzie moja matka? — przerwał Ludwik XIII, który zresztą nie słuchał swego medyka.

— Jej Królewska Mość jest w swoich apartamentach z damami dworu. Przed chwilą puszczałem jej krew. Stu gwardzistów, uzbrojonych w arkebuzę, strzeże jej apartamentów. Otóż mówiłem Waszej Królewskiej Mości, że dym z tytoniu, skutkiem zawartej w nim nikotyny, napewno rozproszyłby czarne myśli, które Waszą Królewską Mość trapią, gdyby...

— Gdzie Luynes? — zapytał Ludwik XIII z zdenerwowaniem w głosie.

— Prawdopodobnie jest w swoim pałacu, Sir! Otóż jeżeli Wasza Królewska Mość woli jednak, żebym upuścił panu krwi z powodu tego, że ponure myśli, które...

Herouarde wydobyl już nawet lancet, lecz w tej chwili król odwrócił się do niego i rzekł mu gniewnie, lecz spokojnie:

— Idź do wszystkich djabłów razem ze swoją nikotyną i ze swoim puszczeniem krwi. Jeśli mam umrzeć dzisiaj, czy nie mógłbym umrzeć przynajmniej w spokoju?

Herouarde słonił się głęboko, schował lancet do kieszeni kamizeli i cofając się, wyszedł z pokoju królewskiego. W poczekalni zastał kapitana gwardji, Vitry'ego, na czele pięćdziesięciu gwardzistów z arkebuzami, zdecydowanego każdej chwili umrzeć za króla i monarchję.

— Przypuszczam, panie kapitanie, że król musi być poważnie chory! — rzekł Herouarde do Vitry'ego. — Niech pan sobie wyobrazi, nie pozwolił sobie upuścić krwi.

C. d. n.

Problem zaludnienia we Francji.

(Od własnego koresp. „Polonii“.)

Paryż 1 kwietnia.

Każdy człowiek, każda grupa, każdy naród czy państwo, ma pewien centralny problem, którego wszystkie inne są jego funkcją, albowiem o ile ów problem centralny został rozwiązany, to wszystkie inne stosunkowo łatwo zostałyby wyeliminowane. I tak np. dla Anglii sprawą przedbudzenia się ludów kolorowych, dla bolszewików widno kontrrewolucji, dla nas Niemcy, dla Niemców... my. Dla Francji tym zasadniczym problemem, do którego zawsze wracają publicyści, uczeni, mężowie stanu i politycy, rozważając przyszłość Republiki, jest sprawa zaludnienia, a właściwie, by nazwać rzecz tę po francusku, „sprawa wyludnienia” (depopulation“).

Cóż z tego, że Francja to kraj mlekiem i miodem płynący, że kolonie piękne i rozległe, że sytuacja na morzu Śródziemnym i na Atlantyku jedyna? Cóż z tego, że nauka i sztuka, że kultura francuska jasnym wśród wszystkich narodów świeci blaskiem? W najlepszym razie, o ile Francja nadal malthusjańskie zasady stosować będzie, oczekuje ją rola Aten współczesnych. A Ateny klasyczne, gdy osłabły i zniewieściały, niedługo się ostały przed brutalną i nieokrzęsłą siłą rzymską. W cyfrach rzecz się przedstawia w następujący sposób: w r. 1927 Francja posiada 39 milionów ludności, Niemcy 58 milionów; w roku 1941 proporcja będzie 40:75 milionów. Przy niespożytych środkach technicznych wschodniego sąsiada i nieprawdopodobności, iż sytuacja sojusznica z r. 1914 znów się kiedykolwiek tak przychylnie ułoży, cała nadzieja leży w Lidze Narodów i w Polsce, która — jest to nadzieja wielu inteligentnych Francuzów — w międzyczasie tak okrzepnie, iż zdoła podwoić siłę francuską. W dodatku na period 1934—38 wypadnie wielka „dziura” w rekrutacji odpowiadająca periodowi lat 1914—1918. Jakże są środki zaradcze? Propaganda „za zaludnieniem” („pour la repopulation“) z łatwo zrozumiałych powodów żadnego wyniku nie daje; by dała, należałoby poświęcić np. cały budżet obrony narodowej na premie za liczne potomstwo, bo medale i pochwały jeszcze nikogo nie wyżywiły. Profilaktyka dziecięca z drugiej strony czyni we Francji wielkie postępy, lecz ilość niemowląt, uмирających w pierwszym roku życia, jest jeszcze większa procentowo, niż w Niemczech, gdzie higiena ogólna i — delikatnie się wyrażać — hydrofilja wyżej stoją, niż we Francji. Niebezpieczeństwo ma charakter nie tylko polityczno-militarny, lecz zgola zasadniczy, rasowy, albowiem arystotelowa zasada, że „Natura nie znosi pustki”, nie tylko we fizyce, ale i w demografii znajduje swe zastosowanie. 800.000 Włochów, po 400.000 Polaków, Belgów, Hiszpanów, Arabów, 200.000 Rosjan, setki tysięcy obywateli wszelkich innych narodowości świata, razem przeszło 3 miliony cudzoziemców na stałe rozbiło namioty po miastach, miasteczkach i wsiach chlebobdajnej Francji. Stosunek opinii publicznej do „etranżerów” jest dwojaki: o ile wszyscy sobie zdają sprawę z nieuniknionej potrzeby rak robotniczych, o ile elita wyrobiła sobie nawet już teorię, według której Francuzi mają się stać „narodem majstrów” (co już jest faktem nieomal dokonanym w wielkich zakładach przemysłowych okręgu paryskiego, jak u Citroena i Renault), o ile rząd postawił na nogi całą organizację imigracyjną, to z drugiej istnieje powszechna na całym świecie niechęć do ludzi innej krwi, zainstalowanych w pewnym zawar-

tem środowisku, do tych, co Grecy „metekami”, a Rzymianie „barbarzyńcami” zwali.

Oto więc zasadnicze względy, kierujące polityką imigracyjną, które przypominam, albowiem pod obrady ciał prawodawczych francuskich wpłynął obecnie projekt prawa, zrywający z dotychczasowymi teoriami jurystycznymi w tej materii oraz z niektórymi zasadami, powszechnie przyjętymi, prawa międzynarodowego cywilnego. Idąc za przykładem krajów nowych, jak Argentyna, projektowane prawodawstwo daje zdecydowanie pierwszeństwo w sprawie określenia narodowości „ius soli”. Francuska zameżna za cudzoziemcem zachowa swą narodowość, co pozwoli nam oglądać ten dziwag jurystyczny: małżeństwo o różnych narodowościach, ewentualnie będących ze sobą na stopie wojennej! Co więcej: dziecko z takiego małżeństwa zrodzone będzie „de iure” obywatelem francuskim, gdy dotychczas w praktyce międzynarodowej dzieci cudzoziemców w kraju zrodzone miało prawo wyboru po dośnięciu do pełnoletności.

Formalności, opłaty, terminy, dotychczas dość uciążliwe w zakresie naturalizacji, mają zostać uproszczone, zmniejszone i skrócone, dzięki czemu oblicza się, że ilość naturalizacji wzrośnie rocznie do 100.000.

Teoretycznie dużo się rozprawia nad wpływem, jaki taki doroczny przypływ obcego elementu będzie miał na życie publiczne i na charakter najbardziej na świecie jednolity narodu francuskiego. O ile naturalizacja masowa ludzi krwi łacińskiej, jak Włosi, Hiszpanie, Belgowie i Szwajcarzy romańscy, żadnych trudności nie przedstawia (Gambetta, Zola, byli synami Włochów), to sprawa ma się inaczej ze Słowianami i Germanami. Z drugiej strony jednak, Francja nie dopuści nigdy do uformowania się „mniejszości narodowych” na swym terytorjum. Musimy się liczyć z tem, że emigracja nasza będzie zastrzykiem świeżej, czerwonej krwi, dla nieco steranego organizmu naszej najbliższej przyjaźni i sojusznicy. A za lat paręset uczeni etnologowie, doszukując się będa w bękitnógokich płowysłach i rosyłch Francuzach Północy, cech polskich, tak jak dziś na Południu doszukują się protoplasty Saracena!

Andrzej Warcki.

Co dzieje się w Moskwie.

(Od korespondenta „Polonii“.)

NIEZDECYDOWANIE W POLITYCE ZAGRANICZNEJ. FIASKO OBNIEŻENIA CEN PRODUKCJI. TROCKI NA CZELE POLITYKI KONCESYJNEJ.

Moskwa, w marcu.

Daje się tutaj zauważyć w ostatnich czasach coraz wyraźniej występujące niezdecydowanie, co do dalszych kroków polityki zagranicznej Sowietów. W rozmowach z osobami, stojącymi blisko komisariatu ludowego do spraw zagranicznych, poruszane są wciąż kwestie ostatecznego wyboru jednej z dwóch linii polityki na gruncie międzynarodowym:

Jedna, to dawna „sowiecka”, zdążająca do ostatecznego celu wywołania rewolucji w zachodniej Europie, zapomocą wysyłania zagranicę tysięcy agitatorów tajnych, opatrzonych w tonny bibuły i w obficie wypełnione dolarami portfele. Druga — to zarzucenie tej polityki dotychczasowej, a rozwinięcie aktywniejszej działalności międzynarodowej na modłę regimów „burżujskich” i dążenie do odzyskania przez Rosję na drodze legalnej-dyplomatycznej dominujących wpływów w polityce wszechświatowej.

Coraz więcej głosów odzywa się, wskazując na zbankrutowanie pierwszej linii politycznej, a na konieczność intensywnego wprowadzenia drugiej. W ostrej opozycji przeciwko temu stoi jeszcze coraz bardziej jednakże zmniejszająca się grupa ideowych komunistów, wielbicieli Lenina i jego bezkompromisowych doktryn.

W każdym razie głosy zwolenników wejścia na normalne tory polityki dyplomatycznej zdziałają już swoje, czego dowodem są ostatnie posunięcia Moskwy na terenie państw bałtyckich i jej dyplomatyczna walka o wpływy w Anglii.

Walka z tem mocarstwem napawa jednakże wielkim niepokojem nie tylko sfery rządzące, ale jest również bardzo niepopularna wśród mas, które pamiętają jeszcze dobrze wagę, którą przypisywano za czasów carskich przystąpieniu Anglii na początki wielkiej wojny do sojuszu przeciwko państwu centralnym. Rząd sowiecki, chcąc zatem osłabić w opinii publicznej wrażenia napięcia stosunków z Wielką Brytanią, posłał niedawno do Londynu uprzednio wycofany z tamtejszych banków wkład złotowy na sumę około 2.500.000 funtów szterlingów.

Poza dwoma prądami, o których wyżej wzmiankowałem istnieje jeszcze trzeci,

który znalazł swój wyraz na ostatnim posiedzeniu Bałtyckiej Sekcji Kominternu. Prąd ten możnaby nazwać kompromisowym. Chce on bowiem „chyttrze” pogodzić dotychczasową taktykę sowiecką na terenie państw zagranicznych z chęcią wejścia w normalne dyplomatyczne szranki. Mianowicie na posiedzeniu tem zapadł szereg postanowień i instrukcji, w których oparto przyszłe metody propagandy o zasadę jak najszybszego wykorzystania legalnego terenu pracy dyplomatycznej i niewyodrębiania ruchu komunistycznego na terenie państw obcych, lecz stworzenia swoich jacejek w istniejących partiach — w pierwszym rzędzie w partiach o zabarwieniu socjalistycznym. Następnie ma się wykorzystać skrajne frakcje parlamentarne danych państw celem wywołania przez nie w odnośnych parlamentach najbardziej liberalnych ustaw, zapewniających maximum swobody w agitacji na drodze legalnej. Agitacja ta miałaby być szczególnie intensywnie rozwinięta w państwach walczących z trudnościami ekonomicznymi.

Zupełne fiasko poniosła polityka gospodarcza dotychczasowego współdyktatora gospodarczego Sowietów, komisarza dla handlu i przemysłu Mikoja. Jak wiadomo Mikoja prowadził intensywną kampanję, celem obniżenia cen produkcji. W samej rzeczy kampanja ta cen nie obniżyła, ale wybitnie zmniejszyła jakość wytwarzanych przez państwowy przemysł towarów.

Równoległe z tem fiaskiem, którego zewnętrznym wyrazem jest „choroba” Mikoja, zalamuje się dotychczasowa polityka koncesyjna i na kierownika komisji koncesyjnej powołany zostaje Trock, zdeklarowany przeciwnik Mikoja i jego patrona Stalina.

Jednym z powodów tej zmiany są katastrofy niektórych trustów zagranicznych, mających koncesje na południu Rosji i w Syberji. Trock w najbliższym czasie ma wyjechać do szeregu stolic europejskich, w których przedstawi plany nowej polityki koncesyjnej, zmierzającej do zainteresowania ponownego kapitału zagranicznego z przemysłem sowieckim.

Ponowne wejście na scenę życia publicznego takiej postaci jaką jest, bądź co bądź, Trock, uważają tutaj za objaw barzamienny, który może okazać się początkiem wielkich wydarzeń.

I. Gor.

Meble wszelkiego rodzaju w 10 ratach. Sypialnie od zł. 600, jadalnie od zł. 1000 kuchnie od zł. 100. **Beer Henigwachs, Kraków, Sw. Krzyża 3.** Tel. 4094. z dostawą loko Górny Śląsk. Pat 1256

Z sali sądowej w Katowicach.

BOGACZ SKRADE RURY W SĄDZIE.

10 lutego br. sekretarz sądu w Katowicach, zaszedłszy do garderoby zauważył dwóch młodzieńców, operujących przy rurze ołowianej. Okazało się, że oberwali oni rurę ołowianą i starali się połamać ją na drobne kawałki, aby wynieść na ulicę. Przytrzymani przez sekretarza podali się za Maksymiliana Wernera i Alfonsa Wencła z Zależa. Na policji

jednak stwierdzono, że pierwszy nazywał się Bogacz Maksymilian już kilkakrotnie karany za kradzież, a drugi Ogórek Alfons z Zależa.

Przed sądem oskarżeni nie przyznali się do winy. Tłumaczą się, że rure znaleźli. Sąd zasadził Bogacza za powrotną kradzież na 6 miesięcy więzienia zaś osk. Ogórka na 2 tygodnie.

ZA ZBYTNIA CIEKAWOŚĆ.

Rudolf Gałek z Nowego Sącza a ostatnio zamieszkały w Sosnowcu przyjechał jednego pięknego dnia do Katowic widocznie na gościnne występy. 15 stycznia br. przechadzając się po ulicach Katowic, przystanął przed jedną z wystaw, gdzie skupiło się więcej publiczności i zamiast patrzeć się na wystawę, zapatrzył się na swoją sąsiadkę, a właściwie na jej torebkę. Torebka ta tak mu się podobała, że nawet nieznacznie ją otworzył i z ciekawością zaczął badać jej zawartość. Zazdrość kobieca jednak nie spała. W tejże gru-

pie, oglądającej wystawę, znalazła się inna kobieta, która zamiast patrzeć na wystawę, wolala patrzeć na Gałka, a gdy zauważyła, że ten zainteresował się swoją sąsiadką i nie zwraca na nią uwagi, „zadenuncjowała” go przed policjantem. Naturalnie schwyceno nieboraka i policja odtransportowała go do więzienia, a sąd powiatowy w Katowicach z powodu tego, że oskarżony już kilkakrotnie był karany za kradzież, skazał go na 6 miesięcy więzienia. **Wukas.**

SKAZANIE REDAKTORA „KATTOWITZER ZEITUNG”.

W sądzie powiatowym w Katowicach dnia 5 kwietnia rozpatrywano sprawę odpowiedzialnego redaktora „Kattowitzer Zeitung” dra M. Meistera oskarżonego o zniewagę.

Mianowicie, prowadząc od dłuższego czasu kampanję przeciwko burmistrzowi m. Siemianowic, p. Ferdynandowi Popkowi za to tylko, że ten jest Polakiem, „Kattowitzer Zeitung” stara się na każdym kroku zohydzić go w opinii publicznej, umieszczając często artykuły przeciwko niemu i przytaczając różne nieprawdziwe fakty. Za każdym razem p. Poppek skierowywał sprawę do sądu i redaktor dziennika był karany za obławę. W grudniu roku ubiegłego w „Kattowitzer Zeitung” ukazał się artykuł pod tytułem: „Bildung und Intelligenz”; w artykule tym znów podano, że na otwarciu nowozałożonego T-wa urzędników kopalnianych i hutniczych „Polonia” wynikła awantura, gdyż na salę wpadł pijany niejaki Brandys

i burmistrz Poppek jakoś nieszczęśliwie interwenjował. Przytoczono przytem inne fakty, zdolne podać p. Popka w pogardę i poniżyć w opinii publicznej.

Na rozprawie sądowej oskarżony tłumaczy się, że otrzymał notatkę o zajęciu na zebraniu urzędników w Siemianowicach od osoby wiarygodnej i dlatego umieścił wiadomość w dzienniku. Świadkowie jednak wyjaśnili, że burmistrz Poppek wcale podczas zajęcia nie był, gdyż wyszedł przedtem razem ze starostą i inż. Kiedroniem.

Sąd skazał red. Meistera na 150 złotych grzywny lub na 1 miesiąc więzienia. Znieważonego burmistrza p. Popka upoważniono do ogłoszenia niniejszego wyroku w „Kattowitzer Zeitung”, „Polonii” i „Polsce Zachodniej” na koszt oskarżonego w ciągu 30 dni po prawomocności wyroku. **Wukas.**

Salon Klons

Sp. z o. odp.
Katowice

ul. Wojewódzka 26

Telefon 97



Cudna będziesz, pięknem łśniaca.
Wonna, świeża, jasności.
Gdy w salonie u E. Klonsa
Strzyżesz włosy, jak chłopczyca.

Drobne, codziennej potrzeby,

Druki

można

już

zamawiać

w obszernej kolekcji wzorów, w oddziale

„Polonii”
w Katowicach

ul. Warszawska 4.

Arnold Oberski T. A.
Katowice, Dyrekcyjna 6.

Prosimy obejrzeć wystawę



Ze nie masz ładnej figury próżno
lamiesz głowę,
Wszak biustniki, kombinacje i pasy
biodrowe,
Które każdej figurze dodają kształtu
klasycznego
Zawsze tanio kupić możesz w firmie
Oberskiego.

HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.

Głosy z Berlina.

CZANG TSO LIN A — POLSKA... — STRESEMANN PRZECIWKO GABINETOWI MARXA?

W wojnie domowej Kantonu z Czang Tso Linem, a raczej Anglii z Sowietami na terytorium chińskim, starają się Niemcy zachować silnie podkreślaną neutralność. Chcą bogu locarneckiemu zapalić ogarek i Stresemann używa całej swej sztuki dyplomatycznej, aby nie osiąść na koszu między dwoma krzesłami w tym sporze, w który wplątuje się coraz bardziej cały świat.

Przed kilkunastu dniami wyjechał do Chin redaktor „Matina” Juliusz Sauerwein. Przesyła on korespondencje do pism całego świata, między innymi do pism niemieckich „Vossische Zeitung” z 5 kwietnia zamieszcza pierwszy jego „chiński” artykuł, jako wstępny pod nagłówkiem: „Odwiedziny u Czang Tso Lina”. Ogromnie znamienne jest zakończenie tego artykułu. Marszałek „Północy” oświadczył z nieukrywaną pasją dziennikarzowi, że koniecznością dziejową jest wyrzucenie bolszewików z Chin. Sami Kantonczycy mają podobno, zdaniem Czang Tso Lina, dosyć doradców, którzy „sieją rozdwojenie w Azji, ponieważ im się nie udało w Europie”.

— Dopomóżcie nam na wszystkich bogów — zakończył Czang Tso Lin: — co się tu rozgrywa, ma znaczenie wszechświatowe. Jeśli bolszewizm zatrzymuje w Chinach, natenczas zwycięży w całym świecie, a przedewszystkiem w Azji. Mieście się na baczności! Patrzcie tylko, jakie postępy czynią Sowiety. Im dłużej zwlekacie, tem trudniejsze będzie zadanie. Musicie (Czang Tso Lin ma na myśli Francję) pospół z Niemcami i z Polską wypędzić bolszewików z Europy. Ja zrobię, co do mnie będzie należało. Właściwy moment nadszedł. Niech pan o tem napisze do wszystkich. I niech pan pomyśli w swoim czasie o tem, że Czang Tso Lin mówił to panu dzisiaj.”

Marszałek mówił, po żołniersku głośno to, o czem się po cichu mówi po wszystkich kancelariach dyplomatycznych Europy, którą rzekomo do roboty przeciw-sowieckiej chciałby zaprząć Chamberlain.

Najpikantniejszy w tem wezwaniu do tworzenia frontu antysowieckiego z udziałem Polski i — Niemiec, jest fakt, że wydrukowała je gazeta — niemiecka...

Dr. Stresemann wygłosił w Hanowerze w charakterze „przywódcy niemieckiego stronnictwa ludowego” mowę, która wzbudziła sensację w całym politycznym świecie niemieckim i podobno nawet — w gabinecie Rzeszy! Wypowiedział się przeciwko konkordatowi, zaatakował zwłaszcza pruskiego ministra oświaty — demokratę Beckera. Stresemannowi odpowiedział przywódca demokratów dr. Koch, podkreślając, że rzeczą najważniejszą nie jest wystąpienie przeciwko konkordatowi, lecz sam fakt ataku przeciwko dzisiejszej koalicji rządowej. W kołach politycznych uważają bowiem mowę przeciwko Beckerowi, jako początek ofensywy Stresemanna przeciwko istniejącej obecnie większości rządowej Rzeszy.

„Konkordat ma być tylko tą dźwignią, przy której pomocy Stresemann zamierza wysadzić w powietrze obecny rząd. — píše „Vossische Zeitung” i stwierdza w dalszym ciągu że „niemieckie stronnictwo ludowe źle się czuje w składzie obecnej większości rządowej, co jest tajemnicą poliszynela... Troska o przyszłą politykę wyznaniową zamąciła już pierwsze tygodnie młodowców obecnej większości i już w

samych początkach doprowadziła do ostrych starć między centrum a niemieckim stronnictwem ludowym. Nadto cała polityka socjalna i gospodarcza obecnej większości idzie... pod włos stronnictwu ludowemu... Jest to krwawa ironia, że właśnie to stronnictwo jest najostrzejszym przeciwnikiem obecnej większości, które od lat najgorliwiej pracowało w kierunku skłecenia jej...”

Sam tego chciałeś, p. Dandini! „Vossische Zeitung” twierdzi w konkluzji, że przeciwnictwa zaostrzą się jeszcze i doprowadzą do otwartego zerwania większości przed, czy później... Spectator.

Sensacyjny proces.



W Wiedniu odbywa się przed sądem przysięgłych wielki proces przeciwko inż. Markowi z powodu oszustwa ubezpieczeniowego. Oskarżonego obwiniają o dobrowolne ucięcie sobie nogi toporem, celem wyłudzenia premii ubezpieczeniowej w wysokości 100 000 dolarów. Inż. Marek zapewnia, że pracując nad lalką automa-

tyczną, uległ wypadkowi. W otoku wi-dnie podobizna żony inżyniera, którą po-sadzają o to, że razem z siostrą swą była pomocną w ucięciu nogi swego męża, gdyż, prowadząc życie nadzwyczaj roz-rzucne i zadłużona po uszy, widziała w tem jedyny sposób zdobycia pieniędzy.

W związku z uchwalaniem budżetu Województwa Śl. na r. 1927-28. Komisja budżetowa przedłożyła Sejmowi szereg, bo aż 25 różnych rezolucji. Pomiedzy innymi znajduje się jedna, zasługująca na szczególną uwagę, a dotycząca awansu urzędników, Polaków, pochodzących z był. zaboru pruskiego. Rezolucja ta brzmi jak następuje:

Sejm zwraca się do Rządu Centralnego z prośbą, ażeby odnośnie do długoletnich pracowników byłych państw zaborczych, mających wybitne kwalifikacje zawodowe, uchylono postanowienia Rady Ministrów, zabraniające przenoszenia urzędników zaszczergowanych z tytułu posiadanego wykształcenia do pewnej określonej kategorii, z tejże kategorii do kategorii wyższej i

przywrócił możliwość przejścia takich pracowników z kategorii III. do I., a tem-samem z kategorii II. do I.

Chodzi tutaj o umożliwienie posuwa-nia do wyższych grup tych wszystkich starych, wypróbowanych i ukwalifikowa-nych urzędników, którzy wprawdzie nie posiadają odpowiedniego wykształcenia średniego, czy wyższego, jednakowoż dzięki swej długoletniej pracy zdobyli du-żę wiadomości w administracji, oraz w swym zawodzie urzędniczym.

Jak wiadomo, polska ustawa państwo-wa nie pozwala na przesuwanie urzędni-ków bez odpowiedniego wykształcenia do grup wyższych. I tak bez wykształcenia średniego urzędnik może co najwyżej osią-gnąć grupę IX, zaś bez wykształcenia wyższego, tylko grupę VII. Ponieważ jed-nak Polacy urzędnicy, w czasie niewoli nie mieli możliwości ukończenia szkół śre-dnich, ni wyższych, przeto też tego wy-kształcenia nabywać nie mogli. Jednakowoż jako urzędnicy przeszli oni długolet-nią szkołę praktyczną, w której nabyli bardzo dużo doświadczenia i rutyny. Jako tacy oddają województwu śl. oraz pań-stwu duże przysługi. Jest więc słusznem, ażeby tym urzędnikom umożliwić dalsze awanse, na czem tylko państwo samo du-żo może skorzystać.

Kawał nie prima-aprilisowy. O CZEŚĆ SOKRATESA.

Paradopoulos, adwokat ateński wniósł w tych dniach wniosek o rewizję proce-su Sokratesa, którego w roku 399 przed nar. Chrystusa, a więc przed zgórą 2,000 lat, skazał Arcopag ateński na śmierć przez wypicie trucizny. Paradopoulos twierdzi, że wyrok nie był prawny i że chodzi tu o typowy przykład „morder-stwa sądowego”. Adwokat ateński do-szedł po 10 latach intensywnych studiów do przekonania, że wyrok zapadł wbrew przekonaniu sędziów o winie.

„Honor Grecji wymaga tego — pisze Paradopoulos — by proces wytoczono na nowo, celem ostatecznego sądowego orze-czenia o niewinności skazanego”.

Na zarzut, że przecież proces odbył się przed zgórą 2,000 lat, odpowiedział przedsiębiorczy Grek, że to nie nie szkodzi, bo przecież nieraz prowadzi się procesy po zgonie skazanego, celem oczysz-czenia go z zarzutu.

Sąd ateński odpowiedział adwokatowi, że proces jest niepotrzebny i byłby jedy-nie stratą czasu i pieniędzy, gdyż już przed tysiącami lat przywrócono cześć Sokratesowi i pomiedzy wszystkimi sławnymi mężami świata istnieje tylko nie-wiele takich, którzy równać się mogą z Sokratesem. Paradopoulos i wtedy nie ustąpił i w dalszym ciągu podtrzymuje swe żądania. Ponieważ zaś wniosek swój wniósł zupełnie formalnie, stąd w najbliż-szym czasie Najwyższy Sąd ateński bę-dzie się musiał zająć tą sprawą oficjalnie.

Gdyby to nie były fakty, należałoby przypuścić, że jest to dobry kawał prima-aprilisowy.

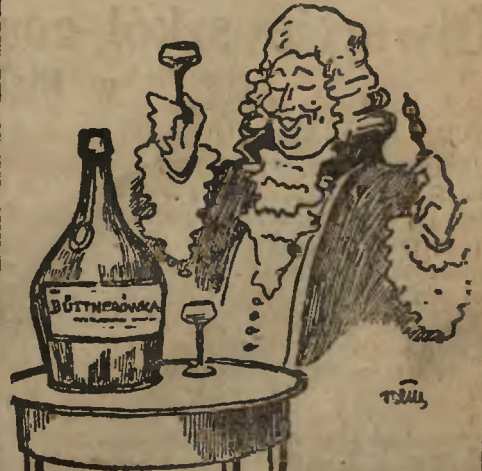
DOBRY HUMOR.

Nie mogą mieć dobrego humoru ludzie, cierpiący na zaparcie, gdyż wadliwa działal-ność kiszek zatrzuwa im całe życie. Zastoso-wanie CASCARINE LEPRINCE w ilości 1 lub 2 pigulek wieczorem podczas jedzenia przy-wróci im natychmiast radość życia. Sprzedaż we wszystkich aptekach. Nie należy dowie-rzać środkom zastępczym. Prawdziwe w pol-skiem opakowaniu: białe litery na niebies-kiem tle. Bg. 339.

PAROWA FABRYKA LIKIERÓW

Jerzy Büttner

KATOWICE UL. STAWOWA 9
TELEFON 1165.



Büttnera likiery są

Zuchwały napad bandycki na bank.

SPLADROWANIE KASY W BANKU W ŻYLINIE NA MORAWACH. — JEDEN ZABITY. — UCIECZKA SPRAWCÓW.

W Żylinie na Morawach dokonano w dniach ostatnich br. w biały dzień w jed-nym z tamtejszych banków napadu, któ-rego ofiarą padło życie ludzkie. Istnieje uzasadnione podejrzenie że włamania do-konał osławiony kasiarz Lecian, który niedawno w Bernie tylko dzięki temu uniknął ręki sprawiedliwości, że zastrze-lił ścigającego go żandarma.

W banku żylińskim pojawił się w dniu 31 marca br. o godz. 10,30 młody chło-pak ustawił się przed drzwiami wejścia i spuścił żaluzje żelazne. Trzej jego to-warzysze wtargnęli tymczasem razem ze swoim przywódcą, liczącym około 25 lat, do lokalu. Bandyt steroryzował wymie-rzoną rewolwerem dyrektora Schäch-tera i kasjera Sonnenfelda, a następnie związali ich, poczem rzucili się na otwar-tą kasę. Zabrali z niej 26.000 koron, ode-brali kasjerowi i dyrektorowi zegarki zło-te z łańcuszkami oraz portfele.

W tej chwili wszedł do lokalu urzęd-nik firmy Holzmann et Comp. nazwiskiem Gajdosik. Przyniósł on do banku 15000 koron. Bandyci zabrali mu pieniądze i ka-zali milczeć. Ponieważ jednak nie usłu-chał ich rozkazu, rzucili się na niego z no-żami. Jeden z 7 ciosów trafił go w serce i był śmiertelny.

Wkrótce potem przyszła do banku ja-kaś chłopka. Chciała ona już na pół go-dziny przedtem wejść do wnętrza, lecz opryszek, który stał przed drzwiami o-swiadczył jej, że odbywa się tam rewizja i osobom prywatnym wstęp jest niedoz-wolony.

Kiedy po pół godzinie weszła do środ-

ka, wpadła w ręce bandytów, którzy usta-wili ją w kącie i kazali jej być cicho.

Wreszcie rabusie zmusili dyrektora Schächtera, by zatelefonował do centrali banku w tem samym mieście o przysłanie samochodu. Nie zczekali jednak na przy-bycie jego, lecz uciekli przedtem. Za nimi wyszła na ulicę chłopka wołając o pomoc. Początkowo wzięto ją za warjatkę i nie chciano wierzyć jej opowiadaniom tak, że trwało to długa chwila nim zaalarmowa-no żandarmerję. Przypuszczają, że 4 ra-busie, ludzie przeważnie młodzi, (18—26 lat) są Węgrami. Uciekli oni do okolicz-nych lasów. Uruchomiono całą żandar-merję Słowaczyny Wschodniej, lecz do-tychczas niczego nie osiągnięto.

Miedzy bandytami, a żandarmami wywią-zała się jeszcze tego samego wieczora na granicy morawsko-słowackiej strzelanina, której ofiarą padł wachmistrz żandar-merji Kratochwil i jeden z bandytów 18-letni Marko. Bandyta był ranny i żandar-mi ujęli go, jednakowoż w czasie transpor-tu udało mu się popełnić samobójstwo. Reszta bandy zbiegła. Pościg trwał całą noc i następny dzień. W trzecim dniu po-sciugu natknęło się trzech żandarmów pod wodzą wachmistrza Alfingera na bandy-tów koło Udice. Bandyty znaleźli się w ciężkim położeniu i poczęli powiewać białymi chusteczkami, co żandarmi wzięli za chęć poddania się. Kiedy jednak po-deszli, tamci z bezpośredniej bliskości podjęli ogień na nowo, raniąc kilku żan-darmów i zbiegli jeszcze raz. Nie po-twierdza się wiadomość o tem, że dowodzi bandą głośny włamywacz Lecian.

—x—

Wróg małżeństwa.

Książę Walji jest, jak wiadomo, prze-ciwnikiem małżeństwa. Za żadną cenę nie chce się żenić. Łączy się z tem nie lada kłopot, jaką sprawia w ostatnim cza-sie wszystkim tym, którzy go ugaszczają: nie je prawie wcale, gdyż chce zachować wysmukłą linję. Cóż to jednak ma wspólnego z małżeństwem? Wytlum-aczył to książę niedawno na przy-jęciu w Mansion House. Przystudiowa-wszy całą kartę menu, pełną wyborowych smakolejków, zamówił sobie tylko — dwa kawałki zimnego rozbefu i nic poza tem. Zatrokana gospodyni zapytała go, czy

nie czuje się dobrze? na co książę od-powiedział śmiejąc się:

— Przeciwnie czuję się doskonale. Nie chcę jednak utyć, gdyż z chwilą, gdy zauważę, że rośnie mi brzuszec, uważa-bym za stosowne ożenić się, ten zaś mo-ment chcę odsunąć w jak najodleglejszą przyszłość!

Pisma angielskie zamieściły tę odpo-wiedź następcy tronu z całą skwapli-wością bez względu na to, że niszcza tym sposobem niejedną cichą nadzieję w Anglii i zagranicą.

Spółka Akcyjna
**Fabryki Olejów i Tłuszczów
Roślinnych**
J. D. Potoka Synowie

Będzin-Małobąda

Wyrobia:

POT KOL - jadalny tłuszcz kokosowy
OLEJ kokosowy dla celów mydlarskich
OLEJ lniany I-a i techniczny
OLEJ rzepakowy jadalny i techniczny
OLEJ rycynowy medyczny i techniczny

Poleca:

Wyborną paszę dla bydła
Makuchy odołone
lniane, rzepakowe i kokosowe
oraz **frut rycynowy**
jako bardzo skuteczny nawóz azoto-
towo-fosforowo-potasowy

KRONIKA ŚLĄSKA

Rozwój koła L. O. P. P. powiatu katowickiego.

KOŁO MA 2 TYS. CZŁONKÓW.

Wczoraj przed południem odbyło się w Katowicach ogólne zebranie komitetu powiatowego L. O. P. P.

Komitet powiatu katowickiego istniejący od 1924 r. obejmuje 20 kół, zaś ogólna liczba członków dochodzi do 2.000. Dochód komitetu za pierwszy okres sprawozdawczy, to jest od 1. 3. 24 r. do 31. 12. 25 r. wyniósł 35.830 zł. 85 gr., zaś za rok 1926 — 28.710 zł. 27 gr. Obecnie na rok bieżący wpłynęło do komitetu 55.000 zł.

Na wczorajszym posiedzeniu dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. starosta dr. Seidler, dr. Resz-

ka poseł Kedzior, dyr. Kolbe, inż. Kraweński i naczelnik gminy Suchy. Z urzędu weszło do zarządu trzech prezesów najliczniejszych kół w powiecie i to: burmistrz Siemianowice p. Popek, p. naczelnik gminy Nowej Wsi Wygoda i p. prezes Dyrekcji Cel Debiński.

Po ukończeniu obrad udali się uczestnicy na lotnisko katowickie, gdzie przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. starosta dr. Potyka i kierownik budowy lotniska inż. Weissmann oprowadzali gości. Po zwiedzeniu lotniska odbyła się wspólna fotografia.

Ministerjalna komisja zwiedziła

FABRYKĘ MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH W ŁAZISKACH GÓRNYCH.

Dnia 5 bm. zwiedziła fabrykę materiałów wybuchowych w Łaziskach Górnych ministerjalna komisja, w skład której wchodził delegaci Ministerstwa Pracy i Opieki, Ministerstwa Spraw Wojskowych, Wydziału Przemysłu Województwa Śląskiego, Inspektoratu Pracy i Delegat M. S. W. Dep. X.

Komisję prowadził dyr. Departamentu Ministerstwa Pracy i Opieki p. Drecki. Wydział Przemysłu i Handlu Woj. Śl. reprezentował p. dr. Zalewski, Inspektorat Pracy p. inż. Dobrzycki, Dep. X M. S. Wojsk. p. pułk. A. Jankowski. Komisja

zwiedziła dokładnie zakłady, wyrażając uznanie za nowoczesne urządzenia techniczne i higieniczne. Komisję oprowadzał po zakładach, dając wyczerpujące wyjaśnienia naczelnik dyrektor p. pułkownik inż. Ryszard Sznajder. Po zwiedzeniu fabryki odbyło się skromne śniadanie na inspekcji górniczej w Łaziskach Średnich, poczem członkowie komisji udali się na zwiedzenie zamku w Paprocanach. Komisja zwiedziła również w dniu dzisiejszym fabrykę prochu w Pniowcu, poczem uda się do Tarnowskich Gór.

Zjazd naczelników, ławników i radnych gmin w Syryni.

WOŁANIE O BUDOWĘ DRÓG W ZIEMI NAODRZAŃSKIEJ.

W niedzielę dnia 3 bm. odbył się w Syryni zjazd naczelników gmin, ławników i radnych. Zjechało się około 100 osób z okolicznych gmin nadodrzańskich i okręgu wodzisławskiego. Przedstawiciele gmin zaprosili na zjazd posła Janickiego. Główną troską uczestników zjazdu była sprawa budowy szosy od Syryni przez Zawadę, Kokoszyce do Wodzisławia. Poza tem poruszano jeszcze potrzebę budowy i naprawy dróg gminnych, sprawę koniecznego obwałowania Odry, oraz odszkodowania za zniszczone plony przez wylew Odry.

Ponieważ na zjazd ten przybyli najlepsi przywódcy gmin, starzy, zasłużeni i doświadczeni pracą i wiekiem, działacze społeczni i samorządowi, przeto zebranie miało charakter bardzo poważny. Ponad wszystkim górowała troska o polepszenie bytu mieszkańców danych gmin oraz poprawa i rozbudowa dróg, na tym, najdalej na zachód wysuniętym, czysto polskim skrawku ziemi nadodrzańskiej.

Największą bolączką mieszkańców tych wiosek to częste wylewy nieobwałowanej Odry, oraz brak bitych dróg, łączących wsie pomiędzy sobą, a głównie z miastem Wodzisławiem.

Ponieważ przed przyłączeniem tych wiosek do Polski, mieszkańcy tychże załatwiali swoje interesy w Raciborzu, który pozostał przy Niemczech, więc też wszystkie bite drogi prowadziły w kierunku Raciborza. Obecnie miastem sądownym i handlowym dla tych okolic stał się Wodzisław. Niestety, połączenie drogowe tych okolic z Wodzisławiem jest bardzo niewygodne. Szosy są rzadkie i okężne, a drogi polne złe i nierozbudowane.

Na pierwszy plan wysuwa się budowa szosy z Syryni przez Zawadę, Kokoszyce do Wodzisławia, długości około 9 km. Budowa tej szosy skróciłaby np. dotychczasową drogę okrężną Syrynia—Wodzisław o półtorej godziny furmanki. Nie tu miejsce na szczegółowy opis korzyści, jakie odnieśliby mieszkańcy tych wsi przez wybudowanie powyżej wspomnianej szosy. Słowem, byłoby to wielkiem błogosławieństwem dla tych ludzi, natomiast polska myśl państwowa ogromnie by się przez to wzmocniła. Województwo Śląskie napewno by się tą sprawą było zainteresowało, gdyby było ją prędzej znało, jednak w roku bieżącym budowa tej szosy rozpocząć się powinna. Wydział Rób Publicznych przy Wojew. Śląskiem podobno już się tem zainteresował, tak, że wysiłki i zabiegi przedstawicieli tych gmin nie będą daremne.

Natomiast sprawa obwałowania Odry jest rzeczą państwa a nie województwa. Mimo to Wojew. Śl. będzie musiało i tutaj zastąpić państwo i ze swego skarbu autonomicznego wyznaczyć pewną sumę na obwałowanie Odry, chociażby tylko w Bukowie, najbardziej dotkniętym wylewami Odry.

Zaznaczyć wypada, że nasze ziemie nadodrzańskie należą do najpiękniejszych w Polsce, a mieszkańcy tychże — to lud tak rdzennie polski, pracowity i silny, jak rzadko w których częściach kraju. Państwo polskie, a przedewszystkiem czynnik autonomiczny Województwa Śl. powinno ten najdalej na zachód wysunięty szaniec polski otoczyć szczególną troską i opieką.

W szkole III zwiedziła goście wystawę robót ręcznych dzieci szkolnych. Po zwiedzeniu szkół odbyło się uroczyste nabożeństwo. Następnie wzięli udział goście w skromnym śniadaniu wraz z przedstawicielami urzędów miejscowych, duchowieństwa, członkami rady gminnej i prezesami związków i stowarzyszeń polskich. Ostentacyjnie stronił od udziału w uroczystości radni gminni Niemcy.

Do powstania szkół gospodarstwa domowego w Bielszowicach przyczynił się przedewszystkiem naczelnik gminy p. Naczeński, który z poświęceniem pracuje dla dobra gminy, i rozwoju szkolnictwa polskiego.

Byt szkoły górniczej w Tarnowskich Górach zagrożony?

Wizyta ministra dr. Dobruckiego w Zagłębiu Dąbrowskim wysunęła znowu na czoło zainteresowań sprawę Szkoły Górniczej w Tarnowskich Górach.

Jak wiadomo, istnieją czynniki, którym szkoła ta, istniejąca od roku 1839, jest sołą w oku. Początkowo starano się ją przenieść do Katowic, rzekomo ze względu na konieczność umieszczenia jej w samym środowisku przemysłowym, dziś zaś coraz częściej podnoszą się głosy, że szkoła ta jest niepotrzebna, względnie, że jej byt samodzielny jest nieuzasadniony i że należałoby ją połączyć ze Szkołą Górniczo-Hutniczą w Dąbrowie Górniczej. Zwolennicy tego pomysłu prócz sprawy kosztów podnoszą, rzekomo wyższość organizacji i sposobu nauczania szkoły w Zagłębiu(?).

Co do kosztów, to zarzut ten jest nieuzasadniony, bo przecież cały ciężar utrzymania leży na barkach Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, a zresztą projektodawcy uplanowali sobie, że i na wypadek połączenia obudwóch zakładów — 75 procent kosztów pokrywać ma — tenże właśnie Związek! Co zaś do zarzutu niższości szkoły tarnogórskiej — to zdania są tu co najmniej podzielone.

W ciągu blisko stuletniego istnienia wydał zakład ten długi szereg znakomitych sztygarów i urzędników, z których niejednokrotnie rekrutowali się nieraz nawet samodzielni dyrektorowie poszczególnych kopalń, co wobec wysokich wymagań, jakie do tego stanowiska jest przywiązane na Śląsku, pochlebne chyba rzucić światło na szkołę. A zresztą zwolennicy spolszczonej od roku

1924 zupełnie Szkoły Górniczej w Tarnowskich Górach podkreślają jej kierunek praktyczny, liczenie się nie tyle z teorią, ile przyzwyczajaniem ucznia do praktycznego zapoznawania się z przyszłym odpowiedzialnym fachem. Szkoła Górnicza kształci raczej życiowo, Dąbrowska więcej teoretycznie, z Tarnowskich Gór wychodzą pracownicy-praktycy, obeznani dokładnie z codziennym życiem w kopalni, z Dąbrowy Górniczej raczej technicy-teoretycy.

Zaznaczyć wreszcie należy, że szkoła w Dąbrowie obejmuje 4 działy, a więc z natury rzeczy mniej wszechstronnie zajmując się może działem górniczym, o który przedsiębiorstwom śląskim chodzi przede wszystkim. Przemawia za pozostaowaniem szkoły w Tarnowskich Górach bogate wyposażenie w pomoce naukowe, liczne wycieczki do kopalń, trzechniejsza praktyka, która jest warunkiem przedwstępnym przyjęcia do szkoły, dogodne, sprzyjające nauce umieszczenie w Tarnowskich Górach, ośrodku bardzo spokojnym i oddalonym od denerwującego rytmu życia centrum zagłębia.

Zakład rozwija się doskonale pod polskim zarządem i kierunkiem polskich wyjątkowo nauczycieli. Liczba uczniów podnosi się (130 uczniów) w r. 1925-26, w roku 1924-25 uczniów 104, zwiniecie jej też i przełancowanie do Zagłębia Dąbrowskiego byłoby zubożeniem szkolnictwa śląskiego, byłoby niepowetowaną stratą dla Śląska, dyktowaną, jak z powyższego wynika, nie jakimś racjonalnym względem, ale ubocznymi, o których nie mówi się głośno, ale zato tem więcej półgębkiem napomyka,

Pożyteczna działalność śląskiego koła filologicznego.

Założone na Śląsku koło filologiczne odrazu zaczynała działalność. Celem koła jest skupienie nauczycielstwa filologicznego dla pogłębienia pracy naukowej i zawodowej oraz dla rozbudzenia szerszego życia towarzyskiego wśród nauczycielstwa. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie Koła w Katowicach w gimn. państwowym; Koło liczy już 52 członków. Na wspomnianem zebraniu wygłosił b. ciekawy i pięknie wyopowiedziany referat — p. wizytator Ogrodziński, ceniony filolog i prezes koła.

W referacie swym prelegent naszkicował b. udatnie obraz silnych podobieństw w rozwoju dziejowym starożytnego Rzymu i Polski. Te podobieństwa „ducha” dziejów obydwóch narodów wykazał p. Wł. Ogrodziński na szeregu przykładów zapożyczonych z dziedziny literatury i wogóle z przejawów życia kulturalnego, z ustroju społecznego,

z przejawów charakteru narodowego Rzymian i Polaków.

Referat był wysłuchany z dużym zainteresowaniem tembardziej, że nie miał on na celu wyłącznie dysertacji naukowej, ale głównie szereg wskazań praktycznych, wynikających z podobieństw charakterystycznych narodów z nad Tybru i z nad Wisły.

Koło ma rozwijać dalej swą pożyteczną działalność i ma już szereg przybieganych cennych referatów m. in. prof. Uniw. lwowskiego dra Ganszyńca o najnowszych prądach w znawstwie filologii klasycznej.

Koło zamierza też urządzić kilka wycieczek krajoznawczych, chce przez to przyczynić się do większego wżycia się i lepszego poznania się wielkiej rodziny nauczycielskiej. Śląskiemu kołu filologicznemu, które spełnia na Śląsku prawdziwie pożyteczną misję, trzeba życzyć powodzenia w pracy. (m)

Miła uroczystość szkolna.

W niedzielę dnia 3 bm. odbyło się na sali Domu Ludowego w Tarn. Górach przedstawienie teatralne, urządzone przez grono nauczycielskie szkoły miejskiej. Na całość programu złożyło się: śpiewy, deklamacje, duety skrzypcowe, sztuczka sceniczna p. t. „Przygoda niegrzecznych dzieci”, oraz popisy gimnastyczne.

Obywatelstwo Tarn. Gór miało możność przekonać się naocznie o postępie szkoły polskiej. Śpiewy trzygłosowe wypadły świetnie, zaco należy się szczerze uznanie naucz. p. Bialeckiemu.

W sztuce scenicznej zwrócić uwagę widzów przedewszystkiem prześliczne kostiumy. Dzieło to pp. naucz. Brońcovej, Hodbodowej i Kaźmierowskiej.

Duety skrzypcowe wywodziły starannie — miłe zrobili wrażenie, zwłaszcza, że byli to uczniowie, występujący po raz pierwszy na estradzie. Za bezinteresowną naukę gry skrzypcowej, udzielanej stale przez naucz. p. Hejda, należy mu szczerze podziękować.

Dobrze również popisał się z swoją drugą harcerską naucz. p. Klempeter.

Prysła więc legenda niskości szkoły polskiej, a rodzice z uznaniem wyrażali się o postępach swych dzieci. („Dyskretny”)

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W czwartek, dnia 7. kwietnia rb. o godz. 12 w pol. będą sprzedawał w Siemianowicach: 1 prasę drukarską (Tigeldruckpresse) z motorem, 1 prasę drukarską (Steindruckpresse), 26 skrzynek członków drukarskich różnej wielkości i 2 piece do emalowania.

publicznie najwięcej dającym za gotówkę. Zbiórka reflektantów pół godziny przed oberzą p. Widery, ul. Wandy 12.

L. POLACZEK

Komornik sądowy w Katowicach.

L. 1451.

Otwarcie szkół gospodarstwa domowego w Bielszowicach.

W ubiegłą niedzielę odbyło się otwarcie trzech szkół gospodarstwa domowego w Bielszowicach. Na uroczystość przybyli w zastępstwie p. wojewody, p. dr. Regorowicz, naczelnik W. O. P., w zast. naczelnika W. Praw. adm., p. Stoch, pp. wizytatorzy Wysocki i Jarzyński, p. wizytorka Sadowska, p. wicestarosta Zaleski i inspektor szkolny p. Kobylński.

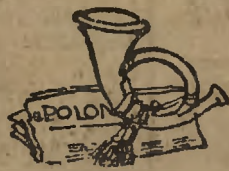
Na powitanie odśpiewały dzieci tutejszych szkół oraz chór „Wanda” kilka

pieśni. W szkole III zwiedziła goście wystawę robót ręcznych dzieci szkolnych. Po zwiedzeniu szkół odbyło się uroczyste nabożeństwo. Następnie wzięli udział goście w skromnym śniadaniu wraz z przedstawicielami urzędów miejscowych, duchowieństwa, członkami rady gminnej i prezesami związków i stowarzyszeń polskich. Ostentacyjnie stronił od udziału w uroczystości radni gminni Niemcy.

Do powstania szkół gospodarstwa domowego w Bielszowicach przyczynił się przedewszystkiem naczelnik gminy p. Naczeński, który z poświęceniem pracuje dla dobra gminy, i rozwoju szkolnictwa polskiego.

Kawiarnia Warszawska
w Szarleju.

Już dzisiaj
zamawiać można
„POLONIĘ”
na kwiecień
za
pośrednictwem
poczty.



Czytelników naszych prosimy o odnowienie prenumeraty na miesiąc kwiecień. Prenumeratę już dzisiaj przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. Prosimy pamiętać, że kto nie zamówi „Polonii” natychmiast, naraża się na utratę pierwszych egzemplarzy w kwietniu.

Zwracamy uwagę na kwit zamówienia, zamieszczony w dzisiejszym numerze.

Z Katowic i okolicy.

Sroda
6
Kwieńnia
1927

Dziś: św. Wilhelma
Jutro: św. Eplifarsusa
Wschód słońca: godz. 5 m. 26
Zachód: godz. 6 m. 36
Długość dnia: g. 13 m. 10

—oOo—

NABOŻEŃSTWA JUTRO.

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Godz. 6 rano msza św.
Godz. 6 i pół rano msza św. za duszę Jerzego Heda.
Godz. 7 rano msza św. za duszę Jana Witteka.
Godz. 7 i pół rano msza św.

—:—:—

NOWE KREDYTY DLA RZEMIOSŁA POLSKIEGO NA ŚLASKU.

Jak się dowiadujemy delegacja śląskich rzemieślników wysłana do Warszawy w sprawie kredytów przez Związek polskich rzemieślników przemysłowców powróciła wczoraj do Katowic. Według zasięgniętych przez nas informacji w najbliższym czasie zostaną uruchomione specjalne kredyty rzemieślnicze dla rzemiosła śląskiego na dogodnych warunkach procentowych.

—o—

— Osobiste.

W restauracji Kuentzera przy Placu Wolności w Katowicach grono kolegów, oraz chór „Echa” żegnał p. Marcina Platę, zastępcę Naczelnika Wydziału Rachunkowego Sądu Apelacyjnego w Katowicach i jego małżonkę. Serdeczny nastrój przyjacielskiego zebrania uwydatnił się w szeregu mów i toastów, wzniesionych przez uczesników zebrania, oraz odśpiewaniem kilku pieśni przez chór „Echa” katowickiego. Pan Marcin Plata od przejęcia Sądownictwa na Górnym Śląsku przez władze polskie pracował nieprzerwanie, intensywnie i owocnie aż do obecnej chwili, t. j. do przeniesienia go na nowe miejsce służbowe do Nowego Sącza. Poza to, jako śpiewak, miłośnik całej swojej wolny czas poza obowiązkowymi zajęciami poświęcał „Echu”, którego był przedtem wiceprezesem i jednym z jego założycieli. Swoim prawym charakterem, wytrwałą i owocną pracą zjednał sobie sympatie ogółu, czego dowodem było tak serdeczne a zarazem i żalose pożegnanie.

— Aresztowanie przemytnika sacharyny.

Dnia 3 kwietnia został zaareztowany przez wywiadowcę Józefa Białę, niejaki Zięć z Żeleza, w chwili gdy wysiadał z tramwaju i chciał wsiąść w Katowicach do autobusu jadącego do Sosnowca. Przy aresztowanym znaleziono 18 funtów sacharyny kryształowej, przemyconej z Niemiec, wartości około 500 złotych. Z zeznań przytrzymanego wynika, że sacharyna ta przeznaczona była do Rosji i Zięć miał odwieźć ją tylko do Sosnowca, gdzie na niego miał czekać jakiś żydek, który miał odtransportować ładunek sacharyny dalej.

— Z sądownictwa.

Pan Minister Sprawiedliwości zamianował p. Lucjana Karłowskiego, asesora sądowego z Poznania sędzią powiatowym w Katowicach.

— Zebranie Obozu Wielkiej Polski.

W sali związkowej w Katowicach przy ul. Mickiewicza zeszło się sporo osób z inteligencji na zwołane (za zaproszeniami) informacyjne zebranie Obozu dzielnic krakowskiej. Zebranie zajął prezes Chorzowski Hallerczyków Górny Śląsk p. Gawrych, poczem przedstawił cele obozu gen. Stanisław Haller, oboźny dzielnic krakowskiej. Celem Obozu jest skupienie wszystkich sił narodu, aby przetrwać obecne ciężkie chwile i nie stracić w codziennej szarzyźnie wielkiego celu z okoliczności budowania potężnej Polski. Po nim zabrał głos znany poeta Hubert Rostworowski. Omówił on stosunek Obozu Wielkiej Polski do Kościoła, do państwa, zagadnień gospodarczych do poszczególnych stronnictw i klas. Należy wytworzyć hierarchię. Podstawą praw musi być nie zasada rewolucji francuskiej — ludowładztwo, lecz religia, religia rzymsko-katolicka. O. W. P. dąży do stworzenia państwa narodowego, w którym gospodarz będzie tylko jeden — naród polski. W stosunkach gospodarczych dąży O. W. P. do współdziałania kapitału z pracą. W odniesieniu zaś do stronnictw, których nie chce rozbić, ani z nimi współzawodniczyć, stworzenie jeszcze jednego, idzie O. W. P. do wytworzenia wśród nich możliwości wspólnej pracy, gdzie chodzi o rzeczy zasadnicze. Obudwu mówców nagrodzono oklaskami. Zebranie zakończyło się dyskusją.

— Katowicka kolumna sanitarna Czerw. Krzyża

donosi członkom, że kurs sanitarny odbywać się będzie co czwartek o godz. 6 i pół w szkole Wydziałowej przy ul. Szkolnej.

— Wystawa obrazów.

Art. mal. Konarzewskiego i Walacha mieszcząca się w Domu Związkowym przy kościele N. P. M. na skutek licznych prób z szeregu kier. zostanie zamknięta dopiero dnia 7 b. m. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem. Szereg dzieł już sprzedano po cenach umiarkowanych.

— Wywładowka w gimnazjum państwowym.

W piątek dn. 8 b. m. w gimnazjum państwowym w Katowicach odbędzie się wywładowka dla rodziców w sprawie postępów uczniów w nauce.

— Rekolekcje wielkanocne w gimnazjum myślowickim.

W czwartek, piątek i sobotę bieżącego tygodnia młodzież szkolna gminazjum państwowego w Myśłowicach odbędzie trzydniowe rekolekcje wielkanocne, zakończone spowiedzią i komuniją św.

— Zebranie P. C. K. w Myśłowicach.

Zebranie P. C. K. odbędzie się w Myśłowicach dziś, w środę, dnia 6 bm., o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu Sem. żeński. Na porządku dziennym sprawy ważne, związane z tygodniem dziecka i koloniami letnimi. (m)

—o—

Z Król. Huty.

! Pierwsze konstytucyjne zebranie Rady miejskiej w Król. Hucie odbędzie się w środę, dnia 13 bm.

! Wycieczka nad morze.

Oddział Ligi Rzemieślniczej i Morskiej w Król. Hucie przygotowuje na Zielone Świątki wycieczkę nad morze polskie. Wyjazd nastąpi specjalnym pociągami w sobotę, 4. czerwca po południu, powrót do Król. Huty we wtorek, dnia 7. czerwca rano. Program wycieczki przewiduje w pierwsze święto zwiedzenie portu w Gdyni, portu i miasta Gdańska i wręczenie bandery torpedowcowi marynarki polskiej „Ślask”. — W drugi dzień świąt zwiedzenie Helu, wycieczkę statkiem na pełne morze i powrót do Gdyni, skąd nastąpi odjazd. — Koszt całej wycieczki są bardzo niskie, przejazd koleją III. klasą tam i z powrotem wynosi 37,80 zł., przejazd statkiem, nocleg i koszt organizacyjny razem 6,20 zł., koszt organizacyjny razem 6,20 zł., koszt całej za wyjątkiem utrzymania wynosi 44 zł. Zainteresowanie się wycieczką, która obliczona jest na udział 500—700 osób, jest bardzo wielkie. Zgłoszenia przyjmuje od członków-urzędników w Magistracie p. dr. Kmieciak, — w Skarbofermie p. Kluge, w Zakładzie Ubezpieczeń p. Rokiczanek, w Urzędzie Poczty p. Dudek. Od innych członków p. Hadrian, ul. Wolności 18.

! Przed Akademią Papiorską w Król. Hucie.

Przygotowania do majowej imprezy odbędą się w dniu 10 bm. w sali hotelu hrabia Reden Akademii Papiorskiej dają rekolekcje, że katolickie miasto nasze nie pozostanie w tyle za innymi w złożeniu hołdu Ojcu Świętemu.

Niemalą atrakcją stanowić będzie dla publiczności popis pierwszorzędnego Chóru Cecylijskiego z Krakowa pod batutą franciszkanina ks. Bernardino Rizzi, znakomitego dyrygenta i sławnego kompozytora. Na program składają się oprócz popisów wspomnianego chóru „Hymn Papiorski”, wykonany przez orkiestrę 75. p. p., przemówienie ks. kapelana Miłika i deklamacja prof. Wład. Krysy. Spodziewać się należy, że mieszkańcy Król. Huty znani ze szczerych uczuć chrześcijańskich poprą uroczystość należycie. — Biletu są wcześniej do nabycia u p. Cieślinskiego przy ul. Wolności 3.

! Włeczór szopenowski w Król. Hucie.

Przypominamy mieszkańcom Król. Huty, że dziś we środę 6 bm. odbędzie się w auli gimn. klasycznego przy ul. Gimnazjalnej wieczór poświęcony genialnemu Fryderykowi Szopenowi.

Program wieczoru obejmujący wyjątki z całokształtu pracy kompozytorskiej Szopena, uwydatni się wspaniale w interpretacji znanego pianisty, prof. Franciszka Zachary.

Należy spodziewać się, że usiłowania Zarządu Kasyna Polskiego w Król. Hucie, aby i Król. Huta oddała cześć pamięci naszego wielkiego kompozytora, znajdzie zrozumienie i poparcie w szerokiej sferze miejscowej polskiej inteligencji.

—o—

Z Świętochłowick.

(—) Dzień L. O. P. P.

Staraniem miejscowego komitetu L. O. P. P. w Szarleju urządzono w dniu 3 bm. uliczną zbiórke, która mimo ciężkich czasów dała dodatni wynik.

Kółko amatorskie (nauczycielskie) odegrało w tym dniu sztukę sceniczną p. t. „Ciotka Karola”. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na L. O. P. P. (h.)

(—) Gapię przed kościołem parafialnym w Wielkich Piekarach.

W każdą niedzielę, a zwłaszcza w miesiącach letnich poczynając od restauracji Spiry, aż pod sam kościół ustawiają się wzdłuż chodnika różni gapię, którzy czynią często nieprzyzwoite uwagi pod adresem przechodzących parafian i szyszą z pobożnych. Może miejscowy posterunek policji zajmie się tymi gapiami, którzy tamują pobożnym przejście do kościoła.

(—) Nar. Zw. Powstańców i byłych Żołnierzy w Szarleju.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w lokalu p. Lubomirskiej w Szarleju miesięczne zebranie miejscowej grupy Nar. Zw. P. i b. Żołn., na którym wygłosił drh. Tomaszewski nader interesujący odczyt na temat „Kto miłuje Ojczyznę.” (h.)

(—) Z życia Ch. D. w Szarleju.

W niedzielę dnia 3 bm. odbyło się w lokalu p. Lubomirskiej w Szarleju zebranie miejscowego Koła Ch. D. Zebranie zajął prezes p. Kaldonek, poczem przystąpiono do wyboru sekretarza w miejsce ustępującego p. Tatomira, któremu jednogłośnie wybrano p. Tomaszewskiego Teodora. W dniu 24 bm. postanowiono urządzić w lokalu p. Kubańskiego uroczystą akademię poselską, połączoną z występiami miejscowego Tow. śpiewu „Wanda”, deklamacjami i t. p. Hasłem „Szczęść Boże” zakończono zebranie. (h.)

(—) Z Z. O. K. Z. Szarlej.

W dniu 10 bm. o godz. 5,30 po poł. odbędzie się w lokalu p. Przybyłkowej w Szarleju zebranie miesięczne Z. O. K. Z. na którym p. kier. szkoły Śnieidra wygłosi referat na temat: „O szkole polskiej”. (h.)

(—) Wyjaśnienie.

Komisariat Straży Celnej w Łagiewnikach komunikuje, że nie jest prawdą jakoby starszy strażnik Śmieja Jan miał popełnić samobójstwo, bowiem dochodzenie policyjne, zatwierdzone przez sędziego śledczego, wykazało, że ś. p. Śmieja padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, spowodowanego wystrzałem z karabina o wadliwym zabezpieczeniu.

—o—

Z Pszczyńskiego.

× Kredyty dla rolników.

Starostwo w Pszczynie udzieliło po rozpatrzeniu wniosków pożyczek na zasiew około 200 rolnikom, w wysokości od 100 do 500 zł. Resztę wniosków, które wpłynęły do Starostwa rozpatrzy się za parę dni.

Jak się dowiadujemy, Starostwo czyni starania, ażeby otrzymać dalszy kredyt dla rolników powiatu pszczyńskiego, który ponieśli szkody wskutek wylewu rzek.

× Pożar.

Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach Marii Czapłowej w Łaziskach Śr. Pożar zniszczył cały dach oraz inwentarz wartości około 2000 zł. (r)

—★—

Z Rybnickiego.

(×) Odpust w Rybniku.

W przyszły piątek obchodzi parafia rybnicka w starym kościele odpust Matki Boskiej Bolesnej. W czwartek po południu słuchają księża spowiedzi św. w nowym kościele już od godz. 3. W starym kościele zakończenie rekolekcji dla pań. W piątek rano o godz. 6 nabożeństwo na intencję kobiet ze Smolnej; o godz. 8 dla niemieckich matek; o godz. 10 Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu z asystą na cześć Matki Boskiej Bolesnej w intencji Związku Matek Chrześcijańskich. Kazanie wygłosi ks. dyr. Słomiński. Po południu o godz. 2 Droga Krzyżowa i uroczyste nieszytury.

(×) W palmową niedzielę.

W Palmową niedzielę odbędzie się święcenie palm o godz. 9 przed starym kościołem w Rybniku. Po poświęceniu palm odbędzie się procesja do starego kościoła przez miasto do nowego kościoła.

(×) Samobójstwo przemytnika.

Ubiegłej nocy popełnił samobójstwo przez powieszenie w areszcie policyjnym w Rybniku niejaki Oskar Czaldar. Czaldar był aresztowany jako niebezpieczny przemytnik. W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu Czaldara fałszywe pieniądze i szmuglowane towary.

—★—

Z Tarnogórskiego

§ Napad rabunkowy.

Onegdaj około godz. 8 wiecz. napadło dwóch nieznanymi sprawców na szosie między Miasteczkiem i dworcem w Miasteczku na kupca Bryllę Alojzego z Nowej Wsi. Zrabowali mu około 200 zł. i dwa weksle (jeden na 300 zł., drugi na 194 zł.), poczem zbiegli do lasu w stronę Tarnowskich Gór. Dochodzenia w toku.

§ Odpust w Miasteczku Śl.

W piątek, dn. 8 b. m. w Miasteczku Śląskim odbędzie się odpust doroczny. Stary kościół w Miasteczku został zbudowany w 1666 roku, nowy w 1908 r. (l.)

—x—

Z Cieszyńskiego

(.) Posiedzenie Rady miejskiej.

Posiedzenie Rady gminnej miasta Bielska odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godzinie 5 po poł. w sali posiedzeń Rady gminnej.

(.) Z sali odczytowej i koncertowej.

W ostatnich dniach odbył się w Cieszynie szereg imprez, które pod względem programu i wykonania należy zaliczyć do bardzo udanych, niestety pod względem frekwencji zupełnie się nie udały. „Żywy Dziennik” urządzony w sobotę przez stow. akademików „Złotych”, z wyborem wprost, lecz może nieco za obfitym programem, udał się jeszcze najlepiej, chociaż w niedużej stosunkowo sali „Domu Narodowego” szereg krzesel świecił także pustkami. Gorzej już wyglądała frekwencja na „Poranku Muzycznym”, urządzonym w niedzielę o godz. 11 przez orkiestrę 4 p. s. p., a zupełnie zawiodła publiczność na koncercie znakomitego zespołu śpiewack. „Echa” z Katowic. (h.)

(.) Burza wiosenna.

W niedzielę wieczorem przeszła nad Cieszynem i okolicą burza wiosenna z błyskawicami i grzmotem. Jest to już druga burza w tym roku; pierwsza przeszła d. 19 marca nad Bielskiem. (h.)

Z Zagl. Dabr.

+ Zgon zasłużonego działacza.

Dnia 3 bm. zmarł w Sosnowcu ś. p. Lucjan Kreczmar, zasłużony działacz narodowy, którego życie zapisało się złotymi zgłoskami w dziejach Zagłębia Dąbrowskiego. Ś. p. Lucjan Kreczmar od 1893 roku pracował w Tow. Sosnowieckim do ostatniej chwili, jako szef biura sprzedaży. We wszystkich niemal instytucjach społecznych brał żywy udział i służył ofiarną pracą. Z inicjatywy ś. p. zmarłego założony został w 1905 roku „Sokół”, był również założycielem Macierzy Szkolnej oraz współzałożycielem pierwszej szkoły polskiej obecnego gimnazjum im. Staszica. Cześć Jego pamięci. Wczoraj nastąpiła eksportacja zwłok do kościoła przy bardzo licznych udziałach przyjaciół i znajomych zmarłego oraz delegacji stowarzyszeń. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dzisiaj o godz. 9 rano, a pogrzeb o godz. 6 wieczorem.

+ Apel do społeczeństwa.

Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności w Sosnowcu za naszym pośrednictwem apeluje do społeczeństwa, aby składało w sekretariacie Tow. przy kościełku im. Serca Jezusowego (t. zw. kolejowy) ofiary i datki celem urzędowania święconego dla biednych. Jednocześnie Tow. prosi, aby w razie ujawnienia skrajnej nędzy w jakiej rodzinie, dano znać o tem w sekretariacie, przez podanie adresu potrzebujących, a wówczas Tow. nie omisszka pospieszyć biednym z pomocą.

+ Z przemysłu górniczego.

Dotychczas nie został wyznaczony termin następnej konferencji między przedstawicielami Rady Zjazdu Przemysłowców, a delegatami Centr. Zw. Górników, gdyż ostatnie warunki przedstawione na konferencji, są obecnie przedmiotem obrad w Min. Pracy i Op. Społ. w Warszawie. Po rozpatrzeniu tych warunków i otrzymaniu odpowiednich dezyderatów naznaczona zostanie druga konferencja.

+ Błowa tramwajów ulegnie zwłoce.

Spółka Akc. Tramwaje Elektryczne Zagłębia Dąbrowskiego nosiła się z zamiarem przystąpienia do układania szyn w miastach, wobec sprowadzenia niezbędnych materiałów z Anglii. Jak się okazuje, sprawa powyższa ulegnie pewnie zwłoce przynajmniej w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej, gdyż na wielu ulicach w tych dwóch miastach plany kanalizacyjne są przeprowadzone w ten sposób, iż kanały ułożone będą pod trasą tramwajową. Na tych więc ulicach najpierw zbudowane będą kanały, a dopiero później położone zostaną szyny tramwajowe.

+ Wybiłszyby.

Antoniemu Pedrakowi, zam. w Sosnowcu przy ul. Będzińskiej 12, skradziono z warsztatu szewskiego, znajdującego się przy ul. Nowopogodkiej 29 kilka par kamasy wartości kilkudziesięciu złotych. Złodzieje popełnili kradzież po uprzednim wybiciu szyby wystawowej.

+ Zaginął.

Przed kilku dniami z domu rodziców Topolowa 2 wyszedł 14-letni Hieronim Popiel, który do tej pory nie powrócił. Rodzice i policja wszczęli poszukiwania.

+ Nabral oszust.

Aleksander Szymik wpadł na dowcipny sposób, by złapać na oszustwie Aleksandra Gonstaliaka, zam. przy ul. Pańskiej 27 w Sosnowcu, znanego naciągacza w „trzy blaszki”. Szymik wraz z jednym kolegą rozpoczął z Gonstaliakiem grę w „trzy blaszki” i przegrał do niego 25 złotych, lecz później zawiadomił o tem policję, podając swego kolegę za świadka. Policja aresztowała Gonstaliaka, a pieniądze zwrócono Szymikowi.

+ Kradzież drzewek na cmentarzu.

Prawie każdego roku na cmentarzu w Grodźcu wykopuje ktoś drzewa posadzone obok grobów i na ślad sprawców policja nie mogła dłużej czasu natrafić. Dopiero onegdaj policja przyłapała na kradzieży Mariamę Flak, żonę miejscowego gospodarza.

+ Fatalne skutki pijalstwa.

Julia Woźniczko, zam. w Czeladzi, zawiadomiła policję, iż mąż jej Leon, wyszedł dnia 31 marca br. o godz. 9 rano z domu i do tej pory nie powrócił. Jak się okazało Woźniczko poszedł do kop. „Saturn” po wypłatę, poczem z pieniędzmi udał się do restauracji Jurczyńskiego, skąd już dobrze podchmielony odwiedzić poszedł swagra swego, zam. również w Czeladzi, Nowakowskiego. Od Nowakowskiego wyszedł bez czapki i skierował swe kroki w stronę wału, położonego nad Brynicą. Woźniczko będąc pijanym wpadł widocznie do rzeki i utopił się, lub też został zamordowany przez jakichś bandytów. Policja prowadzi energiczne śledztwo celem wykrycia przyczyn zaginięcia.

+ Budżet Sejmiku Zawierckiego.

Prace nad ustaleniem budżetu Sejmiku Zawierckiego już zostały ukończone. Budżet opracowano w wysokości zł. 800 tys. w dochodach i rozchodach, przeznaczając znaczną część zajmują poczęcie, przeznaczone na pomoc dla rolników, która w pow. Zawierckim ze względu na nieurodzajną glebę jest konieczną dla podniesienia kultury rolnej.

—oOo—

(.) Pożar w Bielsku.

W ub. poniedziałek o godz. 3 po poł. z nieustalonych na razie przyczyn wybuchł pożar na poddaszu domu p. Glücksmanna przy ulicy Wzgórze nr. 8. Po półgodzinnej akcji miejscowej straży ogniowej ogień opanowano. Spaliło się całe wianowanie dachowe. Brak wiatru pozwolił na łatwe umiejscowienie pożaru. Przytu w dniach najbliższych zmiana na stanowisku statecznym jest przypływ wody wodociągowej, gdyż na wysokości 2 piętra wypływała woda bez żadnego ciśnienia, a chwilami brakło jej zupełnie. (v-x)

Wiadomości z Warszawy.

— Aresztowanie wybitnego komunisty.

W Łodzi został aresztowany przez policję tamtejszą niejaki Kazimierz Cichocki — „gruba ryba” komunistyczna i jeden z komisarzy bolszewickich. W latach 1918, 1919 i 1920 był Cichocki kierownikiem „Komisji Nadzwyczajnej” sowieckiej dla spraw polskich, a podczas inwazji bolszewickiej na Polskę był on szefem Rządu „Polskiego sowieckiego”, który organizowali bolszewicy na okupowanych terenach. Występował on wówczas pod pseudonimem Jasifskiego.

W r. 1923 Cichocki został aresztowany na zjeździe komunistycznych działaczy, który odbył się w murach kompleksu budynków katedry ankiej św. Jura we Lwowie. Skazany wówczas na trzy lata ciężkiego więzienia, odbył karę poczem grasował na Litwie, gdzie nie mało przyczynił się do zakładania jacejek komunistycznych.

Ostatnio Cichocki przybył do Łodzi, celem organizowania, chwycających się z braku przywódców organizacji komunistycznych wśród tamtejszych robotników.

Z Poznania.

— Nowe czasopiśmo lekarskie „Medycyna Praktyczna”.

W Poznaniu ukazał się zeszyt 1—3 Medycyny Praktycznej, czasopisma naukowo-lekarskiego. Wydawcą i redaktorem jest Dr Kazimierz Bross. Zeszyt zawiera między innymi prace wygłoszone na Poznańskich Wieczorach Lekarskich, odbywających się periodycznie w pracowni D-ra Brossa. Wydawcy przyświecała myśl zrzeszenia lekarzy praktyków i dania im pomocy do samodzielnej pracy naukowej.

— Kompromitacja rządów komunistycznych w Zakopanem.

Spółeczeństwo zakopiańskie rozpoczęło ostаточно energiczną walkę z obecnym Komisarzem Rządu dla Gminy i Uzdrowiska radcą Konstantym Starosolskim. Szereg obywateli zamierza wystąpić z petycją do władz, upraszając o natychmiastowe usunięcie p. Starosolskiego z zajmowanego przezeń stanowiska, a to z powodu fatalnej jego gospodarki, opieczętości, nieudolności, braku zdecydowania i energii, a przede wszystkim rozrzućniania szafowania funduszami Gminy i Uzdrowiska. Wśród wielu zarzutów szczególnie komentowane jest zakupienie dla Gminy 2 zbędnych, starych aut ciężarowych za 3.400 dolarów, co Komisarz uczynił nawet bez porozumienia się z Radą Przyboczną, acz budżet nie prelimitował na to żadnych kwot. Z ostrą krytyką spotyka się nadmierne powiększenie personelu urzędniczego Zarządu Uzdrowiska, brak dbałości o przestrzeganie wydawanych zarządzeń i t. p. Z tych powodów powszechnie oczekiwana jest tu w dniach najbliższych zmiana na stanowisku komisarza rządowego. (Z.)

Teatr i Estrada

△ Występ gościnny Adellny Czapskiej i G. Jureniewa.

W niedzielę, 10 bm. wystąpią gościnnie jedyni raz Adellna Czapska, primadonna opery warszawskiej i G. Jureniew wszechświatowej sławy baryton, artysta teatrów: w Madrycie, Barcelonie, Lizbonie, Monte Carlo, Nowym Jorku. W operze Verdiego p. t. „Rigoletto”. Wieczór ten obudził niebawale dotąd zainteresowanie w szerokich sferach naszej publiczności. G. Jureniew występuje obecnie w operze warszawskiej z olbrzymim sukcesem artystycznym. Prasa warszawska porównuje go do śpiewaków tej miary jak: Batistini, Tita-Huffo, w najpiękniejszym rozkwicie ich kariery artystycznej. G. Jureniew posiada niesłychane wprost obok: wspaniałego głosu warunki zewnętrzne i partię „Rigoletta” zalicza do najlepszych ról swego bogatego repertuaru. G. Jureniew po niedzielnym występie wyjeżdża do Berlina potem do Wiednia, Paryża, Londynu i Ameryki.

Wszelkie bilety wolnego wstępu oraz passepierou na to przedstawienie nie są ważne!

△ Wznowienie „Cyganerii”.

W sobotę Teatr Polski występuje ze wznowieniem przepięknej opery Puccini’ego „Cyganeria”. Próby orkiestrowe odbywają się pod kierunkiem P. M. Zuni. Reżyseruje P. J. Stępiński. Obsadę tworzą: PP. Lubicz, Bielecka, Reyhan, Drabik, Mazanek, Narożny, Kopciuszewski i Romanowski.

△ Maryla Gremo.

Światowej sławy tancerka, której pierwszy występ w Teatrze katowickim zaplanowano po brzegi wytworną publicznością, wystąpi jeszcze raz w Teatrze Polskim w środę dnia 13 bm.

△ Repertuar teatru polskiego w Katowicach.

Sroda: o godz. 3 po poł. dla młodzieży szkolnej „Kościuszkę pod Racławicami”.

Wcz.: „Rozwódka” po raz III.

Czwartek: niema przedstawienia.

Piatek: „Rozwódka” po raz IV.

Sobota: „Cyganeria” (wznowienie).

Niedziela: po poł. „Kościuszkę pod Racławicami”.

Wcz.: „Rigoletto” (występ Czapskiej i Jureniewa).

△ „Kościuszkę” i „Lakme” w Bielsku.

We czwartek do Bielska wyjeżdża cały teatr katowicki, gdyż w dniu tym po poł. o godz. 3-ej wystawiony będzie w teatrze Bielskim „Kościuszkę pod Racławicami”, zaś wieczorem opera Delibesa: „Lakme”.

△ „Damy i huzary” w Rudzie.

W piątek dramat katowicki wystawia w Rudzie arcywesołą komedię Fredry: „Damy i huzary”.

△ „Tajemnica powodzenia” w Król. Hucie.

ZE SPORTU.

NAJBLIŻSZE IMPREZY LEKKOATLETYCZNE

10 kwietnia w Małej Dąbrowce bieg na przełaj dla zawodników zgłoszonych do G. O. Z. L. A. Zgłoszenia przyjmuje Herich, Mała Dąbrowka, ul. Szczepańska 12.

10 kwietnia w Krakowie Bieg Nadwiślański, organizowany przez AZS. Kraków. W roku ubiegłego bieg wygrał Henryk Kołodziej, startujący dla barw Kolejowego K. S. Katowice.

10 kwietnia w Gnieźnie bieg na przełaj K. S. Stella.

18 kwietnia walka o nagrodę Pierwszego Marszałka Sejmu Śląskiego p. Konstantego Wolnego w biegach na przełaj. Start i meta na boisku K. S. „Pogoń” w Katowicach.

a) Bieg na przełaj o mistrzostwo Śląska w grupie seniorów.

b) Bieg na przełaj o mistrzostwo Śląska w grupie młodzików.

c) Bieg na przełaj o mistrzostwo Śląska w grupie chłopców niżej lat 18. (Przebieg 3 km.).

d) Bieg na przełaj o mistrzostwo Śląska w grupie pań. (2 km.).

W każdej grupie pierwszych trzech otrzymuje nagrody ofiarowane przez Marszałka Konstantego Wolnego.

24 kwietnia miały odbyć się zawody I. F. C., jednak ze względu na mecz footballowy „Pogoń” Lwów contra I. F. C. imprezy lekkoatletyczne zostały odwołane.

30 kwietnia na boisku Kolejowego K. S. bieg 250 m. dla pań, o nagrodę wędrowną ofiarowaną przez firmę Baron i Flieger z Katowic.

15 maja zawody lekkoatletyczne o nagrodę wędrowną Prezydenta miasta Katowic, p. dr. Górnik. Boisko Polisyjnego K. S. Dotąd zgłosili się następujące zespoły: 1) Okręg Katowicki „Sokoła”; 2) T. G. Sokół Katowice — Ligora; 3) T. G. Sokół II Katowice. W myśli reglamentu w zawodach mogą brać udział wszystkie zespoły, których zawodnicy są obywatelami Polski i od trzech miesięcy zamieszkują w Katowicach.

URUCHOMIENIE PRACY „OŚRODKA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO” W KRÓL. HUCIE

Ośrodek Wychowania Fizycznego w Katowicach w rozumieniu prowadzenia pracy i na prowincji przystąpił do organizowania ćwiczeń gimnastyczno-sportowych dla obywateli Król. Huty i okolicy. W ubiegłym piątek odbyło się w Katowicach zebranie zarządców i kierowników organizacji, uprawiających ćwiczenia gimnastyczno-sportowe. Swójch delegatów wysłali: 1) Zw. Hallerczyków, 2) Zw. Strzelecki, 3) T. G. Skarboferme, 4) K. S. Przebój, 5) K. S. Wyzwolenie, 6) K. S. Naprzód — Lipiny, 7) S. M. P., 8) Pole Zachodnie. Również Komitet W. F. i P. W. na powiat Świętochłowicki wysłał swojego przedstawiciela p. Macha, okazując żywe zainteresowanie się działalnością „Ośrodka W. F.”. Większość towarzystw i klubów, mimo wysłania do nich zaproszenia, na zebraniu nie była obecna.

Kurs wychowania fizycznego rozpocznie się w piątek, dnia 22-go kwietnia na boisku „Skarboferme” w Hajdukach Nowych i trwać będzie trzy miesiące. Prowadzenie kursu powierzył „Ośrodek Wychowania Fizycznego” por. Gilewskiemu, jednemu z najlepszych nauczycieli sportowych i czynnych sportowców, jakich mamy w Polsce. Ćwiczenia odbywać się będą w każdy poniedziałek i piątek w czasie popołudniowym tj. od godz. 16-tej, do 21. Udział w kursie wezmą przede wszystkim zawodnicy GZLA, oraz wszystkich innych organizacji scentralizowanych w Polskim Związku Związków Sportowych. A zatem prawie wszyscy obywatele polscy mają prawo korzystać z nadarzającej się sposobności i ćwiczenia fizyczne uprawiać racjonalnie. Ćwiczenia są bezpłatne, również bezpłatnie korzystają zawodnicy ze sprzętów i innych urządzeń, które dostarcza „Ośrodek Wychowania Fizycznego”. Zawodnicy muszą się jednak podporządkować regulaminowi i dyscyplinie

prowadzącego kurs. „Ośrodek Wych. Fiz.” wydaje karty treningowe dla każdego z zawodników, po które zainteresowane organizacje winny się zgłosić do sekretariatu „Ośrodku Wychowania Fizycznego” w Katowicach ul. Wojciechowskiego (Dowództwo Dywizji).

„Ośrodek Wychowania Fizycznego” ma nadzieję, że do kursu zgłoszą się wszyscy sportowcy z Król. Huty, Hajduk Wielkich, Hajduk Nowych, Świętochłowic, Łagiewnik Lipin, Goduli, Nowego Bytomia, Chorzowa i Chropaczowa.

APEL DO MYŚLIWYCH POLSKICH.

Na Ogólnopolskiej Wystawie Sportowej (od 3—16 kwietnia br. na terenie Targów Wschodnich we Lwowie), połączonej z jubileuszowym Złotem Sokolstwa polskiego i całym szeregiem międzynarodowych i ogólnopolskich zawodów sportowych — poczesne miejsce ma zająć dział trofeów myśliwych.

Polska, jeden z najbogatszych w dziedzinałowiektwa krajów, ma trofea, których zazdroścą nam myśliwi zagraniczni. O rewir karpackie ubiegają się najlepsi myśliwi świata, nie wyłączając nawet amerykańskich.

Niechże zatem myśliwi polscy wykażą swą siłę żywotną i różnorodność łowiectwa naszego obsyłając jak najliczniej, która zwiedza zastępy publiczności nie tylko polskiej, lecz także i zagranicznej.

Warunki dla wystawców ustalono jak najdogodniejsze. Świadczy o tem, wycąg z regulaminu.

Dział trofeów obejmuje: Poroża jeleni i łosi, różki sarni i kozic, zrzućty tyczące wszystkich gatunków, kły dzików, łby dzików i innych zwierząt łownych, skóry z włosiem tychże, wypchane ssaki i ptaki, preparowane czaszki i szkielety bez względu na kraj, miejscowość i czas, z których pochodzą.

Premjowane będą medalami złotymi, srebrnymi i brązowymi w granicach dzisiejszej Rzeczypospolitej zdobyte i za najlepsze przez Jury wystawowe uznane: 8 wieńców jeleni, 4 łopaty łosi, 12 par różków sarnich, 5 par kłów dzichych, 3 niedźwiedzie (całkowite, lub skóry z włosiem i łbem), 1 dzik cały, 3 rysie (całe, lub skóry z włosiem). Zrzućty jeleni i łosi tylko w kolekcjach okazów pochodzących przez szereg lat z jednego i tego samego rewiru.

Kolekcje (grupy najmniej po 6 wieńców jeleni, 4 łopaty łosi, po 12 par różków sarnich i 5 par kłów dzichych). Wszelkie inne okazy wymienione powyżej będą klasyfikowane i nagradzane, jednak tylko listami pochwalnymi. Różki sarni nierogacizne (mykasy) będą klasyfikowane i nagradzane w osobnej grupie. Rogi i różki muszą być osadzone na prawdziwych i własnych czaszkach, osadzone na fałszywych lub dostosowanych czaszkach uważane będą za zrzućty. Trofea te osadzone na preparowanych łbach nie podpadają klasyfikacji.

Osobny dział obejmować będą też trofea egzotyczne, zdobyte przez obywateli Państwa Polskiego, lub przez nich po ojcach odziedziczone. Niepodlegają klasyfikacji trofea muzealne i niewiadomego pochodzenia. Zgłoszenia przyjmuje Komitet Wystawowy (Biuro Targów Wschodnich, Lwów, ul. Jagiellońska 1), najdalej do 20 maja br. Zawierać one mają daty i opis sposobu zdobycia okazu (np. na rykowisku, przed nagonką, schwytyany w żelaza, otruty, zabity przez kusownika, znalezione, nabyty itd.), oraz podanie, przez kogo i w jakiej miejscowości (kraj, powiat) zdobyty został.

Daty te umieszczone będą w katalogu wystawowym.

Koszty transportu okazów na Wystawę ponosi wystawca, z powrotem Komitet odsyła okazy bezpłatnie dla wystawcy, o ile wracają one do miejsca nadania. Wystawcy otrzymują miejsce dla swych eksponatów bezpłatnie.

Niezależnie od działu trofeów myśliwskich urządzony będzie w tym samym pawilonie dział skór zwierzęcych w przeróbce i produkcji artykułów z tego materiału.

—X—

Program radiowy

na środę 6 kwietnia br.

Warszawa, 1111 m.

15.00—15.25 Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—15.55 Wykład historii polskiej dla maturzystów. 16.00—16.25 Wykład dla maturzystów p. t. „Piotr Skarga”. 16.45—17.10 Program dla dzieci. „Skrzynka pocztowa”. 17.15 Koncert. 18.40—19.00 Rozmaitości. 19.00—19.25 „Skrzynka pocztowa”. 19.30—19.45 Komunikat rolniczy. 19.45—20.10 Odczyt „Ludność, przyrost, gęstość zaludnienia”. 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka.

Kraków, 422 m.

17.15—18.40 Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00 Rozmaitości. 19.00—19.25 Odczyt „Wychowanie młodzieży angielskiej i jakie stąd dla nas wypływają konieczności”. 19.30—19.55 Odczyt p. t. „Kultura rolna w Egipcie”. 20.30 Transmisja z Warszawy.

Wrocław, 322.6 m.

12.55 Koncert na harmonjum. 16.30—18.00 Koncert.

Praga, 348.9 m.

11.00 Reprodukce muzyczne. 12.15 Koncert. 16.30 Koncert. 19.30 Transmisja wspólna dla Pragi i Bratisławy.

Londyn, 361.4 m.

13.00—14.00 Koncert orkiestry. 16.00 Orkiestra. 18.00 Recital na organach. 19.15 Utwory muzyczne Sergiusza Liapunowa. 19.45 Koncert. 21.35 Koncert.

Lipsk, 365.8 m.

22.15—24.00 Muzyka taneczna.

Stuttgart, 379.7 m.

16.15 Koncert. 20.00 Chóry szkolne.

Brno, 441.2 m.

12.15 Reprodukce muzyczne. 19.30 Transmisja wspólna z Pragi.

Rzym, 449 m.

13.30—14.00 Muzyka dzwonów. 17.00—18.00 Koncert. 22.30—24.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń, 517.2 m.

11.00 Koncert. 16.15 Koncert. 20.15 Ballady (śpiew, fortepian).

Tabela wygranych

Loterji Fantowej Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Królewskiej Hucie.

5—14; 8—3; 14—139; 16—58; 23—249; 27—308; 52—247; 55—165; 57—97; 60—305; 67—84; 105—224; 106—48; 112—110; 115—113; 116—188; 117—4; 122—7; 124—234; 136—255; 138—64; 140—213; 141—16; 155—123; 158—187; 164—239; 169—203; 179—277; 182—45; 185—202; 203—21; 228—1; 237—290; 243—295; 249—268; 257—302; 263—143; 268—288; 271—168; 273—191; 277—19; 284—34; 289—252; 293—199; 294—82; 302—131; 305—235; 310—204; 317—211; 346—266; 350—146; 351—174; 353—52; 355—263; 372—254; 381—200; 403—152; 407—275; 418—35; 423—148; 429—136; 465—111; 478—44; 492—276; 503—15; 505—217; 509—107; 510—124; 515—207; 523—286; 526—300; 528—227; 535—141; 536—149; 547—129; 549—164; 554—223; 557—162; 566—172; 574—291; 575—233; 593—209; 597—27; 599—296; 601—77; 612—25; 621—118; 622—269; 624—12; 629—261; 630—76; 636—100; 638—221; 641—280; 648—179; 651—225; 664—215; 665—102; 669—89; 679—105; 710—47; 719—216; 720—175; 732—75; 733—306; 737—156; 751—258; 753—86; 756—265; 763—62; 779—108; 781—138; 792—244; 795—247; 800—284; 803—6; 807—163; 818—229; 843—70; 845—81; 847—201; 848—11; 859—208; 861—60; 871—140; 872—23; 878—309; 879—256; 887—79; 899—298; 900—270; 901—142; 913—144; 914—186; 921—210; 926—106; 935—93; 937—237; 941—1; 948—238; 951—87; 953—44; 962—69; 963—40; 967—197; 975—51; 976—178; 980—307; 982—24; 983—158; 987—54; 988—176; 999—17; 1001—28; 1005—282; 1006—83; 1017—72; 1018—21; 1030—90; 1043—193; 1048—86; 1050—98; 1052—119; 1058—289; 1069—205; 1073—226; 1087—301; 1089—196; 1096—96; 1100—206; 1101—74; 1102—71; 1103—147; 1108—94; 1117—91; 1123—245; 1126—39; 1144—130; 1148—135; 1154—56; 1157—133; 1160—155; 1162—214; 1168—304; 1173—236; 1180—222; 1186—278; 1188—279; 1197—26; 1208—65; 1211—104; 1212—184; 1213—257; 1215—180; 1217—22; 1220—194; 1223—145; 1232—99; 1239—63; 1241—240; 1243—220; 1252—123; 1254—116; 1256—166; 1262—36; 1269—134; 1282—170; 1293—190; 1295—259; 1303—274; 1312—171; 1313—217; 1314—292; 1322—46; 1328—95; 1330—228; 1338—195; 1340—272; 1342—38; 1346—294; 1347—115; 1352—299; 1364—112; 1368—42; 1369—243; 1372—160; 1378—153; 1380—253; 1383—66; 1392—230; 1407—8; 1412—92; 1427—59; 1434—53; 1438—120; 1450—109; 1461—187; 1483—32; 1489—5; 1490—33; 1500—151; 1501—264; 1509—185; 1525—16; 1543—137; 1559—232; 1572—117; 1573—55; 1577—283; 1578—114; 1583—78; 1588—297; 1596—231; 1603—2; 1626—122; 1629—248; 1638—67; 1634—10; 1644—267; 1648—182; 1653—169; 1658—271; 1671—85; 1679—150; 1700—242; 1701—13; 1711—88; 1712—219; 1715—250; 1716—183; 1741—41; 1742—159; 1766—57; 1775—161; 1779—126; 1781—266; 1783—285; 1790—192; 1804—29; 1805—273; 1815—61; 1824—121; 1830—37; 1831—293; 1833—18; 1836—303; 1837—50; 1865—157; 1868—101; 1872—189; 1883—73; 1884—297; 1900—31; 1913—103; 1920—80; 1924—181; 1928—132; 1931—20; 1934—246; 1935—49; 1944—137; 1953—154; 1958—173; 1973—125; 1989—9; 1992—218; 1993—198; 1994—262; 1993—30.

Uwaga: Liczba pierwsza oznacza Nr. losu, zaś cyfra druga po kresce Nr. wygranego fantu.

Odbiór wygranych winien nastąpić najpóźniej do dnia 7. 4. 1927. Fanty nieodebrane w pow. terminie przepadają na korzyść L. O. P. P. Fanty żywe, t. j. świni i kury będą wydawane w dniu 6. 4. br., nie podjęte w tym dniu przepadają na korzyść L. O. P. P. Po odbiór fantów należy się zgłaszać w gmachu „Skarboferme” u portjera.

W sobotę dramat katowicki wystawia w Rybniku swoją ostatnią nowość repertuarową, arcywesołą „Tajemnicę powodzenia”.

△ Drugi popis Śląskiej Szkoły Muzycznej w Katowicach.

W Auli Gimnazjum Państwowego przy ul. Mickiewicza 13. odbędzie się w piątek, dn. 8-go kwietnia rb. o godz. 8-ej wiecz. drugi z kolei popis uczniów Śl. Szkoły Muzycznej w Katowicach. Udział w popisach biorą uczniowie średnich i wyższych kursów, klas: fortepianowej prof. Zachary, skrzypcowej prof. Schellera, wiołonczeliwej prof. Rappaporta, śpiewu solowego prof. Marek-Onyszkiewiczowej i śpiewu chóralnego prof. Szlazaka. Wstęp na salę za dobrowolnymi dawkami na samopomoc uczniów.

Ze stowarzyszeń.

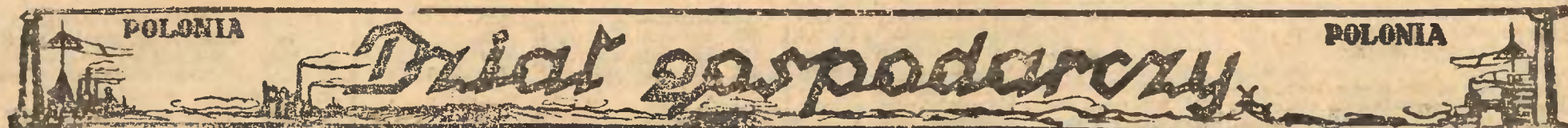
* Z ruchu Pol. Str. Ch. D.

Myślowice: Miesięczne zebranie koła miejscowego Pol. Str. Ch. D. odbędzie się w środę, dnia 6 bm. o godz. 7.30 wiecz. na sali Starego Browaru. Referat wygłosi p. poseł Janicki z Katowic.

Czwiklitzer Katowice 3-go Maja



Kto tylko używa mydła Czwiklitzera
Twarz ma gładziutką, nie brzydnie
mu cera
Jeśliś gospodyni i urządzasz pranie
Wiedz, mydło „C. Z. W.” jest dobre
i tanie.



Produkcja węgla w Czechosłowacji w roku 1926.

Urządowe wyławnictwo czechosłow. Ministerstwa Robót Publicznych „Zprawy Verejné služby technické” No. 5 z 1 marca b. r. przynosi następujące dane, dotyczące produkcji węgla w Czechosłowacji w 1926 r.

W Czechosłowacji w 1926 r. wydobywano węgiel kamienny w 104 szybach węgla brunatnego w 184 szybach. W kopalniach węgla kamiennego zatrudnionych było 57.357 robotników (w 1925 r. — 62.145), w kopalniach węgla brunatnego 37.207 robotników (w 1925 r. — 39.236).

Ilość wydobytego węgla kamiennego wynosiła w 1926 r. — 14.507.696 ton (w 1925 r. — 12.754.456 ton) węgla brunatnego 18.799.278 ton (w 1925 r. — 18.787.098 ton).

Z tego przypada na poszczególne kwartaly:

	1926 r.	1925 r.
a) węgiel kamienny:		
I.	3.314.342 ton	3.061.730 ton
II.	2.813.879 "	2.848.504 "
III.	3.629.951 "	3.190.089 "
IV.	4.749.424 "	3.654.133 "
	14.507.596 ton	12.754.456 ton
b) węgiel brunatny:		
I.	4.794.184 ton	4.669.793 ton
II.	4.145.362 "	4.114.358 "
III.	4.496.343 "	4.506.889 "
IV.	5.363.389 "	5.398.058 "
	18.799.278 ton	18.689.098 ton

Produkcja koksu' wynosiła w 1926 roku 1.949.618 ton (w 1925 r. 1.997.131 ton); produkcja brykietów z węgla kamiennego 181.798 ton (w 1925 r. 156.345 ton), brykietów z węgla brunatnego 197.548 ton (w roku 1925 212.339 ton).

Ilość węgla, spożerowanego przez kopalnię na wytworzenie siły popędowej opał i świadczenia w naturze, wynosiła w 1926 r. przeciętnie węgla kamiennego 11,2 proc. (w 1925 r. — 12,29 proc.), dla węgla brunatnego 10,08 proc. (9,72 proc.) produkcji.

Strata produkcji z powodu strajków wynosiła w kopalniach węgla kamiennego łącznie 5.050 dni roboczych, w kopalniach węgla brunatnego łącznie 3.475 dni roboczych.

Górnicy pracowali w 1926 r. przeciętnie 263 dni (w 1925 r. — 251 dni).

Wydajność pracy dziennej górnika wynosiła w 1926 r. średnio: 0,967 ton w kopalniach węgla kamiennego (w 1925 r. — 0,819 ton) i

1.899 ton w kopalniach węgla brunatnego (w 1925 r. — 1893 ton).

Wydajność pracy rocznej górnika wynosiła

w 1926 r. średnio — 253 ton w kopalniach węgla kamiennego (w 1925 r. — 205 ton), 503 ton w kopalniach węgla brunatnego (w 1925 r. — 479 ton).

Produkcja węgla w Czechosłowacji w 1926 r. w porównaniu z 1913 r. przedstawia się następująco:

Ilość robotników zatrudn. w kopalniach Ilość wydobytego a) węgla kamiennego a) węgla kamiennego

b) węgla brunatnego 1913 r. a) 62.550 b) 14.782.454
b) 33.051 b) 23.107.456
1926 r. a) 57.357 b) 14.507.596
b) 37.207 b) 18.799.278

Wydajność pracy dziennej górnika, która wynosiła w 1919 r. w kopalniach węgla 0,505 ton, wzrosła do 0,967 ton w 1926 r., w kopalniach węgla brunatnego z 1,447 ton w 1919 r. do 1,899 ton w 1926 r. W roku 1913 wynosiła wydajność pracy dziennej górnika 0,760 w kopalniach węgla kamiennego i 2,188 ton w kopalniach węgla brunatnego. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że górnik pracował w 1913 r. dziewięć godzin dziennie, zaś w 1926 r. tylko osiem godzin dziennie, to przyjąć należy, że wydajność pracy dziennej górnika w Czechosłowacji była w 1926 r. w kopalniach węgla kamiennego w porównaniu z rokiem 1913 większa o 43 proc., w kopalniach węgla brunatnego mniejsza o 2,36 proc.

—X—

Wiadomości gospodarcze.

SYTUACJA W G. ŚLĄSKIM PRZEMYSŁE WĘGLOWYM W MARCU.

Wydobycie węgla w miesiącu marcu wynosiło w Zagłębiu G. Śląskiem 2.143.034 ton (w lutym 2.467.623 ton) w porównaniu więc z lutym spadło o 323 tys. ton, aczkolwiek marzec miał więcej 3 dni robocze. W związku z tem i dzienne wydobywanie, wynoszące z lutym 107 tys. ton dziennie, spadło w marcu do sumy 82 tys. ton.

Zbyt tak na rynku krajowym łącznie z własnym zużyciem, jak i zagranicą, również uległ pogorszeniu. Gdy w lutym łączny zbyt wynosił 2.333.168 ton, to w marcu 1.958.731 ton czyli o 374 tys. ton zmniejszył się zbyt w marcu. Z ogólnego zbytu w marcu zagranicą wywieziono 694.808 ton, co w porównaniu z lutym stanowi spadek 70 tys. ton, a na rynku wewnętrznym zbyt spadł o 304 tys. ton osiagając cyfrę 1.263.923 ton, łącznie z własnym zużyciem. Zważywszy, że w dniu 1 marca rb. 826 tys. ton, powiększyły się w ciągu miesiąca prawie o 200 tys. ton, osiagając na dzień 1 kwietnia rb. 1.021 tys. ton.

Dalej zapotrzebowanie wagonów w marcu było pokryte niemal całkowicie, ale wykazuje ono poważną redukcję, gdy bowiem zapotrzebowanie na wagony w lutym wynosiło przeciętnie dziennie 9.218 wagonów, to w marcu tylko 5.708, czyli przeciętnie mniej dziennie o 3.510 wagonów.

Najpoważniej zmalał eksport do Austrii, bo o 50 tys. ton, dalej do Włoch o 60 tys. ton, natomiast eksport do krajów północnych wykazuje pewną małą poprawę.



Nie bądźcie egoistami!

Spotykamy niekiedy ludzi, którzy mają zachwycająco białą i świeżą skórę i piękne ręce.

Kiedy się ich pytamy, czemu to zawdzięczają, z uśmiechem starają się zmienić temat rozmowy.

Ci egoiści nie chcą wam się przyznać, że świeżość ich twarzy, rąk i ciała pielęgnuje

Cosmopolis

niezawodny środek, nadający skórze aksamitną gładkość, elastyczność i wygładzający zmarszczki.

Główny skład na Polskę: Roman Włodarek, Warszawa, Lubeckiego 5. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach. Cena Zł. 2.50 za sztukę. W razie nie otrzymania należy zwrócić się do Głównego składu na Polskę. Zamiejscowym wysła się po otrzymaniu zgóry Z 275 lub 325 za zaliczeniem.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NASŁADOWNICTW!

— 4 —

— To ślicznie zrobiła Aldona, że o posag z biedaków prosiła ojca, bo pewnie tak mówiła dobra królowa: „Pojadę do Polski z Kazimierzem, ale niech pojadą i ci wszyscy, którzy tu do swoich rodziców, do swoich wiosek tęsknią” — prawda, babciu, że tak powiedziała?

— Tak jest, a wiesz, co potem było? Słuchaj, gdyż to będzie radosna i chwalebna sprawa. Oto Łokietek, choć stary już, bo siedemdziesiąt lat właśnie kończył...

— Taki stary! Starszy od ciebie, babciu?

— Stary był latami, ale młody duchem, kochał Ojczyznę gorąco, a kto tak kocha, ten się nigdy bardzo nie zestarzeje. Otóż Łokietek, uspokoiwszy się od Litwinów, że nie napadną na Polskę, kiedy on pójdzie wojować z gorszym sąsiadem, zebrał wojsko i ruszył przeciw krzyżakom, którzy właśnie rabowali Wielkopolskę, rabowali nawet Gniezno.

O, moja Zosiu, pomyśl, jak nie nazwać Łokietka wielkim, że ten dobry monarcha sił swych i krwi nie żałował, tylko prawdziwy król-rycerz na białe włosy hełm żelazny włożył, w rękę miecz chwycił i własne piersi wrogom nadstawił.

I dał Bóg dobremu monarsze zwycięstwo nad zakonem krzyżackim, bo pobił okrutnie mnichów pod Płowcami. Dał też temu drugiemu odnowicielowi Polski, Kazimierzowi, królowi chłopków, dokonać potem życia w chwale i spokoju.

Strudzony król Władysław Łokietek położył się do grobu 1333 r. Spamiętaj, Zosiu, tę historję i ten rok, widzisz: jedynka, a potem trzy trójki.

— Będę pamiętać, babciu, i będę kochać naszego wielkiego Łokietka.

Zagadki.

—:—

Małeńki, garbaty — całe pole przeskakał! Co to jest?

JAS I STAS siedzieli na ławce. Jas poszedł do domu, Stas — do szkoły. Co zostało na ławce?

— 0 —

PRZYJACIEL DZIECI

Czytanki dla dzieci do lat 12

Nr. 6.

Katowice, 6-go kwietnia 1927 r.

Rok I.

Marja Konopnicka

Piosenka Dzieci.

Staś. Chciałbym ja mieć dwa skrzydełka
Z polotnami pióry,
Chciałbym bujać, jak skowronek,
Do słonka! Do góry!

Zosia. Chciałabym ja śpiewać cudnie,
Jak słowiczek w lesie,
Gdy srebrzystym się głosikiem
Po rosie zaniesie.

Staś. Chciałbym bujać, jak skowronek,
Do samego nieba,
A zaś wrócić na te pola,
Co nam dają chleba.

Zosia. Jak słowiczek, gdy się głosikiem
Srebrzystym rozdzwoni,
Chciałabym tak śpiewać cudnie,
Na łące, na błoni.

Staś. A na polach mroczne chaty,
W chatach biedne dzieci,
Przyniosłbym im trochę słonka,
Co tam w górze świeci.

Zosia. A jakby im smutno było,
Na sercu żalosię,
Śpiewałabym taką piosnkę,
Co z niej radość rośnie!

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE SAMOISTNYCH
PODATKÓW OD NIERUCHOMOŚCI W GMI-
NACH WIEJSKICH.

W sprawie opodatkowania budynków wiejskich na rzecz gmin wiejskich na skutek zapytań z różnych stron, wyjaśniam co następuje:
Komisja budżetowa, jakoteż Sejm Śl., uchwalając ustawę i nowelę do ustawy o finansach komunalnych, opodatkowując nieruchomości wiejskie, miały na myśli tylko domy mieszkalne, nigdy zaś budowle należące do gospodarki rolnej, jak n. p. stodoły i chlewy. Jedynie bowiem dom mieszkalny na wsi stanowi budynek samoistny; reszta zaś zabudowań gospodarskich nie posiada żadnego samoistnego znaczenia, ani też żadnej samoistnej wartości użytkowej lub sprzedażnej.

Są one częścią składową albo przynależnością majątku ziemskiego, do którego zagospodarowania służą, i taksamo jak wartość majątku ziemskiego, na którym prowadzi się gospodarstwo rolne, zależą od istnienia budynków gospodarskich, tak i budynki gospodarstwa rolnego tylko wtedy posiadają wartość gospodarczą, jeżeli służą do zagospodarowania przynależnego majątku ziemskiego. Budynki gospodarstwa rolnego są już przeto objęte podatkiem gruntowym i gdyby budynki te podlegały równocześnie podatkowi od budynków, to zachodziłby jaskrawy fakt podwójnego opodatkowania. Stałoby to również w zupełnej sprzeczności z charakterem podatku od budynków jako podatku od przychodu, gdyby budynki gospodarstwa rolnego, nie wykazujące żadnego czyścigo dochodu, jak stodoły i stajnie, miały podlegać samoistnemu podatkowi od budynków.

Jest tedy rzeczą jasną, że w gminach wiejskich na rzecz tych gmin mogą być opodatkowane tylko budynki mieszkalne i ewtl. budynki, służące celom fabrycznym, jak gorzelnie, młyny i t. p.

St. Janicki, poseł na Sejm Śl.

O UDOGODNIENIE PRZY NABYWANIU
ZNACZKÓW STEMPLOWYCH.

Przy wykonywaniu ustawy o opłatach stemplowych natrafiają obywatele często na wiele trudności, powodujących wiele niezadowolona. Mianowicie chodzi o nabywanie znaczków stemplowych na miejscu u każdej władzy, tak państwowej, jakoteż komunalnej.

Obywatel, stawiający jakikolwiek wniosek czy podanie do władz, powinien mieć możność nabywania znaczków stemplowych na miejscu w danym urzędzie. Tymczasem wielka część urzędów tych znaczków stemplowych nie posiada. Petent stawiający wniosek czy podanie, często nie wie, jak drogi znaczek stemplowy musi nalepić. Dopiero na urzędzie dowiaduje się o tem. Ku swemu rozczarowaniu dowiaduje się jednakowoż, że tego znaczka na urzędzie kupić nie może. Musi więc wracać się do miasta i szukać odpowiedniego sklepu, w którymby znaczek stemplowy mógł nabyć. Rzecz jasna, że powstaje dla niego niepotrzebna strata czasu oraz niezadowolenie z takiego administrowania.

Jeśli więc już opłaty stemplowe być muszą, to niechaj władze postarają się o to, żeby znaczki stemplowe móc dostarczyć petentom z miejsca u siebie. Usprawni to nie tylko nasza administracja, lecz spowoduje u obywateli większe zaufanie do władz oraz wywoła wśród nich większe zadowolenie. Wyrażamy z tego miejsca nadzieję, że tak władze państwowe, jako też i komunalne zadość uczynią temu żądaniu oraz prośbom obywateli naszego Województwa.

KATOWICKIE CENY ORJENTACYJNE

na zboże w dniu 5. kwietnia.	
Żyto	47.—
Pszenica	58.—
Owies	39.—
Jęczmień zwyczajny	38.—
Jęczmień browarniany	45.—
Maka żytnia 70 proc.	64.50
Maka żytnia 65 proc.	66.—
Ziemniaki	14.—
Otręby żytnie	29.—
Otręby pszenne	29.—

franco stacje odbiorcze na Górnym Śląsku.

BANK POLSKI ODDZIAŁ W KATOWICACH
płacił 5 kwietnia br. za:

Dol. amerykańskie	8.91	8.90	8.89
F. angielskie	43.37	43.28	43.28
Fr. szwajcarskie	171.69	171.35	171.35
Fr. francuskie	34.91	34.83	34.83
Fr. belgijskie	24.75	24.70	24.70
Liry włoskie	42.30	42.22	42.22
Fl. holenderskie	357.20	356.49	356.49
Korony czeskie	26.45	26.40	26.40
Korony szwedzkie	238.50	238.02	238.02
Korony duńskie	237.50	237.02	237.02
Korony norweskie	231.55	231.09	231.09

S. austriackie	125.58	125.33
Mk. niemieckie	211.25	210.83
Dol. kanadyjskie	8.91	8.87
Gd. gdańskie	173.10	172.75
1 gram złota	5.92	
1 gram srebra	0.147	
1 złoty w złocie	172.30	
1 mk. niem. w złocie	2.12170435	
Pożyczka dolarowa	53.—	

GIELDY PIENIĘŻNE.

Warszawa, 5 4. (wł. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 8.92, sprzedaż 8.94, kupno 8.90. Ogólny obrót wynosił około 150.000 dolarów, w tem gotówką 70.000. Całe zapotrzebowanie pokrył bank Polski. Rubel złoty bez obrotu. Złoty w złocie 172.30. Dla papierów wartościowych nastąpił apatyczny. Akcje słabiej, obroty małe. Kurs pożyczek państwowych bez zmian. Listy zastawne słabiej, obroty małe.

Warszawa, 5 4. (PAT.) Papiery państwowe, 5 proc. poz. konwers. 60.75—60.80, poz. kolejowa 102.50—103, dolarówka 52.75—52.70.

Warszawa, 5 4. (PAT.) Akcje. Bank Dysk. 120—120.50, Bank Handl. 7.45—7.20—7.30, Bank Polski 131—129—129.25, Bank Zachodni 3.80, Bank Spół. Zarob. 84—84.50, Bank Zjedn. Ziemi Polskich 3.40—3.50, Elektrownia Dąbrowa 60.

Poznań, 5 4. (PAT.) Akcje. Bank Kwi-lecki i Potocki 8, Hartwig i Kantorowicz 5.60, Arcona 2.60, Browary Krotoszyńskie 21, Herzfeld-Wictorius 46—46.50, Bank Ziemi poln. 3.50, Polski Bank Handlowy 1.40—1.45, Cukrownia Zduny 100, Luban 125, Poznańska

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 7. kwietnia br. o godz. 11-tej przed poł. będzie sprzedawał w Nowejwsi w podwórzu Jeziorowskiego przy ulicy Sienkiewicza Nr. 2 następujące przedmioty:

- 1) 100 tuzinów podków pod buty.
 - 2) 20 umywałek fajansowych po 5 części.
- Zaś o godzinie 2-giej po południu przed oberżą Kruczka przy ulicy 3. Maja:
1 nową szalę, publicznie najwięcej dającemu za gotówkę. Oglądać można przed rozpoczęciem licytacji.

GRUPA

Komornik sądowy w Katowicach.
L. 1450.

spółka drzewna 0.68—0.65. Tendencja nieco słabsza.

Berlin, 5 4. (PAT.) Dewizy wschodnie. Wyplaty na Warszawę 47.005—47.245, na Poznań 46.955—47.195, na Bukareszt 2.485—2.505, złoty 46.86—47.34.

GIELDY TOWAROWE.
ZBOŻE.

Berlin, 5 4. (PAT.) Giełda zbożowa. Pszenica 266—270, żyto 253—258, jęczmień browarniany 218—249, jęczmień zim. pastewny 192—205, owies 209—217, kukurydza 178—182, mąka pszenna 34.75—36.50.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Nogai Katowice

NOTOWANIA DEWIZ Z dnia 5. IV. 1927 r.

DEWIZY	Stopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie		Katowice	Gdańsko	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
				Sprzedaż	Kupno									
Warszawa	9 1/2	—	100 zł.	—	—	—	—	—	43.50	—	—	—	57.90	—
Katowice	9 1/2	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	113	100 Gd. zł.	—	—	—	—	47.245	—	—	—	—	—	—
Berlin	6	123.45	1 R. M.	—	—	—	—	—	20.49 1/4	23.71	604.75	—	123.25	—
Belgia	6 1/2	100	100 fr. b.	—	—	—	—	58.465	34.94 3/4	13.91	354.25	—	72.25	—
Bukareszt	6	100	100 L.	—	—	—	—	—	842.—	—	14.80	—	3.07 1/2	—
Budapeszt	7	105.01	100.000 k. w.	—	—	—	—	—	2782.—	—	—	—	90.80	—
Holandja	3 1/2	208.31	100 gd. h.	35915	357.35	—	—	169.01	12.13 3/4	40.01 3/4	1021.25	—	208.05	—
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—	—	—	112.74	18.20 1/2	26.68	681.75	—	138.70	—
Londyn	5	25.22	1 £	43.59	43.37	—	—	—	—	4.85 1/2	124.03	—	25.25 3/4	—
Nowy-Jork	3 1/2	5.18	1 \$	8.95	8.91	—	—	4.22.30	4.85 3/4	—	25.53 1/2	—	5.20	—
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35.17	34.99	—	—	16.54	124.02	3.91 3/4	—	—	20.37	—
Praga	6	105.01	100 k. czeski	26.57	26.45	—	—	12.511	164.06	—	—	—	15.39 1/2	—
Kijów	7	100	100 L.	43.46	43.24	—	—	—	100.65	4.82	123.10	—	25.07 1/2	—
Szwajcaria	3 1/2	100	100 fr. szw.	172.58	171.72	—	—	—	25.25 3/4	19.23 3/4	—	—	—	—
Stockholm	4 1/2	138.88	100 k. szw.	—	—	—	—	112.09	18.12 3/4	26.79	684.—	—	169.30	—
Wiednia	7 1/2	105.01	100 szyl.	126.20	125.58	—	—	59.33	34.52	—	—	—	73.12 1/2	—

*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank.

**) Ustalane przez Bank Śląski — Banque de Silésie.

Król Rycerz.

(Z opowiadań babuni o ojczyźnie *)

— Babuniu, czekam na opowiadanie o małym królu, który stał się wielkim, o Władysławie Łokietku, który pobił krzyżaków i był prawdziwym panem i gospodarzem Polski, nie tak jak ci książęta przed nim, którzy się tylko wciąż kłócili.

— Tak. Władysław Łokietek, jak prawdziwemu mornarsze należy, od razu wszystkie leje mocno w rękę ujął. Poznali sąsiedzi, że skończyło się ich panowanie w Polsce, że sąsiad musi znać mores i między granicznej nie przechodzić, a obcy, jeśli chce chleb nasz jeść, musi o dobro przybranej Ojczyzny dbać i prawych jej gospodarzy słuchać.

Niemalże użył trudu Łokietek, moja Zosiu, nim się ze wszystkimi uporał. Namnożyło się w Polsce różnych szkodników dlatego, że nie było komu strzedz porządku i równości między stanami. Szczególniej stan rycerski, czyli szlachecki, nad wszystkie zadzierał głowy, bo kiedy w kraju wojna, kiedy grasują rabusie: Tatarzy, Prusacy, Litwini, to wtedy tylko wojak coś znaczy.

— Ratujcie nas, nie dajcie zabierać w niewolę naszych dzieci! — wołał lud, kiedy naprzykład za Leszka Czarnego Tatarzy 20.000 samych dziewcząt porwali z Polski, żeby je sprzedać potem w Azji na niewolnice.

— To okropne, babciu! Dwadzieścia tysięcy dziewcząt od matek zabrali!

— Okropne, moja Zosiu, któż zaś bronił tych nieszczęśliwych, jeśli nie rycerze! Pamiętasz, jak za Bolesława Wstydliwego poległo rycerstwo w obronie chrześcijańskiej wiary i Ojczyzny pod Lignicą, a ginęli przecież w całym kraju, ginęli, broniąc Sandomierza, potem broniąc Krakowa. Jak leżą kłosa na zżętej niwie, tak leżeli ci bohaterowie rycerze krwawymi kłosami po wszystkich ziemiach polskich. Mogłoby rolnik spokojnie zagon swój orać, gdyby go nie bronił brat-wojak? Ale należało wojakowi czuć się bratem rolnika, a tymczasem szlachta, dumna ze swej rycerskiej cnoty, zaczęła rósć w py-

*) Zofia Bukowiecka. „Książka Zosi”. Opowiadania babuni o ojczyźnie. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

chę, nie było zaś komu pychy tej ukrócić, bo, jak wiesz, nie było orla-Piasta, tylko koguciki Piastowicze.

Polska była podzielona pomiędzy książąt i dlatego działo się z jej gospodarstwem źle, on więc starał się Małą Polskę z Wielkopolską, to jest Kraków i Sandomierz z Poznaniem i Gnieznem w jedno państwo złączyć, a potem dobry ład wszędzie zaprowadzić. Kiedy zaś okrutnej pracy podobał, bo, moja Zosiu, okrutna to praca naprawić, co było zepsute, wtedy orlim wzrokiem spojrzał po granicach kraju i powiedział:

— Trzeba Polsce przyjaciół zjednać, a nieprzyjaciół jej pokonać, żeby urosła w chwałę.

Tak też zrobił. Naprzód córkę swoją Elżbietę Piastównę wydał za króla węgierskiego, a mądry to i potężny był król. Potem dla syna, Kazimierza, o żonie pomyślał i wiesz, gdzie po synową siał posłów? Do Wilna, Zosiu, do stolicy Litwy.

— Przecież, babciu, Litwini napadali na Polskę i byli poganiami?

— Prawda, ale książę ich Giedymin, mądry i waleczny, chciał się ochrzcić, tylko przeszkadzała mu w tem krzyżacy, bo woleli Litwę dla siebie, niż dla Chrystusa, na chwałę pozyskać. Szukał więc Łokietek zgody z Giedyminem, żeby mieć przyjaciół w sąsiadach Litwinach, nie wrogów, a zato potem imemu sąsiadowi, to jest krzyżakom, spaść na kark.

— Mądrze chciał zrobić mały król, pewnie za tę mądrość nazwałas go, babciu, wielkim?

— Tak, Zosiu, ale nie tylko za mądrość, bo i za cnotę, za miłość dla Ojczyzny, za męstwo.

— A czy Giedymin miał córkę, babciu?

— Giedymin miał śliczną córkę, Aldonę, której na chrzcie świętym dano imię Anna, a mężem tej Anny został Kazimierz Piast. Zgadnij, jaki ta rólada para przywiozła z Wilna dar dla Polski?

— Nie zgadnę, babciu. Pewnie wielkie bogactwa dostała śliczna Aldona w posagu?

— Dostała dar piękny i wielki, bo wielkiem bogactwem są szczęśliwi poddani. Kazimierz zaś i Aldona przywieźli z sobą w darze dla Polski, aż dwadzieścia tysięcy polskiego ludu, który Litwini porwali różnemi czasy w niewolę. Teraz ci biedacy wracali do swoich domów w orszaku młodego króla i królowej.

Mobilizacja

wszystkich tych, którzy szczęścia szukają!

Wzywamy wszystkich: kto chce poprawić swój byt, kto chce zdobyć bogactwo, do nabycia losu do 1-ej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, w jedynej powszechnie znanej ze swego szczęścia najstarszej i największej kolekturze:

Górnośląski Bank Górnico-Hutniczy S.

w Katowicach, św. Jana 16 ~ Tel. 24-38, 11-76

lub w Oddziale w Król. Hucie, przy ul. Wolności 26 -- Tel. 14-10.

P. K. O. konto No. 304 761.

gdzie szczęście stale sprzyja naszym graczom.

Główna wygrana: zł. 600.000

pozaatem wzgrane po zł 400 000, 200 000, 100 000, 60 000, 50 000 itd. na ogólną sumę zł 16 000 000. Najlepsza loteria w świecie! Co drugi los wygrywa! U nas nikt przegrać nie może! Ciągnięcie 1-szej klasy odbędzie się już dnia 13. i 14. kwietnia.

Cena losów: 1/1 losu zł. 40.-, 1/2 losu zł. 20.-, 1/4 losu zł. 10.-

Listowne zamówienia załatwia się szybko i akuratnie odwrotną pocztą — Plan gry bezpłatnie.

Marta zamowien.

Do Górnośl. Banku Górnico-Hutniczego S. A.

Katowice, ul. św. Jana 16

Niniejszym zamawiam do 1-ej kl. 15-ej Lot

..... ćwiartek po zł 10

..... połówek po zł 20

..... całych po zł 40

Należność wpłacam na konto P. K. O. Nr. 304761, lub proszę pobrać pocztą.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Ogłaszaj się w Polonji!
— to droga do bogactwa!

Na święta polecam:

mleko, masło, sery, jaja, ser biały

ALOIS HOFFMANN

Mleczarnia, Hurtownia masła i sera

Katowice, ul. Stawowa nr. 17

Mac 1242

Świat

Początek

Król. Huta, ul. Rynekowa 3

(obok Kawiarni Kluscha.)

poleca swój bogato zaopatrzony skład początek wszelkich gatunków po bajecznie niskich cenach, jakże w wielkim wyborze artykuły męskie, Rakiety i piłki na składzie. Krem 1406

— 229 —

— Jak chcesz, ale albo zaraz wyjdiesz stąd, albo ja pojedę sama.

— Zaraz, Głazienka, zaraz... Poczekaj chwilę... Przecież to po raz pierwszy udało nam się spotkać w Paryżu prawdziwych ludzi z gorącym sercem! — odpowiedział Mikołaj Iwanowicz. — Ludzi z duszą, przyjemnych ludzi.

— Ależ zrozum, że mnie się chce jeść! Jestem głodna, przecież dziś nie jedliśmy obiadu. W tym szynku niema nic, oprócz zgnitych jajek i rzodkiewki, a to przecież nie obiad. Zauważywszy, że Głazira Siemionowna chce wychodzić, madame Bavolet podskoczyła do niej i zaczęła ją namawiać, żeby nie opuszczała towarzystwa.

— Me nu vilon dine. Nu navon pa ancor dine ożurdiu! — odpowiedziała Głazira Siemionowna.

— Diner? Vous n'avez pas diner, madame? Alors tout de suite je vous procurerai le diner! (Obiad? Pani jeszcze nie jadła obiadu? W tej chwili sprokurujemy pani obiadek!)

Posłano po obiad.

Wkrótce zjawił się gotowany homar, szynka i paszlet na zimno. Głazira Siemionowna była coraz bardziej zagniewana, więc skosztowała zaledwie trochę szynki, żeby nieco zaspokoić pierwszy głód, który jej w samej rzeczy dawał się coraz bardziej we znaki. Francuzi bez marynarek narzucili się na homara.

Tymczasem teatralne przedstawienia madame Bavolet szły swoją koleją. Za pierwszą piosenką poszła druga, trzecia, czwarta, z dodatkami podrzucania fałban spódnicy i efektownych gestów teatralnych. Następnie zaczęły się aryki z operetek. Razem z madame Bavolet chciał śpiewać także jeden z Francuzów bez marynarki, lecz ponieważ oboje byli pijani, więc nic z tych duetów nie wychodziło. Skończyło się na tem, że madame Bavolet puściła się w rezultacie w kankana: grube jej cielsko niezręcznie podskakiwało w niewielkiej przestrzeni pomiędzy stolikami, przewracając krzesła i uderzając się o stoły. Ciężkie, tłuste, prawie słoniowe nogi z trudem unosiły się nad podłogą, pomimo to jednak jeden z Francuzów zaczął tańczyć z nią razem. Madame Bavolet traciła już oddech, lecz nie przestawała w dalszym ciągu podskakiwać. Mikołaj Iwanowicz przyglądał się tańcom, przyglądał, wreszcie i on nie wytrzymał.

— To było franse, a ja wam pokażę a la rius! — zawołał i puścił się kozaka po sali.

Tego było już za wiele dla Głaziry Siemionowny. Rozplakała się głośno i wybiegła z winiarni.

— Głazza! Głazza! Gdzie idziesz? Poczekaj trochę! — rzucił się za nią Mikołaj Iwanowicz i zaczął prosić, żeby została.

— Nie! Nie mam już siły. Dostę! — rzekła przez łyzy, stojąc na progu szynku i zawołała, odwracając się, na dorożkarza: — Kosze! Że we do domu... Że we a la mezon. Wene zisi e parfon a la mezon.

sób miejsc studenta Po-
wych. Oferty znaniaka lub z
sub: 1859 do Kongresówki ce-
Polonji. 1426 a. j. zyka polskiego
w godzinach

UCZEŃ syn
uczciwych ro-
dziców, miesz-
kający w Kato-
wicach, władaj-
ący językiem
polskim i niem.
może się zgło-
sić. Fa. Franci-
szek Pytlík,
Katowice, ul.
Sienkiewicza 23
1455 a.

PANIENKA lat
21 szuka posa-
dy za pokojów-
kę od zaraz lub
później. Łask.
zgłoszenia do
Polonji pod:
„Panienska”.
1425 a.

KONDYTOR sa-
modzielny i su-
mienny od za-
raz poszukiwa-
ny. Oferty do
Polonji pod nr.
1454 a.

TRZECH mło-
dych podróżu-
jących do fa-
bryki soków o-
wocowych po-
szukiwani. Zgło-
szenia do Po-
lonji pod „Fa-
bryka 1453 a.”

STENOTYPIST-
KE poszukuje
adwokat Rostek
Katowice, Sta-
wowa 8.
1434 a.

POSZUKUJE
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

MASZYNIST-
KE pisząca bie-
gle z dobrą zna-
jomością . pol-
skiego i nie-
mieckiego oraz
korespondencji
handlowej po-
szukuje Towar-
zystwo Prze-
mysłowo-Han-
dlowe w Kato-
wicach. Poza-
dane oferty o-
gra najchętniej

Samodzielna
KSIĄŻKOWA
obeznana grunt-
w podwójnej
ameryk. książk.
pewna ustaw.
bilansu i zam-
knięcia ksiąg.
pracami biuro-
wemi i pisanie
na maszynie.
Znajomość języ-
ka polskiego i
niemieckiego. 8
lat praktyki po-
szukuje posady
od zaraz lub
później. Zgłosze-
nia do Polonji
pod „Samodziel-
na II. nr. 1452 a.

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

„Pozyskują
pracy”
„Panienska”
„Kondytor”
„Trzech”
„Stenotypist-
ke”
„Poszukuje
się lepszego pa-
dane oferty o-
gra najchętniej

Bardzo dobre
PIANINO tanio
sprzedam. Ka-
towice, Rynek
8, I. p. l.
1430 a.

Lokale
handlowe

Kopalnia złota!
Pierwszorzędny
lokal rodzinny
na parterze, pi-
wiarnia, likier-
nia, jedyna sala
na miejscu. Ma-
sto powiatowe,
jest do odstapie-
nia. Łask. zgło-
szenia do Po-
lonji pod nr.
„1424 a”
1424 a.

Pokoje
umeblowane

CZYBIO um-
błowany pokój
z używaniem
łazienki poszu-
kiwany dla
dwóch osób,
możliwie w po-
bliżu dworca.
Zgłoszenia pod
„1431 a” do Po-
lonji.
1431 a.

Na KURSA
HANDLOWE
przyjmujemy
jeszcze do 9
bm. dla do-
brych uczni po
ukończeniu kur-
su dostarczamy
dobre posady.
Zgłoszenia do
Biura Informa-
cji Inkasa, Re-
klamy oraz Po-
rady Prawnej,
Katowice, Ko-
chanowskiego 2
1423 a.

STARZY mę-
czyzna poszu-
kuje samodziel-
nej gospodyni,
którejby równo-
cześnie zajęła
się prowadze-
niem sklepu.
Mała kaucja
wymagana. Ła-
skawe zgłosze-
nia do Polonji
pod „Samodziel-
na nr. 1428 a.”
1429 a.

POSZUKUJE
pokoju dużego z
2 łózkami z u-
życiem kuchni,
wejście niekre-
pujące. Zgłosze-
nia „Polonia”
pod „M. K. nr.
1436 a.”
1436 a.

MALY DOMEK
z chlewem i u-
wrodem zaraz
do sprzedania.
Piotrowice. Śl.
nr. 104. Zofia
Cawska.
1438 a.

Zgubiono
Unieważniam
zgubione: kar-
te cyrkulacyjną
zameldowanie
policyjne, za-
świadczenie oby-
watelstwa, na
nazwisko Her-
bert Margraf.
1427 a.

ZGUBIONO
portfel z papi-
rami wojskowy-
mi na nazwisko
Jan Kapruń u-
nieważniam.
1432 a.

BEZPŁATNE
prospekty listo-
wych kursów
stenografii, ka-
ligrafii wysyła
Redakcja Steno-
grafa, Warsza-
wa, Szczyńska 12
1450 a.

Przy zakupie
towarów pros-
imy powołać się
na „Polonię”!

FABRYKA STEMPL
WEBER
LEOPOLD
Katowice,
Policzna 9
ZAKŁAD RYTOWNICZY

Swieże
ryby morskie
1/2 kg 1,00
świeże
śledzie zielone
1/2 kg 0,40
świeże
sandacze i szczupaki
żywe
karpie i liny.
śledzie opiekane
8 litr. puszka 9,00
wszelkie marynaty, kon-
serwy i wędliny rybne
w wielkim wyborze
poleca
Hamburska
Hala Ryb
w Katowicach
Poprzeczna 14 tel. 1420

SPÓŁKA SIŁARZY KRAKÓW KIO
SKŁAD MEBLI
Kraków, św. Tomasza 31
poleca meble pierwszej jakości

Hurtownia żelaza w Katowicach poszukuje natychmiast ewentl. od 15. kwietnia br.

mlodszege pana lub pani

do działu rachunkowego. Znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie konieczna. Łaskawe zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i wymaganą pensją prosimy kierować do ekspedycji Polonji pod „Bo 1444”.

Poznańska Hala ryb

Katowice, Sw. Stanisława 3.
Telefon nr. 869 1293

poleca codziennie

świeże szczupaki
.. węgorze
.. karpie Wo 1413
.. liny
świeże sandacze
.. szczupaki
.. łososi
.. okonie
morskie ryba
świeższe śledzie
rosłki
śledzie smażone 6,- zł
śledzie pieczone 7,50 zł

Na święta

czysty, pszczelny lipowy miód
i sok malinowy, naturalny
z górskich jagód, słodzony
poleca:

Gerard Kmiołek

„Drogerja Iris”
Mysłowice, Bytomska 8.

H. skład Bo 835

Drogerja pod aniołem

Wielkie Piekary, Mariacka 47

Zdolny współpracownik

z pensją i prowizją mający sto-
sunki w sferach handlowo-prze-
mysłowych na Górnym Śląsku
poszukiwany przez poważną in-
stytucję. Oferty z referencjami
pod „Zdolny” do Polonji. 1442



Nieprzemakalne płachty
Nieprzemakalne płótna żaglowe
Nieprzemakalne opony

w różnych wielkościach i gatun-
kach stale na składzie.

Pracownia zawodowej
odzieży ochronnej

Nocnyński Sp. z o. o.

Katowice, ul. Marjańska 18 a

Tel. 520 i 1243. Skrzynka pocztowa 414.

ZŁOTYCH

600000

400000

200000

100000

100000

2 po 60000

5 po 50000

9 po 25000

10 po 15000

29 po 10000

44 po 5000

DUŻO

po 3000

po 2000

po 1000

i t. d.

i t.

d.

KUP NASZ LOS

WSTĄP DO NAS

Powysze sumy każdy może wygrać kupując los w jedynej największej, najstarszej i najszybszej kolekturze
E. LICHTENSTEIN i S-ka
CENTRALA:

Warszawa, ul. Marszałkowska 146.

ODDZIAŁY:

I. Bieleńska 3. II. Krakowskie Przedmieście 37.

III. Królewska 43 IV. Nalewki 42.

w Łodzi, Piotrkowska 72 gmach Grand Hotelu.

TYLKO ZA ZŁ. 10

grać można przez wszystkie 5 klas a mianowicie: wygrywający stawke

w kl. I otrz. **DARMO** los do kl. II

" " II " " " III

" " III " " " IV

" " IV " " " V

W ten sposób do wszystkich 5-ciu klas

1/1 los kosztuje tylko zł. 40

1/2 losu kosztuje tylko zł. 20

1/4 losu kosztuje tylko zł. 10

Co drugi numer wygrywa.

Ciągnięcie rozpoczyna się dnia 13 kwietnia i trwać będzie 6 miesięcy t. j. do dnia 16 września br. włącznie.

FIRMA EGZ. OD 1835 r.

Konto P. K. O. dla Warszawy 93-74.

Konto P. K. O. dla Łodzi: 642-09

Szczęście zawsze sprzyja posiadaczom naszych losów.

Kolektura nasza wypłaca już wiele, wiele milionów złotych, uszczęśliwiając setki tysięcy osób

Kupno i sprzedaż dolarówek.

Łaskawe zlecenia prowincji załatwiamy zgodnie z naszą tradycją szybko i punktualnie, wysyłając losy oryginalną odwrotną pocztą.

W tem miejscu wciąć i nam łaskawie przesłać.

ZAMÓWIENIE POL.

Do jedynej największej i najszybszej w Polsce kolektury

E. Lichtenstein i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 146.

Niniejszem zamawiam do I kl. 15 Lot. Państw.

całych po zł. 40.—

połówek po zł. 20.—

ćwiartek po zł. 10.—

Należytość za losy wpłać do PKO na Nr. 9374, czekiem nadesłanym przez kolekturę.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

UWAGA! UWAGA!
Otworzyłem Rzeźnictwo
w Królewskiej Kuchnie

ulica Szpitalna nr. 16

Polecam Szan. Klienci białą polską kiełbasę.

Specjalność: „biała polska kiełbasa”

na święta Wielkanocne.

Wi 1448 **Leon Malinowski.**

Niezbędna dla każdego płatnika podatków!

Świeżo wyszła z druku książka opracowana przez pp. Fr. Schwakopf, Jana Benisz i Alfreda Hibrichta — p. t.

„Co każdy płatnik wiedzieć powinien”

1. o państwowym podatku dochodowym fundowanym i niefundowanym;
2. o podatku kościelnym oraz
3. o ogólnych postanowieniach ustawy konkursowej.

Książka ta zawiera rozporządzenia, wzory odwołań i różne orzeczenia. Pierwsza książka w polskim języku o podatku kościelnym i ustawie konkursowej.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych księgarniach Polski.

Poważny pan

który może udowodnić stosunki w Przemysle i handlu jest od zaraz poszukiwany dla sprzedaży środka zapobiegawczego przeciwko pęknięciu opon samochodowych. Zgłoszenia tylko pierwszorzędnych osób lub firm z podaniem bliższych szczegółów sprzedaży skierować do Polonji pod nr. „Bo 1438”.

Poszukuje się doświadczonego

młodszego buchaltera

znającego dokładnie podwójną buchalterję, władającego językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Termin objęcia posady 1. lipca br. lub też wcześniej. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i referencjami pod „Bo 1445 do administracji „Polonji”.

Na przystępnych warunkach
do wynajęcia!

SKŁADY

w Torn. Górach, ul. Krakowska nr. 9,

w Mysłowicach, Rynek nr. 17.

Ubikacje znajdują się w należytym

stanie, położone w centrum miasta i na-

dające się bardzo na przedsiębiorstwo

handlowe. Zgłoszenia prosimy kierować

do Banku Przemysłowców Tow. Akc.

Katowice. Bo 1441

Ericsson

Polska Akcyjna Spółka Elektryczna

Warszawa, Al. Ujazdowskie 47.

Łódź, ul. Piotrkowska 79.

Dostarcza urządzenia telefoniczne wszelkich systemów.

Specjalność: automaty. Bg 558

Najkrótszy termin dostawy.

Tel. 1003

Tel. 1003

Teodor Felder

Przedsiębiorstwo aparatów
do piwa i wykonywanie
wielkich prac instalacyjnych.

Wszelkie przybory na składzie
KATOWICE, ul. Stawowa nr. 7.

TEATR ROZMAITOŚCI „MASCOTTE”

Plebiscytowa 3 KATOWICE Plebiscytowa 3

Codziennie o godzinie 10-ej wiecz.

Wspaniały Program Wielkanocny.

Światowej sławy duet taneczny

Kamińska i Gronowski

Friedl Weiss

gwiazda kabaretów wiedeńskich

Mizzi Vörö
tancerka

Mirska
śpiewaczka

Kustoszówna
tancerka

Doskonała orkiestra.

Ceny konkurencyjne.

Wstęp wolny.

Lokal do godz. 3-ciej w nocy otwarty.



Ostrzeżenie.

Ostrzegamy przed kupnem mebli z sposobem „HENNE” i t. d. wszelkiego rodzaju sprzętów domowych jak również i mieszkania małżonków Franciszek i Małgorzata Pater zamieszkających w Wielkich Piekarach przy ulicy Marjackiej. Ponieważ wyżej wymienione rzeczy od dawna już zostały przez nas nienależnie zakupione, wobec tego też są naszą własnością.

Augustyn i Alojzy Komorek
Wielkie Piekary. L 1449

Szpełne owłosienie

na rękach i nogach jak również wosy u pań można usunąć natychmiast i bez bólu dzięki użyciu Antarinu i olejku Antarinowego gwarant. nieszkodl. Koszt kuracji zł. 9. Dr. Caspary i Ska. Gdańsk, Oddział 12.

Farbowanie włosów

z sposobem „HENNE” i t. d. Sumienne wykonywanie!

Karol Gross
SALON FRYZJERSKI

dla Pań i Panów
Katowice, ul. Zamkowa 3.

Fabryka

Pianin

A. THIEL

Katowice

ulica Kościuszki 36



Pierwszorzędny warsztat reperacji wszelkiego luksusowego obuwia.

Józef Mucha,

mistrz obuwniczy.

Specjalny skład obuwia

Katowice,

ul. Kochanowskiego 2

Krem. 1340

Chorzy na cukrzycę otrzymają bezpłatnie dokładną broszurę Nr. 10 Dr. Hugo Caro, Sp. z o. o., Gdańsk.

— 230 —

Dorożkarz wybiegł za Głafirą Siemionowną i mrucząc z współczuciem „Madame est malade? Je vois, que madame est malade!” — zaczął podsadzać ją do dorożki.

— Pozwól mi chociaż zapłacić rachunek! Pojadę z tobą!

— mówił Mikołaj Iwanowicz.

— Czort! Djabel! Bydlę bezduszne! Nie chcę z tobą jechać! Zostań tu z tą pijaną bandą! Całuj się z tą nahałą babą... Na zapłacenie dorożkarza sama znajdę jakieś pieniądze. Zobacz, jak bezemnie dasz sobie radę w Paryżu bez francuskiego języka. Kosze! Alle! Alle, kosze! — krzyczała Głafira Siemionowna do dorożkarza, który już zdążył się na kozieł.

— Przecież ja mogę w tej chwili... — mruczał Mikołaj Iwanowicz. Madam! Kombien? Ile arzań? — krzyknął do Francuzki, zwróciwszy się twarzą do bufetu, lecz dorożka już ruszyła i stangret popędzał konia. — Głasza! Głasza! Poczeka! — krzyczał Mikołaj Iwanowicz wślaz za odjeżdżającą dorożką.

Z dorożki nie było żadnej odpowiedzi i odległość pomiędzy nią a Mikołajem Iwanowiczem zwiększała się z każdą chwilą.

Na ulicę wybiegli madame Bavolet i Francuzi bez marynarek i zatrzymali się koło Mikołaja Iwanowicza.

— Madame est partie?... Il me semble, que madame est capricieuse, mais ne pleurez pas, nous nous amuserons bien! *) — mówiła madame Bavolet, jakby drwiąc nieco z Mikołaja Iwanowicza i wzięwszy go pod rękę, zaprowadziła z powrotem do winiarni.

LXIX.

Pozostawszy sam z kompanją Mikołaj Iwanowicz znalazł się już zupełnie... bez języka. Pomimo wszystko Głafira Siemionowna była jednak jego tłumaczką, zaś liczba słów francuski, jakie on umiał była niezmiernie ograniczona i składała się przeważnie ze słów „bufetowych”, jak sam je nazywał. Pomimo to pijatka trwała w dalszym ciągu. Musiał rozmawiać z swoimi współtowarzyszami na migi, co zresztą okazało się niezbyt trudnem. Wskutek wielkiej ilości wypitego wina język poruszał się mu już z trudnością, lecz mimo to mówił bez przestanku i — o dziwo — współtowarzysze jakoś go rozumieeli. A mówił o wszystkim: o Moskwie, o Petersburgu, o swoim domowym pożyciu, o żonie, o handlu.

— Ma fam bien fam, lecz nie lubi buar wen. Non buar wen! — objaśniał nagły odjazd Głafiry Siemionowny, przyczem pokazywał palcem na butelkę i kiwał przecząco głową.

— Oh, monsieur! Presque toutes les femmes sont de cette facon. (Prawie wszystkie kobiety są tego samego rodzaju) — odpowiedział mu jeden z Francuzów bez marynarki.

— Zonaci mężczyźni tak samo jak zamężne kobiety to —

*) Pani odjechała? Zdaje mi się, że pani ma kaprysy, lecz niech pan nie płacze, zabawimy się.